

**HRABIA WŁADYSŁAW ZAMOYSKI
DLA DOBRA RODZIMEJ PRZYRODY**

HRABIA WŁADYSŁAW ZAMOYSKI DLA DOBRA RODZIMEJ PRZYRODY

Pod redakcją naukową

Władysława Chałupki i Dariusza J. Gwiazdowicza

Kórnik 2024

Redakcja naukowa: prof. dr hab. Władysław Chałupka, prof. dr hab. Dariusz J. Gwiazdowicz

Redakcja: Błażej Kuszczalski

Projekt okładki: Ireneusz Woliński



Polskie Towarzystwo Leśne

© Copyright by Wielkopolski Oddział Polskiego Towarzystwa Leśnego
wielkopolski.ptl.pl; e-mail: wielkopolski@ptl.pl



Fundacja Zakłady Kórnickie

Druk publikacji dofinansowano ze środków Fundacji Zakłady Kórnickie

Wydanie I

Poznań 2024

ISBN 978-83-7272-454-0



Oficyna Wydawnicza G&P

GOŚCIAŃSKI & PRĘTNICKI

60-479 Poznań, ul. Strzeszyńska 269a

tel. 61 842 57 55

www.gmp.poznan.pl e-mail: info@gmp.poznan.pl

SPIS TREŚCI

Przedmowa.....	7
<i>prof. dr hab. Władysław Chałupka, prof. dr hab. Dariusz J. Gwiazdowicz</i>	
Materiały do dziejów gospodarki leśnej w majątku kórnickim w czasach Władysława Zamoyskiego (1853–1924) na podstawie zbiorów Biblioteki Kórnickiej PAN.....	11
<i>dr Edyta Bątkiewicz-Szymanowska</i>	
Rola hrabiego Władysława Zamoyskiego w poznawaniu oraz ochronie przyrody w Tatrach	25
<i>dr Marcin Warchałowski</i>	
Gospodarka łowiecka w dobrach hr. Władysława Zamoyskiego	43
<i>dr Tomasz Sobalak</i>	
Lasy Władysława Zamoyskiego i ich zarządcy–nadleśniczowie	55
<i>dr Kazimierz Krawiarz</i>	
Kursy dla borowych w Kórniku w dobie zaboru pruskiego i w odrodzonej Rzeczypospolitej	69
<i>prof. dr hab. Władysław Chałupka</i>	

PRZEDMOWA

W dniu 3 października 2024 roku upłynęło sto lat od śmierci hr. Władysława Zamoyskiego, wybitnego patrioty, który całe swoje życie poświęcił służbie Ojczyźnie. W czasach, gdy naszego kraju nie było na mapach, jego wizjonerka postawa i dbałość o dobro Narodu, były wartościami, na których można było budować zręby przyszłego państwa Polskiego. Krótco przed śmiercią wyraził wolę, aby cały jego majątek, cenne przyrodniczo obszary w Wielkopolsce i Tatrach, np. Morskie Oko, a także wyjątkowe zbiory Biblioteki Kórnickiej zostały przekazane Narodowi Polskiemu.

W dzisiejszych czasach kryzysu wartości patriotycznych, które są nieraz sprowadzane do ulicznych awantur i starć z policją podczas Dnia Niepodległości, głębokie rozumienie symboli narodowych, znaczenie pracy organicznej czy dbałość o dobro wspólne nabierają innego znaczenia. W tym kontekście postawa patriotyczna hr. W. Zamoyskiego może być wzorem do naśladowania, źródłem inspiracji także i dziś. Dlatego cieszy fakt, że w setną rocznicę jego śmierci Senat Rzeczypospolitej Polskiej ustanowił rok 2024 Rokiem Władysława Zamoyskiego.

Każdy rok jubileuszowy to wysmienita okazja do spojrzenia na czasy minione z dzisiejszej perspektywy. Pewien dystans historyczny pozwala wtedy dostrzec rangę i znaczenie określonych wydarzeń i faktów oraz daje możliwość bardziej wnikliwej ich oceny. Dzieje się tak dlatego, że zazwyczaj z bliskiej odległości czasowej nie widzimy wielkości tego, czego jesteśmy świadkami. Aby lepiej zrozumieć poglądy hr. W. Zamoyskiego, jego system wartości oraz poczucie patriotyzmu, warto zaglądnąć do dokumentów czy korespondencji, jaka powstała ponad 100 lat temu. Na przykład w liście z 1913 roku do swojej kuzynki hrabia napisał:

„Majątku, jaki mi Bóg w ręce oddał nigdy nie uważałem za własność moją lecz za własność Polski w czasowym moim posiadaniu, własność, z której mi uronić niczego nie wolno, która Ojczyźnie jedynie, a nie mnie służyć ma. Na potrzeby moje osobiste nigdy z Kórnicka centa nie wziął”.

Niebagatelne są zasługi hr. W. Zamoyskiego w dbałości o rodzimą przyrodę, a dziś często są powtarzane jego słowa: „*Chronić, by móc korzystać, i korzystać, by mieć zachętę do lepszej ochrony*”, które są ciągle aktualne. W 100-lecie śmierci

hr. W. Zamoyskiego Polskie Towarzystwo Leśne postanowiło przypomnieć właśnie ten aspekt aktywności hrabiego. Zaprośzeni Autorzy pochyłili się nad tą problematyką, przypominając często nieznane obszary, na których przemieszczał się właściciel najpiękniejszych zakątków Tatr. Serdecznie im za to dziękujemy, a Czytelników zachęcamy do zapoznania się niniejszym opracowaniem, które wierzymy, że będzie źródłem wielu inspirujących przemyśleń.

Władysław Chałupka, Dariusz J. Gwiazdowicz
Kórnik, 9 października 2024 r.



W lesie kórnickim na Bielawach; od prawej: Władysław Zamojski,
prof. Stanisław Sokołowski, Wincenty Szymborski i Feliks Osiński.
Zdjęcie wykonane 26 VII 1924 r.
(zbiory Biblioteki Kórnickiej)

MATERIAŁY DO DZIEJÓW GOSPODARKI LEŚNEJ W MAJĄTKU KÓRNICKIM W CZASACH WŁADYSŁAWA ZAMOYSKIEGO (1853–1924) NA PODSTAWIE ZBIORÓW BIBLIOTEKI KÓRNICKIEJ PAN

Edyta Bątkiewicz-Szymanowska

PAN Biblioteka Kórnicka
edyta.batkiewicz-szymanowska@bk.pan.pl

Tło historyczne dla gospodarki leśnej w Wielkopolsce

W niniejszym artykule został przedstawiony zasób Biblioteki Kórnickiej, obejmujący materiały do dziejów gospodarki leśnej w majątku kórnickim, w czasach nie tylko Władysława Zamoyskiego, ale także w czasach jego poprzedników – dziadka i wuja, czyli Tytusa i Jana Działyńskich. Obaj Działyńscy wykazywali się dalekowzrocznym rozumieniem wobec potrzeb gospodarki – nie tylko leśnej. Obaj wpisywali się swoimi działaniami w nurt pracy organicznej w Wielkim Księstwie Poznańskim, natomiast Zamoyski, będąc kontynuatorem ich działań, doczekawszy niepodległości, w praktyce zrealizował idee, które przyświecały jego przodkom.

Ogólnie lasy Wielkiego Księstwa Poznańskiego zajmowały 0.62 mln ha powierzchni¹. Natomiast lasy w majątku kórnickim, w momencie kiedy odziedziczył je Zamoyski, zajmowały 4943 ha, czyli 37% powierzchni majątku². Stopień zalesienia poszczególnych obszarów zależał często od urodzajności gleb – na glebach urodzajnych dominowało rolnictwo. Najwięcej lasów w Wielkim

¹ *Dzieje lasów leśnictwa i drzewnictwa w Polsce*, red. J. Broda, A. Żabko-Potopowicz, Warszawa 1965, s. 135.

² W. Chałupka, *Z wielkopolskiego raptularza leśnego*, Poznań 2019, s. 191.

Księstwie Poznańskim znajdowało się po obu stronach Noteci, najmniej na urodzajnych glebach Kujaw i terenach, gdzie od wieków rozwinięta była kultura rolnicza, czyli okolice Poznania, Kościana, Wschowy i Krobi³. Zatem majątek kórnicki, leżący w bezpośrednim sąsiedztwie Poznania, znajdował się na obszarze głównie rolniczym, niemniej niepozbawionym lasów. Drzewostan w Wielkim Księstwie Poznańskim w XIX w. to były najczęściej lasy sosnowe wymieszane z brzoźowymi oraz olchowymi (w miejscach wilgotnych). Natomiast na gruntach bardziej urodzajnych rosły dąbrowy oraz lasy bukowe, niemniej lasy dębowe i bukowe uległy sporemu przereźdzeniu jeszcze przed rozbiorami⁴. Twarde drewno dębowe i bukowe było atrakcyjne jako budulec. Ponadto na terenach Wielkiego Księstwa Poznańskiego występowały jawory, klony, rzadziej cisy i modrzewie.

W pierwszej połowie XIX w. nastąpiła poprawa stanu lasów w Wielkim Księstwie Poznańskim – według autorów *Dziejów lasów leśnictwa i drzewnictwa w Polsce*⁵, nieco wcześniej zaczęto dbać o lasy państwowe, natomiast w drugiej ćwierci XIX w. odnotowano poprawę stanu lasów należących do dóbr prywatnych. Można pokusić się o tezę, że lasy pod zaborem pruskim, w porównaniu do innych zaborów, były najlepiej zadbane, ponieważ wkrótce po I rozbiórce państwo pruskie – we własnym interesie – podjęło starania o organizację gospodarki leśnej w lasach państwowych, nie pozostało też obojętne wobec lasów prywatnych⁶.

Otóż w 1775 r. rząd pruski wydał ustawę leśną, która dotyczyła leśnictwa oraz regulowała ochronę lasów niepaństwowych⁷. Według ustawy las dzielono na kwatery eksploatowane stopniowe, a nakaz zalesiania stanowił antidotum na wcześniejsze wyręby prowadzone dla celów zarobkowych oraz rolniczych. Ponadto ustawa regulowała kwestie poboru drewna, wypasu zwierzyny, zabraniała rozniecania ognia, palenia w lesie tytoniu i nakładała na miejscową ludność obowiązek udziału w gaszeniu pożarów, regulowała także zagadnienia łowieckie oraz kwestie związane ze służebnościami leśnymi, a także sprawy związane z zakładaniem w lasach smolarni, tartaków i hut szkła⁸. Kwestię ochrony lasów w Prusach regu-

³ Tamże, s. 135.

⁴ Tamże, s. 135–136.

⁵ Tamże, s. 136.

⁶ Tamże, s. 144–145

⁷ Autorem podstaw teoretycznych tej ustawy był leśnik Weddel. W myśl tych zaleceń poszczególne rewiry lasu należało podzielić na 50 poręb, numery poręb nanoszono na wcześniejszy przygotowane mapy, eksploatację ograniczano tylko do jednej poręby w danym rewirze; aby te regulacje mogły wejść w życie należało dokonać odpowiednich pomiarów i opracować kartografie, za: *Dzieje lasów leśnictwa i drzewnictwa w Polsce* s. 167–168.

⁸ Tamże, s. 145.

lowały także przepisy prawa krajowego z 1794 r.⁹ Kolejna instrukcja autorstwa G.L. Hartiga, odnosząca się do regulowania gospodarki leśnej w Prusach i pod zaborem pruskim, pojawiła się w roku 1819 (była to tzw. metoda pruska)¹⁰. W latach 1826–1835 dawny podział na rewiry zastąpiono nadleśnictwami, a w 1836 r. nowy naczelny nadleśniczy Prus wydał kolejną regulację, która zalecała zorganizowanie gospodarstw we wszystkich lasach państwowych. Realizacji zaleceń pilnowały specjalne komisje, co zaowocowało rozbudowaniem sieci wyluszczeni nasion i powstaniem licznych szkółek drzew leśnych¹¹.

Nie można w tym miejscu nie wspomnieć o szkółkach kórnickich, których powstanie formalnie datuje się na rok 1820. Wprawdzie Tytus Działyński objął Kórnik dopiero w 1826 r., a w 1820 r. miasto, według tymczasowych działów przeprowadzonych po śmierci Ksawerego Działyńskiego w 1819 r., należało do siostry Tytusa – Klaudyny z Działyńskich, jednak mieszkająca wtedy w Konarzewie rodzina Działyńskich również tam rozwijała botaniczną i dendrologiczną pasję. Róża Kąsinowska tradycję kórnickich szkółek prowadzi od czasów Teofili z Działyńskich Szofdrskiej Potulickiej, ale wtedy hodowano tam głównie drzewa owocowe¹².

Jednak największym problemem dotyczącym opieki nad lasami na ziemiach polskich pod zaborem pruskim było to, że ustawodawstwo pruskie i zasady urzędzenia lasów opierały się na warunkach charakterystycznych dla obszaru Prus. Zwrócił na to uwagę m.in. Józef Rivoli na łamach „Przeglądu Leśniczego”, czasopiśma założonego przez niego i wydawanego jego nakładem. Rivoli pisał:

„A przecież kraj nasz pod tyłu względami różniący się od Niemiec, gdzie nauka dzisiejszego leśnictwa wzięła swój początek, tyle przedstawiający odrębnych właściwości klimatycznych, ekonomicznych i społecznych, z natury swojej nowem był polem obserwacyjnym, nową stacją doświadczalną, gdzie zasady nauki niemieckiej zupełnie nowym winny się być poddać zastosowaniom i doprowadzić do nowych odkryć i nowych wyobrażeń”¹³.

Akcentował następnie konieczność powstania leśnej stacji doświadczalnej. Największą bolączką na ziemiach polskich, zwłaszcza na początku doby rozbiorów, był brak odpowiedniej siły fachowej. Wykształceni leśnicy pojawili się

⁹ Tamże, s. 145.

¹⁰ Tamże 168.

¹¹ Tamże, s. 168–170.

¹² R. Kąsinowska, *Konarzewo*, Poznań, 2013, R. Kąsinowska, *Zamek w Kórniku*, Kórnik 2019, s. 322 i nn., E. Bątkiewicz-Szymanowska, *O kórnickich winoroślach, winnicach i winie*, [w:] *Studia z historii wina w Polsce*, t. III Winnice i wino, Warszawa 2021, s. 100–130.

¹³ J. Rivoli, *Czego naszemu leśnictwu potrzeba?*, „Przegląd leśniczy”, nr 1, 1876, s. 1–8.

w Wielkopolsce w latach 40-tych XIX wieku. Wraz z edukacją zaczęły powstawać mapy obszarów leśnych, opisy drzewostanów i rozporządzenia dotyczące gospodarki leśnej także w dobrach prywatnych¹⁴. Natomiast pierwszy polski podręcznik leśnictwa w Wielkim Księstwie Poznańskim ukazał się w 1869 r., ułożony staraniem Centralnego Towarzystwa Rolniczego (Wydziału Leśnego) w Wielkim Księstwie Poznańskim. Zapotrzebowanie było spore, a wcześniej posługiwano się m.in. tłumaczonym z języka niemieckiego podręcznikiem *O uprawie lasów* Heinricha Cotty¹⁵. Jednym z autorów podręcznika był Hipolit Trąmpczyński, który po ukończeniu studiów na Akademii Leśnej w Tharandcie, będąc pierwszym Polakiem z dyplomem wyższych studiów leśnych w Wielkim Księstwie Poznańskim, w roku 1843 rozpoczął pracę w majątku kórnickim Tytusa Działyńskiego jako nadleśniczy¹⁶. Około 1843 r. podsunął on Tytusowi Działyńskiemu, znanemu już wtedy miłośnikowi i kolekcjonerowi rzadkich gatunków drzew i krzewów w otaczającym zamek parku, pomysł założenia w majątku kórnickim wyższej szkoły leśnej¹⁷. Działyńscy rozumieli jak ważna jest kwestia utworzenia w Wielkim Księstwie Poznańskim szkoły agronomicznej bądź leśnej oraz wykształcenia w tych kierunkach Polaków. Warto wspomnieć, że już w 1828 r. Tytus Działyński wysunął pomysł utworzenia Towarzystwa Przyjaciół Rolnictwa i Oświaty – niestety nie został on zaakceptowany przez władze pruskie. W następnych latach wspierał inicjatywy dążące do rozwoju rolnictwa i leśnictwa, np. współpracując przy pracach Bazaru Poznańskiego. Warto wspomnieć, że kiedy w Bazarze w 1851 r. podjęto uchwałę, aby zgromadzony na cel kształcenia młodzieży specjalny fundusz agronomiczny obrócić na rozbudowę Bazaru w celu podniesienia dywidend, Tytus Działyński wystąpił z dyrekcji Spółki. Popierał także projekt utworzenia szkółek agronomicznych, leśnych i rzemieślniczych wysunięty przez Towarzystwo Naukowej Pomocy, a ponadto zobowiązał leśniczego kórnickiego do wykształcenia w kierunku leśnictwa kilku młodzieńców¹⁸.

Plany utworzenia szkoły leśnej w Kórniku zostały jednak udaremnione. W 1846 r. Trąmpczyński został skazany za udział w wydarzeniach poznańskich,

¹⁴ W. Chałupka, *Z wielkopolskiego raptularza...* s. 13.

¹⁵ *Podręcznik leśnictwa*, ułożony staraniem Centralnego Towarzystwa Rolniczego w Wielkim księstwie Poznańskim, wyd. Leitgeber, Poznań 1869, sygn. 220809. W zbiorach Biblioteki Kórnickiej znajduje się pierwsze wydanie tegoż podręcznika; prawdopodobnie do zasobu Biblioteki trafiło w czasach Jana Działyńskiego. Na temat najstarszych polskich podręczników zob.: W. Chałupka, *Najstarsze polskie podręczniki leśnictwa w zaborze pruskim*, Studia i Materiały Ośrodka Kultury Leśnej, t. 13, Gołuchów, 2014, s. 42 i nn.

¹⁶ W. Chałupka, *Z wielkopolskiego raptularza...*, s. 27.

¹⁷ W. Chałupka, *Z wielkopolskiego raptularza...*, s. 28; także: R. Marciniak, *Rola Tytusa i Jana Działyńskich w rozwoju ośrodka naukowego w Wielkopolsce*, Poznań 1980, s.

¹⁸ BK 7391, k. 21, A. Marciniak, *Rola Tytusa i Jana Działyńskich...*, s. 83.

a Tytus Działyński za zaangażowanie w wydarzenia Wiosny Ludów w 1848 r. także odsiadywał wyrok w poznańskiej Cytadeli¹⁹. Do planów utworzenia szkoły leśnej w swoich dobrach Tytus Działyński wrócił tuż przed śmiercią. W dniu 8 marca 1861 r. Jan Działyński, na posiedzeniu Centralnego Towarzystwa Gospodarczego (jako delegat Towarzystwa Pleszewsko-Odolanowskiego, gdzie zasiadał w zarządzie), złożył w imieniu Tytusa oferty dotyczące założenia szkoły agronomicznej w Kórniku²⁰. Śmierć Tytusa 12 kwietnia 1861 r. przerwała prace nad projektem. Zabrakło także porozumienia pomysłodawców z innymi zainteresowanymi projektem utworzenia szkoły agronomicznej i leśnej, a w końcu wybuch powstania styczniowego udaremniły ponownie pomysł jej utworzenia²¹. Warto wspomnieć, że Jan Działyński, nawet przebywając na emigracji w Paryżu, nie porzucił pomysłu utworzenia szkoły rolniczej w Kórniku, a troska o pielęgnację parku kórnickiego i gołuchowskiego po powrocie z emigracji oraz dbałość o prowadzenie lasu były dla niego priorytetowe, choć nie zawsze łatwe i często wymagające ofiar²².

Znamy np. rozporządzenie Jana Działyńskiego dotyczące postępowania w lasach, sporządzone w odpowiedzi na list Józefa Rivolego z 11 stycznia, prawdopodobnie 1874 r. lub 1875 r. (ryc. 1). Działyński był niezadowolony z przedstawionych dochodów z lasów wynoszących 11500 tal. Pisał o dziurawym dachu zamku od strony jeziora i że wydatki na ten cel nie były uwzględnione w budżecie. Oczekiwał, że w takim deficytowym roku dochód z lasu powinien być większy:

„Przestrzegam o tym zawczasu, żeby pan Rivoli nie miał wymówki, że za późno się dowiedział, choć już o tym pisałem parę razy, [...] proszę, aby się zarząd leśny nad tem dobrze zastanowił i propozycje swoje umiejętnie obmyślane wkrótce nadesłał, jak będzie gotów, aby je można jeszcze zawczasu przeprowadzić”.

¹⁹ Listy Tytusa Działyńskiego do żony Celestyny Gryzeldy z Zamoyskich Działyńskiej, BK 7332, k. 386 i nn, też: E. Bątkiewicz, „W samym oknie przy na wpół spuszczonej firance mieszkam” *Listy Tytusa Działyńskiego do żony z więzienia w Forcie Winiary*, Kronika Miasta Poznania, 2011, 4, s. 112–127.

²⁰ W zbiorach BK znajduje się projekt szkoły, którą Działyńscy chcieli założyć w Kórniku, autorstwa Józefa Szlagowskiego – plenipotentą Działyńskich, pt. „Urządzenie Instytutu Agronomicznego w Kórniku i koszt rocznego utrzymania takowego”, BK 7391, k. 25–28; zob. też: A. Marciniak, *Rola Tytusa i Jana Działyńskich...*, s. 87.

²¹ A. Marciniak, *Rola Tytusa i Jana Działyńskiego...*, s. 91–94.

²² List Jana Działyńskiego prawdopodobnie do jednego z zarządców z odniesieniem do listu Józefa Rivolego z 11 stycznia, prawdopodobnie z 1874 lub 1875 r., sygn. BK 3590, k. 294–295.

1874 75 7
234

List z 11^{go} Stycznia (Pana Rivoli) wraz z bu-
 dżetem otrzymałem z wdzięcznością choć
 żadnych niema pod ręką materyałów,
 na których bym mógł oprzeć krytykę
 moję tegoż budżetu, bo je zostawiłem
 Panu Gawareckiemu. Jednak jasna
 rzecz, że deficytami egzystować nie
 mogę, a żadnych nieznałazłem propo-
 zycji zaradzenia temu. Wydatków
 niektórych koniecznych niema w budże-
 cie jak n.p. naprawienie dachów od stro-
 ny jeziora w zamku choć są dziurawe.
 Dochodów sprawdzić nie mogę i niewiem
 czy są akuratnie podane? Widzę tylko,
 że z lasów dochód wynosi (11,000 + 6000) -
 (2500 + 3000), zatem 11,500 Łal. czyli mniej
 jak najniższy (12,000 Łal.) W takim roku
 deficytów powinien być znacznie większy,
 przestrzegam o tem teraz, aby Pan
 Rivoli nie miał wymówki, że za późno się
 dowiedział choć już o tem pisałem parę
 razy. Naturalnie przerzytam z uwagą
 wszelkie pod tym względem uwagi, jakie
 mi będą nadesłane, ale proszę, żeby się
 zarząd lasny nad tem dobrze zastanowił
 i propozycje swoje umiejętnie obmyślił

Ryc. 1. Fragment listu Jana Działyńskiego z 11 stycznia 1874 lub 1875 r.,
 zbiory Biblioteki Kórnickiej PAN, BK 3590

Sytuacja musiała być bardzo niezadawalająca, skoro brano pod uwagę pożyczkę, na którą Jan nie chciał się zgodzić:

„Pożyczek dla zarządu dóbr, który nie daje dochodu przez kilka lat, robić nie mogę. Obowiązek płacenia procentów odjąłby mi na długo wszelkie dochody [...] najlepszy jednak bankier, las, który szanować trzeba, ale w chwili deficytu pożyczę bez procentu, naturalnie należy zagajać wyręby skoro tylko można”²³.

Józef Rivoli był kolejnym znanym leśnikiem pracującym w majątku kórnickim, który objął stanowisko nadleśniczego u Jana Działyńskiego w 1863 r. i piastował je do roku 1876, ciesząc się wsparciem i zazwyczaj zaufaniem właściciela. W zbiorach Biblioteki Kórnickiej zachował się projekt umowy służbowej Józefa Rivolego na rok 1863/64²⁴.

Zbiory Biblioteki Kórnickiej

Biblioteka Kórnicka PAN to jedna z najstarszych i najcenniejszych ksiąźnic na ziemiach polskich. Jej twórcą był hr. Tytus Działyński, który u progu doby rozbiorów Rzeczypospolitej, pragnąc zachować pamięć o jej dziejach, utworzył swą Bibliotheca Patriae, czyli bibliotekę pamiątek ojczystych, w której gromadził wszelkie pomniki literackie: manuskrypty, stare druki, mapy i grafiki, zwłaszcza te, które dotyczyły historii Polski oraz artefakty muzealne, które stały się podstawą muzeum Zamku w Kórniku.

Obecny zasób Biblioteki Kórnickiej liczy 320 tys. jednostek inwentarzowych, w tym m.in. ok. 40 tys. starodruków, ok. 15 tys. rękopisów – w tym archiwum rodzinne oraz spuścizny, ok. 1500 map i atlasów oraz zbiory ikonograficzne.

W zbiorach rękopiśmiennych liczną kolekcją jest archiwum rodzinne Działyńskich i Zamoyskich, które zawiera 8306 jednostek, czyli dokumentów datowanych od XVII do XX w. Są to sygnatury od BK 2701 do BK 11007. Archiwum rodzinne zawiera: archiwum gospodarcze właścicieli, dokumenty osobiste i majątkowe (korespondencję prywatną, dokumenty dotyczące działalności publicznej poszczególnych przedstawicieli rodów Działyńskich i Zamoyskich) oraz archiwum gospodarcze Zakopanego. W tym artykule przeanalizowano tę część dokumentów gospodarczych, która dotyczy gospodarki leśnej.

Archiwum gospodarcze obejmuje zakres sygnatur: BK 2701 do BK 7179, a dokumenty dotyczące gospodarki stricte leśnej to zakres sygnatur BK 4466 do

²³ Tamże, k. 294–295.

²⁴ Projekt umowy służbowej leśniczego Józefa Rivoli na rok 1863/64, BK 4480, k. 1–4.

BK 4813. Realnie to 347 sygnatur, czyli w przybliżeniu podobna liczba teczek z dokumentacją na temat gospodarki leśnej w majątku kórnickim.

Najobszerniejsza dokumentacja zachowała się dla nadleśnictwa w Trzebawiu i obejmuje zakres sygnatur BK 4707 do BK 4813, w tym m.in. „Dokumenty dochodu i rozchodu kasy leśnej trzebawskiej” zawierające dokumentację z lat 1871–1924, czyli z całego okresu, kiedy właścicielem Kórnicka był Władysław Zamoyski, z uwzględnieniem ostatnich dziewięciu lat życia Jana Działyńskiego²⁵.

I tak np., według raportów robót leśnych w borach trzebawskich w czasach Władysława Zamoyskiego²⁶ planowano wyrudowanie 100-letniej sośniny i 60-letniej brzeziny. Przeprowadzono trzebieże z suszkami w tym: 45 dębów w rewirze góreckim, 54 brzoźki w rewirze łącznie łódzkim i góreckim, sosen 553 w rewirze góreckim²⁷. Posadzono 50 sosen, dosadzono akację na drodze z Górki do Mosiny, z Górki do Trzebawia i z Trzebawia do Jarosławia, wyreperowano stare drogi i dukty, wyczyszczono rowy.

Plany na przyszłe prace leśne na rok 1892/93 zakładały wyrudowanie 3 ha 100-letniej sośniny i 1/13 ha dębiny oraz trzebieże. Planowano nowe sadzenia 4,5 ha nowych drzew [nie napisano jakich]. Szkółki: z wysiewem sośniny i przeszczółkowanie iglastych i liściastych wysadków. Ponadto planowano reparacje łąk, dróg i rowów według potrzeby, jaka się okaże – podpis Tłoczyński. Są to raporty za lata 1894–1913²⁸.

Dodatkowe i cenne informacje na temat lasów znajdują się w dokumentach dotyczących budownictwa i budynków na terenie majątku kórnickiego i są to sygnatury od BK 5163 do BK 5168. Jest to grupa szczególnie interesująca, ponieważ zachowało się sporo planów rozmieszczenia budynków oraz plany zabudowań leśnych, np.: „Acta względem budowy budynków dla borowych w obrębach tutejszej majątności [kórnickiej]” za lata 1837–1862²⁹. Znajdują się w nich: plan budynku dla borowych w Mieczewie³⁰, plan budynków dla borowych w Błażejewie³¹, plan położenia budynków dla borowych na Drapałce³² oraz plan położenia budynków w Borówcu³³. Zachowały się również kosztorysy spraw budowlanych

²⁵ „Dochód i rozchód kassowy od 1 lipca 1871 kassy leśnej w Trzebawiu do 30 czerwca 1872”, sygn. BK 4707.

²⁶ Raporty robót leśnych w borach Trzebawskich, 1891–1913, sygn. BK 4745.

²⁷ Tamże, k. 1.

²⁸ Tamże, k. 3–36.

²⁹ „Acta względem budowy budynków dla borowych w obrębach tutejszej majątności [kórnickiej]”, za lata 1837–1862, zbiory Biblioteki Kórnickiej sygn. BK 05163.

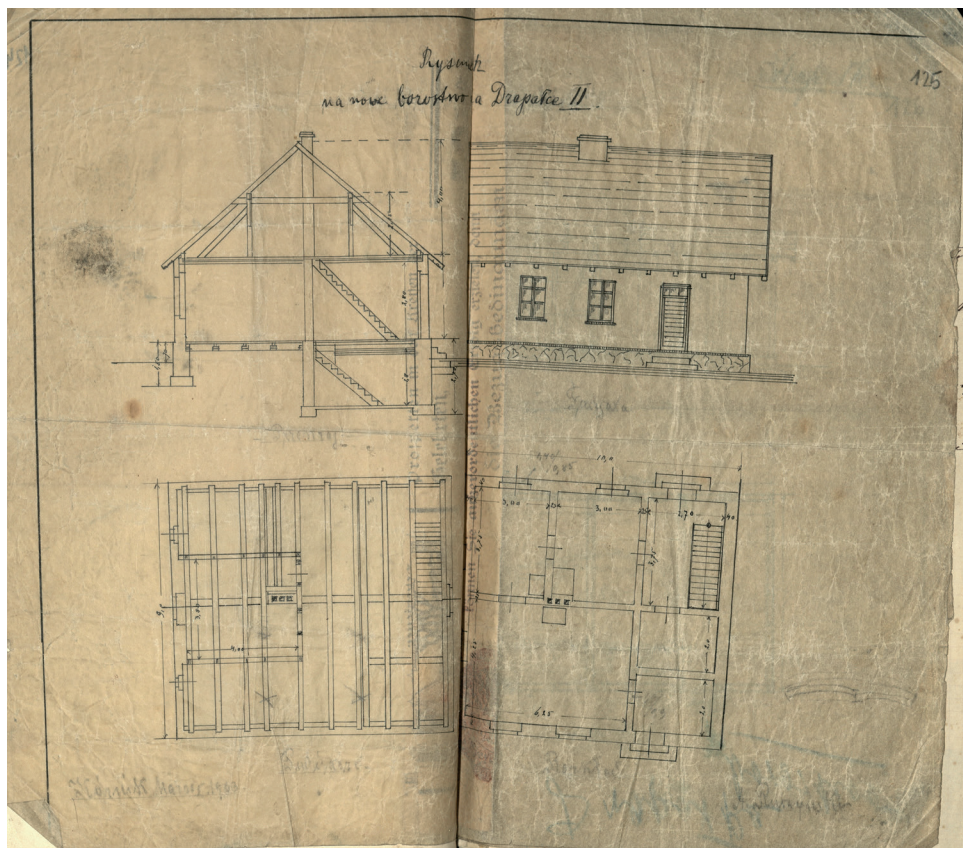
³⁰ Tamże, k. 4.

³¹ Tamże, k. 18.

³² Tamże, k. 21.

³³ Tamże, k. 24.

nadleśnictwa Kórnik za lata 1840–1841³⁴. Inne akta dotyczące budowli leśnych zawierają plany i pozwolenia na budowę np. stodołki na Drapałce z 1858 r.³⁵, położenie szopy w folwarku Mieczewo w 1857 r. czy stodoły w Czołowie w 1859 r.³⁶. Zachowały się także plany z lat późniejszych 1876–1916 dotyczące budowli leśnych, w tym budynków mieszkalnych, np. na Drapałce³⁷ (ryc. 2). Warto zauważyć, że w majątności kórnickiej istniały odpowiednie przepisy przeciwogniowe³⁸.



Ryc. 2. Plan budynku mieszkalnego na Drapałce, ok. 1908 r.,
zbiory Biblioteki Kórnickiej PAN, BK 5106, k. 125

³⁴ „Oberfoersterrei Kórnik. Acta betr[effend] Bau – Anschlaege 1840”, sygn. BK 5164.

³⁵ Tamże, k. 1

³⁶ Tamże, k. 4 i 6.

³⁷ *Budowle leśne na borystwach Błażejewo*, Bielawy, 1878–1916, w tym plan budynku mieszkalnego w Błażejewie i na Drapałce, sygn. BK 5168, k. 25 i k. 124–125.

³⁸ „Wzór do opisów potrzebnych, w celu zabezpieczenia budynków w Powszechnem Towarzystwie Ogniowem, z stosownym przykładem po 1836 r.”, sygn. sygn. BK 5169.

Omawiając materiały dotyczące gospodarki leśnej, nie można pominąć dokumentów dotyczących polowań, które w kórnickich lasach się odbywały: jest to zakres sygnatur rozpoczynający się od BK 4814³⁹.

Również ciekawy zakres sygnatur rozpoczyna się od sygnatury BK 4501 i dotyczy rejestrów prac wykonywanych w lasach kórnickich przez kularzy, smolarzy, dranicarzy czy szkodlarzy⁴⁰. W tym zespole akt można znaleźć informacje, ilu kularzy, smolarzy, pilarzy pracowało w jakich lasach, przy czym sekretarz skrupulatnie zapisywał nazwisko zatrudnionego, skąd pochodził, gdzie wykonał swoją pracę, jaka to była praca⁴¹. Dokumenty z corocznymi rejestrami robót leśnych zachowały się od 1804 aż do roku 1850. W rejestrze zapisywania roboty ludzi w lasach majątności kórnickiej odnotowano np. kto, ile i jakich drzew wyciął, ile gałęzi nabierał na chrust itd. (np. pilarz Michał Dłubala od lipca 1811 r. do czerwca 1812 r., zarobił 1293 zł 15 gr), pilarz Wawrzyn Noga – za lipiec, sierpień, wrzesień i październik zarobił 356 zł i 16 gr.⁴²

W zbiorach Biblioteki zachowała sięteczka o enigmatycznym tytule: „Varia. Różne sprawy leśne majątności kórnickiej za lata 1827–1924”⁴³. Zatem są to lata

³⁹ Temat gospodarki łowieckiej w dobrach kórnickich podejmował M. Kwieciński, *Łowiectwo w dobrach zakopiańsko-kórnickich Władysława Zamoyskiego*. Cz. 1, Pamiętnik Biblioteki Kórnickiej, Z. 27, 2005, s. 57 i nn.; M. Kwieciński, *Łowiectwo w dobrach zakopiańsko-kórnickich Władysława Zamoyskiego*, Pamiętnik Biblioteki Kórnickiej, Z. 28, 2007, s. 141 i nn.

⁴⁰ „Rejestra zapisywania roboty rzemieślników jako to: pilarzy, kularzy, smolarzy, dranicarzy i szkodlarzy robiących w lasach Majętności Kórnickiej [oraz expens drzewa] od dnia 24. czerwca 1809 do tegoż dnia 1810 roku [...]”, zbiory Biblioteki Kórnickiej, sygn. BK 4502.

⁴¹ „Obrachunek miesięczny z borowymi od dnia 24 czerwca 1811 do tegoż dnia 1812”, BK 4504, k. 1–39.

⁴² „Rejestra lasowe majątności kórnickiej zaczynające się od dnia 24 czerwca 1811, a kończące się tegoż dnia 1812, zbiory Biblioteki Kórnickiej”, BK 4504 k. 40–69.

„Rejestr zapisywania roboty ludzi w lasach Majętności Kórnickiej robiących od dnia 24go czerwca 1811 do tegoż dnia 1812 roku” odnotowuje, że w lasach kórnickich pracowały następujące osoby: Friedrich Sachwicz, Pilarz Gotfried [?] z Błażejewa pracował w Radzewie i Błażejewie (k. 46), kularz Stanisław Staroczewski z Daszewic (k. 47), kularz Stanisław Dudziński, kularz Břtłomiej Ratajczak, kularz Gottfried Berger z Kamionek, Kularz Jan Rastel [?] z Kamionek, kularz Walenty Głina [?] z Kamionek, kularz Walenty Smigaj z Mieczewa, kularz Mateusz Koprowski z Daszewic, kularz Klemens Gieszewski [?] ze Świątnik (k. 51), kularz Samuel Handau z [trudny rozczyt?], kularz Stanisław Szmygaj z Mieczewa, kularz Jan Szulc, kularz Gottlieb Terminski z Borów[ca], kularz Andrzej Kruks [?] z Błażejewa, kularz Jan Rzak [?] z Radzewa, kularz Chaczy Chatuni z Radzewa, kularz Tomasz Wieczorek z Mieczewa, kularz Wawrzyn Garbatka z Konarskiego, kularz Martin Schenwold, kularz Jan Lirs z Kamionek, kularz Gottfried Stellmacher z Krzynki [ze Skrzynek?], szkodlarz Gottfried Bergen z Kamionek, smolarz Wojciech Dalbirz [?], Smolarz Andrzej Suszka z Mieczewa.

⁴³ „Różne sprawy leśne majątności kórnickiej”, BK 4475.

obejmujące aktywność wszystkich trzech właścicieli – Tytusa i Jana Działyńskich oraz Władysława Zamoyskiego. Brakuje dokumentacji między latami 1830–1846. Dzięki tym materiałom wiadomo, że w majątku kórnickim już w pierwszej połowie XIX w. wprowadzano plany zagospodarowania lasów. Np. w „Cultur plan 1829/1830 r.” wymieniano rewiry: 1 – Błażejowski, 2 – Czmoński 1 i 2, 3 – drapanski [Drapałka] 1 i 2, 4 – Czołowski, 5 – Konarski, 6 – Prusinowski [?].

Kolejne dokumenty dotyczące prowadzenia lasów z lat: 1848, 1849, 1850, 1855/56, 1867, 1869/70, 1876, 1885, 1896, 1898 – to kwity za wykonane prace leśne oraz spisy wykonanych prac⁴⁴. Plan upraw na rok 1869/70 zawiera opis ziemi i teraźniejszego drzewostanu, np. odnośnie Drapałki I: „Ziemia piaszczysta gliniasta dosyć świeża, miejscami wilgotna drzewostan modrzewiowy, w przyroście ustały, w roku 1865/66 przerzedzony i podszyty świerkami”⁴⁵. Drapałka II: „Wyręby z lat 1863/4, 1864/5, 1865/6 w niektórych miejscach już obsadzone sosną austryacką – ziemia piaszczysta i sucha w niektórych miejscach z małą przymieszką gliny. Plantacja z roku 1865 i 1866 sosna w zmieszaniu z dąbkciem uszkodzona przez pędraka – ziemia świeża, lecz piaszczysta”. Zachowany jest: „Plan trzebieży na rok 1869/70 dla lasów kórnickich” i „Plan wyrębów na rok 1869/70 dla lasów kórnickich”⁴⁶. Zachowany jest formularz dotyczący zalesiania terenów nad jeziorem: Babin, Bnin-Prowent, Biernatki, Prusionowo i Dachowa⁴⁷, a także projekt porębów i trzebieży na rok 1903/4 dla Drapałki, Czołowa I i II, Bielaw, Mieczewa, Zwierzyńca Czmonia, Błażejewa, Zwoli i Podgaju⁴⁸; ponadto zeszyt z wyliczonymi kawałkami wydanego drzewa dla miejscowych włościan⁴⁹ (ryc. 3). W wyżej wymienionej teczce są też zszyte karteczki z pieczętkami z herbem Ogończyk, prawdopodobnie z potwierdzeniem wykonanych prac przy lesie majątności kórnickiej i sumą wypłaconych pieniędzy za pracę w lesie; na jednej datacja 1847, podpis L Bierkowski⁵⁰.

Inne wybrane ciekawe materiały dotyczące lasów w majątności kórnickiej to: „Protokoły Sesyjne przez nadleśniczego Trąmpczyńskiego z borowymi spisane – od lipca 1843–1845”⁵¹ oraz „Sprawozdania zachowania i prowadzenia się urzędników leśnych 1859–1860”⁵².

⁴⁴ Tamże, k. 79.

⁴⁵ Tamże, k. 104.

⁴⁶ Plan trzebieży, tamże, k. 104v-105v.

⁴⁷ Tamże, k. 119.

⁴⁸ Tamże, k. 131.

⁴⁹ Tamże, k. 171–190

⁵⁰ Tamże, k. 192–266.

⁵¹ Protokoły Sesyjne przez nadleśniczego Trąmpczyńskiego z borowymi spisane – od lipca 1843–1845, BK 4477.

⁵² Sprawozdania zachowania i prowadzenia się urzędników leśnych 1859–1860, BK 4479.

Podsumowując – materiały do dziejów gospodarki leśnej w dobrach kórnickich to niezwykle liczna, w dobrym stanie, a co warto podkreślić – zasadniczo opracowana grupa materiałów archiwalnych. Stanowi dla badaczy niezwykle szerokie pole do badań, w moim mniemaniu tym bardziej zachęcające, że z pewnymi wyjątkami posiada zachowaną chronologiczną ciągłość.

„Nie dla siebie...”

Tytus Działyński kolekcjonując swoje zbiory bibliofilskie, muzealne i dendrologiczne, mawiał: „Nie dla siebie, ale dla narodu”. Jego wnuk Władysław kontynuował: „Pożytkowi i chwale narodu, a nie rodziny”.

Zasługą Tytusa i Jana Działyńskich oraz Władysława Zamoyskiego jest nie tylko to, że starali się być dobrymi zarządcami swojego majątku, bo takich było wielu. Oni starali się wyjść poza standardowe działania, których efekty, takie jak Biblioteka Kórnicka, zgodnie z ich wolą służą nam do dzisiaj.

Dendrologiczne zainteresowania Działyńskich i Zamoyskiego nie dotyczyły natomiast tylko zarządzania lasami. Znalazły one także odzwierciedlenie najpierw w zakładaniu parków w Konarzewie, Kórniku i Gołuchowie, do których zewsząd sprowadzano różnorodne gatunki drzew i krzewów. Zwieńczeniem tych działań stała się decyzja Władysława Zamoyskiego:

„Założenie i utrzymanie Zakładu badania, tak na stokach gór, jak i na równinach, wszystkiego, co wchodzi w zakres hodowli, życia, ochrony i należytego wyzyskania wszelkiego rodzaju drzew, tak w kraju istniejących, jak zagranicznych, mogących się krajowi zdać, leśnych, ogrodowych, użytkowych, owocowych i ozdobnych, ich drewna, owoców, liści, soków. Piecza nad ogrodami Kórnickimi”⁵⁴.

Decyzja ta oznaczała powołanie do życia leśnej placówki naukowej, istniejącej do dzisiaj w postaci Instytutu Dendrologii PAN w Kórniku.

Serdeczne podziękowania dla Krzysztofa Rataja za bibliograficzne porady, zwłaszcza za zwrócenie uwagi na korespondencję prywatną właścicieli jako źródło wiedzy o tematyce leśnej.

Jadwigi Zamoyskiej m.in. w sprawach prawno-majątkowych klucza kórnickiego, 1880–1920: BK 7617; Listy Władysława Zamoyskiego do rodziny: BK 7602. Za wskazanie tych sygnatur dziękuję Panu Krzysztofowi Ratajowi.

⁵⁴ Ustawa z dn. 30 lipca 1925 r. o Zakładach Kórnickich, Art. 2, pkt. 6.

ROLA HRABIEGO WŁADYSŁAWA ZAMOYSKIEGO W POZNAWANIU ORAZ OCHRONIE PRZYRODY W TATRACH

Marcin Warchałowski

Muzeum Tatrzańskie im. Dra Tytusa Chałubińskiego w Zakopanem
mwarchalowski@muzeumtatrzańskie.pl

Wstęp

Hrabia Władysław Zamoyski w 1889 roku po nabyciu dóbr zakopiańskich osiedlił się w Kuźnicach. Ówczesne Zakopane było wsią już znaną elicie dzięki działalności doktora Tytusa Chałubińskiego¹, jednak swoim rozwojem znacznie odbiegało od chociażby pobliskiej Szczawnicy. Mimo wszystko to tutaj pomieszkowali i przejeżdżali w celach towarzyskich: Helena Modrzejewska², Ignacy Jan Paderewski³, hrabina Róża Krasieńska⁴ z dziećmi, Ignacy Baranowski⁵, Alfons i Jadwi-

¹ Tytus Chałubiński (1820–1889) – znany warszawski lekarz, doktor nauk medycznych oraz biologicznych (botanik). Wykładowca akademicki, taternik, darczyńca i patron Muzeum Tatrzańskiego. Ostatnie swoje lata spędził w Zakopanem, gdzie został pochowany na Cmentarzu Zasłużonych na Pęksowym Brzyzku.

² Helena Modrzejewska (1840–1909) – jedna z najwybitniejszych aktorek Polski i USA, znakomita odtwórczyni ról szekspirowskich. W Zakopanem bywała od 1867 r., prawdopodobnie za namową Józefa Ignacego Kraszewskiego.

³ Ignacy Jan Paderewski (1860–1941) – pianista, kompozytor, polityk. Poznawszy się w Warszawie z Tytusem Chałubińskim, za jego namową przyjechał w 1883 r. po raz pierwszy do Zakopanego i rozpoczął zbieranie melodii góralskich w Zakopanem, w Tatrach i na Podhalu.

⁴ Raczyńska Róża z Potockich primo voto Krasieńska (1849–1937) – działaczka społ. i kult., w 1877–96 właścicielka domu Adasiówka w Zakopanem; mieszkała tam ze względu na zdrowie swych dzieci.

⁵ Ignacy Baranowski (1833–1919) – wybitny lekarz warsz., prof. UW (1871–84), za czasów carskich uczestniczył w działalności oświatowej jawnej i tajnej w b. Kongresówce, filantrop, asystent a potem przyjaciel Tytusa Chałubińskiego.

ga Surzyccy⁶. Chociaż w ówczesnym Zakopanym wiele znanych i wpływowych osób posiadało własne domy, pod Giewontem wciąż brakowało wodociągów, kolei czy powszechnej elektrowni. Miejscowi wciąż żyli z rolnictwa i drobnego przemysłu wydobywczego oraz drzewnego. Turystyka we współczesnym rozumieniu tego słowa nie istniała, chociaż należy zaznaczyć, że już w 1888 r. otwarto w Zakopanem Muzeum im. Chałubińskiego⁷. W tym samym roku wybrzmiało też hasło „Tatry Parkiem Narodowym”. Autorem tego hasła był Bogusław Królikowski, piszący pod pseudonimem „X Wielkopolanin” (Radwańska-Paryska 1953). Chociaż przyszłość Tatr i Zakopanego malowała się niezbyt optymistycznie, ta mała wieś wciąż liczyła na rewolucję.

W powszechnej świadomości podhalańczyków to właśnie hrabia Władysław Zamoyski był człowiekiem, który ucywilizował Tatry i ówczesną wieś Zakopane. Większość osób do dziś kojarzy go z działalnością społeczną lub wręcz gospodarczą, bowiem to dzięki jego staraniom w Zakopanem pojawiają się wodociągi, kolej, budynek Bazaru Polskiego, a nawet elektrownia (Krupa 2015). Mimo to mało osób jest świadomych, jaki wpływ wywarły jego działania na przyrodę Tatr. Czasami podkreślany jest też jego wpływ na zmiany w podejściu do gospodarki leśnej poprzez odejście od rabunkowej wycinki tatrzańskich lasów i zakładania szkółek leśnych. Zmian tych było jednak zdecydowanie więcej, a same problemy, które trafiły tatrzańską przyrodę, były bardziej skomplikowane.

Celem tej pracy jest przypomnienie dokonań Władysława Zamoyskiego w zakresie badań oraz ochrony tatrzańskiej przyrody. Praca opiera się na kwerendzie prowadzonej w Archiwum Naukowym oraz fotograficznym Muzeum Tatrzańskiego im. Dra Tytusa Chałubińskiego w Zakopanem oraz Archiwum PAN i PAU w Krakowie.

Przyrodnik – darczyńca Muzeum im. Chałubińskiego

Muzeum Tatrzańskie od samego początku było jednostką społeczną zarządzaną przez ówczesną elitę. Wśród założycieli Towarzystwa Muzeum Tatrzańskiego, które było organem zarządzającym Muzeum dominowali ludzie wpływowi, w tym warszawscy lekarze (Ignacy Baranowski, Adam Bauerertz, Konstanty Karwowski, Feliks Sommer) oraz aptekarze (Henryk Kucharzewski, Michał Mutniański). Działanie to ułatwiło zdobycie niezbędnych środków na zakup, otwarcie, a następnie utrzymanie Muzeum. Natomiast jego organizatorem był Adolf Scholtze⁸, pierwszy

⁶ Surzycki Jan Alfons (1850–5 I 1915) – zięć dra Tytusa Chałubińskiego, mąż jego córki Jadwigi. Prawnik, ekonomista, przemysłowiec (w Warszawie, Petersburgu, Sosnowcu i Łodzi), działacz społ. i oświatowy.

⁷ Tak ówczesnie pisano o Muzeum Tatrzańskim im. Dra Tytusa Chałubińskiego.

⁸ Adolf Scholtze (1833–1914) – chemik, przemysłowiec z Warszawy.

skarbnik Towarzystwa Muzeum Tatrzańskiego (Maciejewski 2014). Ideę wspierali też hrabia Edward Aleksander Raczyński (pierwszy prezes TMT), hrabia Władysław Zamoyski oraz współwłaściciel dóbr szaflarskich hrabia Jerzy Uznański.

Hrabia Władysław Zamoyski wspomagał też Muzeum bardziej bezpośrednio. Był dość częstym darczyńcą cennych okazów. Doskonałym przykładem może być, do dziś zachowany, okaz jaskółki albinosa [Z/317/MT, dar 1 września 1899]. Natomiast ówczesna zakopiańska prasa dość często informowała o jego darach:

„Z darów obok druków zanotować należy biały okaz jaskółki dymówki (hr. [Władysław] Zamoyski), dwa okazy wapienia krystalicznego, 70 okazów skał geologicznie oznaczonych (p. [Mieczysław] Limanowski). W.s.s.

Przegląd zakopiański, 27 września 1900”.

Dzięki uprzejmości Hrabiego w zbiorach muzeum znalazła się również nietypowa sarna z tzw. peruką [Z/82/MT] oraz okaz rysia. Dary te są też swoistym dowodem na walkę z kłusownictwem, bowiem wszelkie zwierzęta zabite w ten sposób, a następnie odebrane złapanym na tym procederze, zawsze trafiały do Muzeum Tatrzańskiego.

„Oprócz rysia wspomnieć też trzeba o innym nabytku muzeum w dziale zoologicznym, mianowicie o sarnie z chorobową zmianą poroża. Sarnę tę zabił kłusownik w reglach w r. zeszłym w lecie, odebrano mu ją następnie i darowano muzeum. Rysia i sarnę złożył do muzeum właściciel dóbr zakopiańskich.

Przegląd Zakopiański, 17 sierpnia 1899”.

Zasada ta dotyczyła też osób wpływowych, które często same i dobrowolnie poddawały się karze. Przykładem może być „przypadkowo” ustrzelony na polowaniu niedźwiedź, czaszka którego do dziś znajduje się w zbiorach Muzeum [Z/581/MT]. Dowodem na pochodzenie tego okazu jest zachowany do dziś list myśliwego Stanisława Barabasa⁹, który znany był ze swoich polowań w całym środowisku (Kwieciński 2011):

„Jaśnie Wielmożny Panie Hrabio!

Jak zapewne JW. Panu wiadomo zabiłem w dniu 27/8 na Zazadniej przypadkowo niedźwiedzia. Po powrocie stamtąd byłem w Kuźnicach,

⁹ Stanisław Barabasz (1857–1949) – malarz, architekt, pionier polskiego narciarstwa, pedagog i myśliwy – autor wielu artykułów o tematyce łowieckiej.

ażebym prosić JW. Pana o łaskawe pozostawienie mi go do mej dyspozycji, lecz niestety nie zastałem Go. Powiedziano mi, że JW. Pan dopiero po kilkunastu dniach wróci. Ponawiam więc moją prośbę listownie, dodając, że skóra już obciążona i dostanie się prawdopodobnie do Muzeum Tatrzańskiego, gdyż niektórzy Panowie z Wydziału Towarzystwa prosili o nią” (BK 8081/1, k. 34).

Stanisław Barabaszw wspomina też w swoich notatkach opisywaną wcześniej sarnę:

„Przed kilku laty pojawił się w Zakopanem rogacz – perukarz. Zarządca Kuźnic kazał tego rogacza bardzo pilnować, był bowiem przeznaczony do zbiorów Muzeum Tatrzańskiego. Pewnego dnia leśny usłyszał strzał w okolicy, gdzie perukarz przebywał i bez namysłu pobiegł do mieszkania Tyrały i spotkał go niosącego tego rogacza. Odebrał mu go i obecnie znajduje się on wypchany w Muzeum Tatrzańskim” (AR/NO/326).

Należy mieć świadomość, że dzięki przyzwoleniu Hrabiego zostają przekazane do Muzeum również mniej spektakularne okazy, jednak bardzo przydatne i potrzebne w jego funkcjonowaniu:

„Przybyło również do muzeum kilka okazów pstrąga z Morskiego Oka.

Przeгляд Zakopiański 17 sierpnia 1899”.

Hrabia Władysław Zamoyski wspierał też Muzeum finansowo. Ponieważ wciąż przybywało eksponatów oraz turystów, zarząd Towarzystwa został zmuszony do poczynienia pewnych kroków w sprawie budowy nowej siedziby. Planowana inwestycja wiązała się ze znacznymi nakładami finansowymi, przekraczającymi możliwości wciąż skromnego budżetu, zatem budowa nie odbyłaby się bez ofiarności między innymi Hrabiego, o czym szeroko informowała ówczesna prasa.

„Dzięki zabiegom poprzednich zarządów, ofiarności hr. J. W. Zamoyskiego, wreszcie poniesienia 2/3 kosztów zakupu placu przez prez. Dłuskiego, uda się jeszcze przed zimą wzniesić piękny gmach muzealny według planów Stanisława Witkiewicza i Fr. Piączyńskiego. Muzeum przekształca się, a raczej rozszerza zakres swego działania, zakładając szereg wzorowych pracowni przyrodniczych (geologia, chemia, botanika, zoologia) oraz etnograficznych i tworząc w ten sposób cenny warsztat pracy dla plejady młodych badaczy przyrody tatrzańskiej. Towarzystwo Tatrzańskie też nie pozostało w tyle, gdyż postanowiło wybudować dużą salę odczytową, aby umożliwić zapoznanie szerszej publiczności z wynikami badań zarówno przyrodniczych, jak etnograficznych. Obszerny ogród roślin tatrzańskich urządzony na wzór zagranicznych alpinariów, uwieńczy to piękne dzieło. Tak więc dzięki nowemu sprzężystemu zarządowi, uzyska Zakopane w sa-

mem centrum obok dworca Tatrzańskiego wzorową instytucję, która będzie skupiać w sobie ruch naukowy, a której brak tak bardzo odczuwano.

Kurjer Lwowski, 26 lipca 1913”.

Warto też przypomnieć, że Hrabia wsparł Muzeum już przy budowie pierwszego własnego budynku wzniesionego przy ul. Chałubińskiego. Współfinansował też wydanie pierwszego tomu muzealnego periodyku naukowego – Rocznika Podhalańskiego. Raz tylko korzystał z pomocy Muzeum Tatrzańskiego. Otóż 13 grudnia 1892 r., wypożyczył z jego zbiorów dwa tomy *Historii naturalis curiosa Regni Poloniae...* Gabriela Rzączyńskiego, jak to wyjaśnił Hrabia na rewersie „W celu przedstawienia we Wiedniu dowodu na prawa nasze do Morskiego Oka” i jednocześnie dodał „Zobowiązuję się zwrócić po zrobieniu z nich należytego użytku” (Roszkowski 2012).

Zakopiańskie lasy

Zapotrzebowanie na drewno w końcu XIX wieku w Zakopanem było znaczne (tabela 1). Przyczyniała się do tego kuźnicka huta, która była opalana węglem drzewnym. Pozyskanie surowca było tak wielkie, że Ludwik Zejszner już w 1840 r. wyraża wątpliwości, czy produkcja węgla drzewnego może sprostać jego zapotrzebowaniu (Jost 2004). Musimy mieć bowiem świadomość, że do wytopienia jednej tony surówki i dalszego jej przerobu potrzeba było przeciętnie 37 m³ masy drzewnej. Jak możemy przeczytać w pracy Liberaka (1927), szacuje się, że średniorocznie zużywano na cały przemysł hutniczy 16 132 m³ drzewa.

Tabela 1. Zużycie węgla i drewna w drugiej połowie XIX w. (Zwoliński 1984).

Rok	Miar węgla [miara węgla = 0,3 m ³]	Sągów drewna	Suma m ³
1846	66 641	6664	19 932
1852	66 609	6660	19 983
1858	61 067	6106	18 320
1871	60 200	6020	18 060

Brakuje danych, w których dokładnie miejscach prowadzono wycinkę, jednak należy przypuszczać, że najpierw wycinano drzewa w bezpośrednim otoczeniu hut oraz miejscach łatwiej dostępnych, jednak jak uważa Zwoliński (1984), wyrąb prowadzony był już wówczas na terenie całych Tatr.

Nie bez znaczenia wydaje się też fakt, że nadmierna wycinka lasu sprzyjała nasileniu procesów erozyjnych i powodowała szybkie spływanie wody po огоłconych stokach, co w konsekwencji prowadziło do podtopień i powodzi (Siarzewski 2005). Powódź w 1884 r., ze względu na niedostateczny stan zalesienia, miała o wiele groźniejsze konsekwencje. Sytuacja musiała być krytyczna, skoro zwróciła uwagę władz w Wiedniu i spowodowała nałożenie sekwestru rządowego na lasy zakopiańskie (Batkiewicz 2005). Taka eksploatacja odbiła się na górnej granicy lasu i ilości prowadzonej wody w potokach. Zdarzało się też, że silny wiatr halny rozrzucił mielerz¹⁰, powodując pożar lasu (Jost 1993).

Na konsumpcje drewna wpływ miał też przemysł drzewny, który powstał na gruzach hutnictwa. Ostatni piec hutniczy wygaszono w 1875 r. (Siarzewski 2009). Powstały dwa zakłady: tak zwana „papiernie dolna” założona w 1879 r., czynna do stycznia 1945 r., oraz drugi większy, czyli „papiernia górna” założona w 1884 r. (ryc. 1). Ta z kolei zostanie później przekształcona przez hr. Zamoyskiego na elektrownię wodną, napędzaną dwoma turbinami spiralnymi Francisa (Jost 1993).



Ryc. 1. Fabryka górna w Kuźnicach (1896).
Archiwum Fotograficzne Muzeum Tatrzańskiego

¹⁰ Mielerz – stos drewna ułożony w kształcie kopuły, przykryty gliną, ziemią lub darnią. W mielerzach spalano drewno z małym, kontrolowanym dostępem powietrza w celu wytworzenia węgla drzewnego w procesie suchej destylacji.

Trzeba jednak podkreślić, że zamiana hut na przemysł papierniczy wcale nie przyczyniła się do poprawy warunków gospodarowania lasami. Kolejne próby uprzemysłowienia regionu okazywały się ekonomicznie nieopłacalne, chociaż kolejni właściciele dóbr zakopiańskich traktowali Tatry jako źródło surowców. Stosunek Peltza¹¹, czyli poprzednika hrabiego Zamoyskiego, do lasów tatrzańskich chyba najlepiej charakteryzuje jego jasna opinia: „Das ist das Einzige, aus dem jetzt Geld zu machen ist”, co można rozumieć jako: „To jest jedyna rzecz, z której można teraz uzyskać pieniądze”. Zdanie to pochodzi z korespondencji zachowanej w „Archiwum Zakopiańskim” Biblioteki Kórnickiej (Fascykuł 1/1882) (Jost 1993). Istnieją też szacunki, które wskazują, że w okresie tym wycinano trzy razy więcej drewna, niż pozwalała na to prawidłowo prowadzona gospodarka leśna (Stecki 1923).

Paradoksalnie to właśnie ekonomia przyczyniała się do możliwości nabycia dóbr przez kolejnych właścicieli, a na końcu przez samego hrabiego Zamoyskiego. Musimy bowiem mieć świadomość, że z rąk rodziny Homolatschów dobra te przeszły w ręce jego zięcia Magnusa Peltza, który dobra zadłużył do tego stopnia, że zostały sprzedane w drodze licytacji, którą wygrał hrabia Władysław Zamoyski.

Nowy właściciel okazał się bardziej łagodny dla przyrody tatrzańskiej. Majątek, w tym lasy, starał się prowadzić wedle zaleceń ówczesnych najwybitniejszych specjalistów, w tym profesora Stanisława Sokołowskiego. Jak pisał Stecki (1923):

„Hr. Władysław Zamoyski, w którego posiadaniu do dziś są dobra zakopiańskie, nie tylko postawił sobie za zadanie przywrócić stan prawidłowej gospodarki leśnej i podnieść majątek, ale potrafił zamierzenia swoje zrealizować tak, że obecne lasy w części Tatr należące do niego niewątpliwie są najlepiej utrzymane i gospodarka leśna jest tu wzorowo prowadzona”.

Nie obyło się jednak bez spięć pomiędzy sekcją ochrony Tatr Towarzystwa Tatrzańskiego a pewnymi inwestycjami prowadzonymi przez Hrabiego. Jednak w ostateczności zawsze wygrywały argumenty środowiskowe (Wigilew 1920).

„Dowiedziawszy się na przykład o częściowo dokonanem zniszczeniu dolnej partii wąwozu „Kraków” w dolinie kościeliskiej, który rozszerzano celem zwożenia drzewa, zwróciła się Sekcja do hr. W. Zamoyskiego, właściciela dóbr Zakopane, i uzyskała nie tylko zaprzestanie dalszego rozszerzenia „Krakowa”, ale i przyrzeczenie zasięgnięcia ze strony zarządu dóbr opinii Sekcji przy każdej większej robocie w Tatrach”.

¹¹ Peltz Magnus – (II poł. XIX w.). Przemysłowiec, fabrykant lalek i zabawek w Saksonii. Zięć Ludwiga Eichborna, od którego w 1881 przejął dobra białczańsko-zakopiańskie i był ich właścicielem do 1888, kiedy dobra te zostały sądownie zlicytowane.

Zapewne taka otwartość Hrabiego w zarządzaniu lasami tatrzańskimi była możliwa dzięki radom profesora Stanisława Sokołowskiego, który doskonale zdawał sobie sprawę z wartości przyrodniczej, którym Zamoyski zarządzał. Jak sam pisał (Sokołowski 1923):

„O ile chodziłoby o wybór terenu większych rozmiarów na Park narodowy w Polsce, to możnaby wziąć pod uwagę tylko dwa miejsca, mianowicie Puszcę Białowieską i Tatry”.

Świadom był też i tego, że miał do czynienia z lasami silnie przekształconymi przez człowieka, które powinny być odtworzone wedle pierwotnego kształtu (Sokołowski 1936):

„Pierwotnego zespołu na większej powierzchni, nietkniętego przez człowieka, nie ma na całym obszarze północnych Tatr, są tylko szczupłe resztki w niedostępnych miejscach, np. na Wołoszynie, na Czubie, na Żabim, w dolinie Czarnego Stawu, na Suchoj Kasprowej, na Kopieńcu”.

Po śmierci hrabiego Zamoyskiego w Dzienniku Ustaw Rzeczypospolitej Polskiej Nr. 86, z dnia 26 sierpnia 1925 pod poz. 592 wyszła ustawa z dnia 30 lipca 1925 r. „O Zakładach Kórnickich¹²”. Mocą ustawy tej przeszły na własność Narodu Polskiego wszystkie dobra, które były własnością hr. Władysława Zamoyskiego, jego matki Jadwigi i siostry Marii. W skład tych dóbr wchodził też cały kompleks majątków w Zakopanem, noszący nazwę „Zarząd Dóbr Zakopane”. Instytucji tej podlegało ponad 6709 hektarów, głównie lasów, ale również parceli budowlanych i licznych zabudowań (Liberak 1926).

Jak pisał Liberak (1926), podwaliną gruntownej zmiany i wejścia na nowe tory stosunków gospodarczych na terenach tatrzańskich była publikacja profesora Stanisława Sokołowskiego „Tatry jako Park Narodowy” (1923). Od tego czasu gospodarka w Tatrach stopniowo ulega przeobrażeniom, które powodowały, że coraz większy nacisk był kładziony na ochronę przyrody. Ustanowiono też nowy poziom roczny wycinki na 12 000 m³ masy drzewnej, co dawało dochód 72 000 złotych. Wyliczenia tego dokonał Stanisław Sokołowski w 1925 roku (Liberak 1926).

¹² Celem fundacji zasilanej rodzinnym majątkiem było m.in. rozwój i utrzymanie Szkoły Pracy Domowej Kobiet (założonej przez generałową Jadwigę Zamoyską w Kórniku, przeniesionej do Kuźnic); zwrotna pomoc finansowa dla zdolnej młodzieży, utrzymanie zamku i biblioteki w Kórniku, założenie i utrzymanie naukowego instytutu dendrologicznego, upowszechnianie wiedzy rolniczej i ogólnej wśród ludności.

Wyniszczająco na szatę roślinną wpływał też kamieniołom „Pod Capkami”, który mieścił się w pobliżu dzisiejszej skoczni narciarskiej w Zakopanem. Został on założony przed I wojną światową i wydobywano w nim kamień, który określano mianem „tatrzański gład kwarcowy”, chociaż w złożach tych kwarcu praktycznie nie było (ryc. 2). Przed wybuchem II wojny światowej kamieniołom dzięki działalności Państwowej Rady Ochrony Przyrody zlikwidowano (Jost 1993).



Ryc. 2. Widok na kamieniołom „Pod Capkami” od strony miasta. Okres międzywojnia.
Archiwum Fotograficzne Muzeum Tatrzańskiego

Pierwotne miejsce wydobycia współcześnie jest w całości zarośnięte, przez co turyści ich nie zauważają, jednak w okresie swojej świetności było znacznych rozmiarów. Eksploatację skały prowadzono w trzech odcinkach. Odcinek zachodnim o długości 30 metrów wyeksploatowano na szerokości około 19 metrów. Łupano tutaj kamień na tłuczeń, krawężniki i kostki (ryc. 3). Na wschód, w bezpośrednim sąsiedztwie pierwszej odkrywki, znajduje się wyrobisko drugie o długości około 120 metrów, a szerokości 38 metrów. Pozostawiono tu duży zapas materiału ustawiony w przyzmacz w postaci bądź to tłuczni, bądź to bloków. Najdalej na wschód jest wysunięta trzecia odkrywka długości około 150 m (Tokarski i Oberc 1951).



Ryc. 3. Pracownicy kamieniołomu wykuwający kostki brukowe. Okres międzywojnia. Archiwum Fotograficzne Muzeum Tatrzańskiego

Trzeba przyznać, że rezygnacja z tak znacznego przedsięwzięcia nie była łatwa, gdyż wiązała się ze znacznym uszczupleniem dochodów Fundacji Kórnickiej. Jak możemy odnaleźć w zachowanych dokumentach¹³, uważano, że bez dalszego użytkowania tego typu „źródła” dochodu trudno byłoby prowadzić dalsze działania z zakresu ochrony przyrody:

¹³ Archiwum Nauki PAN i PAU w Krakowie, Konferencja z dnia 1 lipca 1926 r. w biurach Zarządu Dóbr w Zakopanem. 3863/26

„Fundacja rezygnując ze względu na ochroną przyrody z większości dochodów na terenie swych lasów tatrzańskich, musi szukać nowych źródeł dochodowych (...). Racjonalne wyzyskanie sił wodnych, stworzenie działów, które albo wprost podnoszą uzdrowiska, jak produkcja prądu elektrycznego, albo przynajmniej minimalnie mu mogą szkodzić, jak odpowiednio prowadzona eksploatacja pokładów kamienia, stworzenie stawu sportowego, zabudowa swych parcel wzorowymi willami i domami czynszowymi, stwarzanie i rozszerzanie placówek hotelowo-gospodnich, jak restauracji w Kuźnicach, Kościeliskach i innych odpowiednich punktach, (...), przeróbka drzew na cele rozbudowy Zakopanego itp. Posunięcia powinny być właśnie tem nowym źródłem dochodów (...).”

Niektórzy uważali, że prowadzone prace w kamieniołomie mają wręcz charakter rabunkowy, sugerując, że zezwolenie przez profesora Szafera na prowadzenie w nim prac było błędem. Jak bowiem możemy przeczytać w Sprawozdaniu z X-go Zjazdu Państwowej Rady Ochrony Przyrody, odbytego w Warszawie w dniu 10 stycznia 1929 r. (Szafer 1930), wybitny geolog Mieczysław Limanowski¹⁴ nie ukrywał swojego oburzenia:

„Prof. Limanowski zwraca uwagę na fakt, że prywatni właściciele w Tatrach – wykorzystując moment przed utworzeniem Parku Narodowego – dewastują w zastraszający sposób lasy. Oprócz tego staje się palącą kwestją kamieniołomu pod Capkami. Kamień eksploatuje się tam w sposób rabunkowy. Proponuje zamknięcie kamieniołomu (patrz uchwały). Wniosek ten popiera prof. Morozewicz¹⁵ podnosząc, że nie ma potrzeby technicznej dla tej eksploatacji. Kamień ten – wapień dolomityczny z małą przymieszką kwarcu – jest pospolitym kamieniem, którego jest dużo w Karpatach. Nie nadaje się on do szutrowania dróg, a może mieć zastosowanie tylko jako materiał budowlany. Zdanie to popiera prof. Kreutz. Prof. Szafer wyjaśnia, że Rada, zgadzając się swego czasu na kamieniołom, zaufała Fundacji Kórnickiej, która zobowiązała się w zamian ochronić lasy tatrzańskie w myśl planów gospodarki leśnej opracowanych przez prof. Sokołowskiego. Fundacja nie dotrzymała jednak wszystkich swych przyrzeczeń; stało się to powodem konfliktu między Radą a Fundacją. Wniosek prof. Limanowskiego, domagający się zamknięcia kamieniołomu, uchwalono; prof. Szafer wstrzymał się od głosowania”.

¹⁴ Mieczysław Bolesław Wincenty Limanowski (1876–1948) – geolog, profesor Uniwersytetu Stefana Batorego i Uniwersytetu Mikołaja Kopernika, reżyser teatralny, kierownik literacki Reduty. Autor drugiej wystawy geologicznej w Muzeum Tatrzańskim.

¹⁵ Józef Marian Morozewicz (1865–1941) – mineralog i petrograf. Organizator i pierwszy dyrektor Państwowego Instytutu Geologicznego w Warszawie. Autor pierwszej wystawy geologicznej w Muzeum Tatrzańskim.

W efekcie nacisku politycznego oraz licznych wątpliwości, prace w kamieniołomie ostatecznie wstrzymano. Nie najlepsza sytuacja tatrzańskich lasów zaczęła się też odbijać na liczebności ornitofauny. Wprost o zjawisku tym pisze Janusz Domaniewski (1925), przysły inspektor ochrony przyrody w Tatrach. Ten wybitny ornitolog opiera się też na obserwacjach Antoniego Kocjana¹⁶ (1884), który prowadził swoje badania pod koniec XIX wieku:

Zacznę od przytoczenia tego co pisze Kocyan o dzięciole trójpalczastym:

«Przed 20 laty był ten dzięcioł liczny w lasach i przedgórzach niemal na każdym suchym drzewie, podczas gdy obecnie na przestrzeni 500 morgów lasu zaledwie 3 pary się gnieźdzą. Przyczyną tego uderzającego ubytku jest zapewne szybkie usuwanie suchych drzew z lasu. Gdy się kornik pojawi, natenczas ten dzięcioł nie opuszcza rychlej drzew zaatakowanych, aż dokąd ich nie obnaży z kory.»

Od czasu, gdy Kocyan pisał te słowa upłynęło lat przeszło czterdzieści, a przez okres ten stosunki zmieniły się na jeszcze gorsze. Nie tylko dzięcioł trójpalczasty, ale wogóle wszystkie inne gatunki dzięciołów stały się w lasach tatrzańskich największą rzadkością; całymi dniami, a nawet tygodniami można tu chodzić, nie spotykając ani jednego dzięcioła. Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że przyczyną, która spowodowała to «wyludnienie» lasów tatrzańskich z dzięciołów jest ta właśnie, na którą wskazuje Kocyan. Rzecz w tem, że dzięcioły wykuwają swe dziuple gniazdowe w drzewach starych, częściowo uschniętych; gdy im takie drzewa usuwamy, odbieramy im możliwość bytowania”.

W pracy tej, autor wysnuwa też bardzo konkretne postulaty ochronne. Trzeba przyznać, że myślenie Domaniewskiego o ochronie gatunkowej było naprawdę nowoczesne i bardzo postępowe jak na ówczesne czasy:

„Prawidłowa gospodarka leśna wymaga usuwania z lasu drzew chorych, zmurszających, schnących, zaatakowanych przez szkodniki; jednocześnie jednak gospodarka ta prowadzi do zanikania całego szeregu gatunków ptaków, które są tego lasu najlepszymi obrońcami. Sprawę bezwzględnie usuwania drzew uschniętych i schnących należy więc poddać rewizji. Należy gospodarować w lesie w ten sposób, żeby nie wypłaszac zeń jego pierwotnych mieszkańców. Leśnik musi pamiętać o tem, że las stanowi w sobie pewną określoną jednostkę biologiczną, złożoną z całego szeregu elementów roślinnych i zwierzęcych, które wzajemnie z sobą współzyskując, wytwarzają ową równowagę, pozwalającą na trwanie tego środowiska. Naruszenie tej równowagi pociąga za sobą zwykle fatalne skutki”.

¹⁶ Antoni Kocyan (1836–1916) – wybitny badacz fauny tatrzańskiej. Z zawodu leśnik, a następnie również preparator.

Kierując się wskazówkami swego doradcy, wspomnianego już wcześniej prof. Stanisława Sokołowskiego, hrabia Zamoyski postanowił poprawić stan tatrzańskich lasów. Zatrudnił leśników, powołał straż leśną, której zadaniem była między innymi walka z kłusownictwem (patrz dalej). A co najważniejsze zdecydował się na czynne działania, prowadząc intensywne zalesianie materiałem sadzeniowym z własnej szkółki w Tatrach. Działanie te były obciążone dużym ryzykiem, gdyż już wtedy w Tatrach obserwowano gradację kornika drukarza, a sytuacji nie poprawiał wiatr halny i lawiny. Mimo to od 1889 r. do końca 1911 roku udało się zapanować nad plagą kornika, natomiast kolejne akcje prowadzono w latach 1916 i 1920. Do walki ze szkodnikiem zaangażowano wojsko, szczególnie jeńców bolszewickich, którzy mieli być zaangażowani przy pracach leśnych polegających na usuwaniu martwych, zaatakowanych przez kornika drukarza (Bątkiewicz 2014). Za swoje działania Hrabia Zamoyski w 1902 r. otrzymał honorowe członkostwa Galicyjskiego Towarzystwa Leśnego, a rok później Towarzystwa Tatrzańskiego, do którego należał (Sebesta 2024). Natomiast za jakość sadzonek i wyrobów z fabryki celulozy został nagrodzony złotym medalem na Powszechnej Wystawie Krajowej we Lwowie 1894 roku (Bątkiewicz 2014).

Kłusownictwo

Problem kłusownictwa w XIX wiecznych Tatrach był bardzo rozpowszechniony. Zjawisko to wynikało zarówno z trudnej sytuacji finansowej górali, którzy swoją skromną dietę uzupełniali mięsem nie zawsze legalnego pochodzenia, ale również z silnych tradycji łowieckich (Starzyk 1993). Właśnie dlatego polowano zarówno na duże drapieżniki, jak chociażby niedźwiedzie i rysie, czy gatunki już wtedy w Polsce chronione, jak kozice i świstaki. Warto bowiem przypomnieć, że na mocy ustawy „względem zakazu łapania, wytępienia i sprzedawania zwierząt alpejskich właściwych Tatrom, świstaka i dzikich kóz”, od 19 lipca 1869 r. na terenie Galicji obowiązywała ochrona kozic (Pęksa 2002). Natomiast od 13 lipca 1909 r. ustawa zaczęła obowiązywać stale i bezterminowo (Kwieciński 2005).

Problem kłusownictwa starano się rozwiązać poprzez tworzenie administracji zajmującej się polowaniami na terenach podległym Zamoyskiemu. Kazimierz Edward Winiarski przez niemal dziesięć lat (do maja 1904 r.), pełnił taką funkcję w Zakopanem. Choć sam nie polował, potrafił wykorzystywać łowiectwo jako środek pozyskiwania ludzkiej życzliwości. Jego następca Wincenty Szymborski był przez kilka lat na terenie powiatu nowotarskiego delegatem Galicyjskiego Towarzystwa Łowieckiego (Kwieciński 2005).

Warto też przytoczyć tutaj pewną anegdotę dotycząca sporu o Morskie Oko, prowadzonego pomiędzy hrabią Władysławem Zamoyskim a księciem Christianem Hohenlohe (Roszkowski 2014). Otóż znając zamiłowanie księcia do polo-

wania na chronione po galicyjskiej stronie kozice, chciano wciągnąć go w spór prawny. Liczono na to, że uda się złapać księcia przypadkowo na polowaniu na kozicę na terytorium spornym i przez to doprowadzić do ukarania go przez sąd galicyjski. Próbowano nawet podrzucić upolowaną kozę w „problematycznym” obszarze w celu oskarżenia o nielegalne polowanie księcia i skazanie przed Sądem Galicyjskim. Uczestniczył w tej nieudanej prowokacji Stanisław Barabasz.

Ówczesna służba leśna, określana przez górali mianem „koziarów”¹⁷, miała w związku z tym sporem tyle zajęć, że brakowało czasu na zwykłe obowiązki. W. Bieńkowski pisał do W. Szymborskiego (Kwieciński 2011):

„Na Żabiem spokój – patrole ciągle [...] Wobec tego niemożliwą jest rzeczą dalej leśnych z rewiru tam trzymać, bo świat stosunki te tak wystudował, że kłusownicy jeżdżą i chodzą do rewiru jak komu najdogodniej. Strzały słyszeć można w nocy we wszystkich kierunkach; wczoraj dostałem wiadomość, że dwa capy zabite koło Mnicha czy Pięciu Stawów – wysłałem tam na noc patrol. W zeszłym tygodniu nad Czarnym Stawem znalazł Bury capa zabitego którego sobie przywłaszczył, słowem proszę o pozwolenie przyjęcia jednego nadetatowego leśnego [...] gdyż w żaden sposób służbie podołać nie możemy”.

Wielu przyjaciół Zamoyskiego wprost uważało, że spór o tereny przy Morskim Oku, mający dla Hrabiego wymiar patriotyczny, dla ks. Hohenlohe był w gruncie rzeczy sporem o powiększenie terenu polowań na kozice. Zarówno w korespondencji Szymborskiego, jak i Winiarskiego z Hrabią znajdują się sugestie, by wydzierzać Hohenlohemu prawo polowania, a wówczas „zniknie istota” (Kwieciński 2005).

To, że ochrona kozic na terenie Galicji była wątpliwa i budziła nawet po polskiej stronie kontrowersje, niech świadczą pojawiające się wówczas opinie; jedną z nich przytacza Pęksa (2002):

„Jaki może mieć interes właściciel rewiru łowieckiego w strzeżeniu zwierzyny, na którą mu polować nie wolno? Żadnego...”.

Natomiast Stanisław Barabasz (1923) w swojej opinii był bardziej radykalny i uważał, że problem kłusownictwa w Tatrach wciąż jest nierozwiązany, a ochrona istnieje tylko na papierze:

„...bo nie ma chyba tak naiwnych myśliwych, którzy sądzą, że jest ona ściśle przestrzegana (...). Że tedy górale polują na kozice, wiedzą wszyscy, nie robią oni z tego

¹⁷ Koziar – w gwarze góralskiej pracownik leśny oddelegowany specjalnie do ochrony kozic przed kłusownictwem. Wyposażeni byli w specjalne odznaki.

tajemnicy, prawie wszyscy przewodnicy tatrzańscy byli kłusownikami, albo też nosili torby za strzelcami”.

Trudno bowiem było się pozbyć przyzwyczajęń pochodzących jeszcze z pierwszej połowy XIX wieku, kiedy górale sprzedawali wypchane głowy, które potem stanowiły ozdobę pańskich salonów, „różki” używano z kolei przy produkcji lasek albo jako kołków w ścianach służących do wieszania ubrań. Natomiast mięso sprzedawano do pensjonatów i hoteli, gdzie było podawane jako wyborna dziczyzna (Nowicki 1868).

W efekcie takiego nastawienia miejscowych oraz pojawienia się w okresie pierwszej wojny światowej kłusowników w postaci dezertersów, liczebność kozic po polskiej stronie spadła w 1928 r. do 30 sztuk. Wynik ten był zbliżony do szacunków z 1888 roku (Podobiński 1961).

Równie chętnie w Tatrach kłusowano na świstaki. Zwierzęta te również podlegały ochronie prawnej, jednak miejscowi nadal chcieli je pozyskiwać głównie dla cenionego przez nich sadła, które było wykorzystywane w medycynie ludowej (Zejszner 1845, Nowicki 1865). Polujących na świstaki górale nazywali „świszczarzami”, a podstawową metodą ich pozyskania było wykopanie ich z nor głównych w czasie jesieni (Gąsienica-Byrcyn 1986). Czasami nie do końca odkopane świstaki ginęły z mrozu w czasie zimy (Stecki 1922). Pierwszą skuteczną próbą ograniczenia tego procederu było powołanie w Fundacji Kórnickiej, dzięki inicjatywie Państwowej Rady Ochrony Przyrody, Inspektoratu Ochrony Przyrody (Domaniewski 1930). W ramach jego działalności w 1928 r. powołano Straż Łowiecką, która starała się walczyć z kłusownikami.

Istnieją też doniesienia dotyczące masowego na Podhalu wyłapywaniu drozdów w celach handlowych. Przestrzega przed tym starosta z Nowego Targu w swoim okólniku wydanym w 1924 r.:

„Nowy Targ, dnia 1/9 1924

Starostwo w Nowym Targu. L. 24.012/24 J. Ochrona ptaków i zwierząt pożytecznych, (...). Szczególną opieką należy otaczać w tut. powiecie ze świata zwierzęcego prócz zwierzyny łownej – jeże i nietoperze, zaś z ptactw a wszystkie śpiewaki, krzywodzioby, łuszczaki, krzykacze, łązące, sowy i sokoły. Masowe wyłapywanie drozdów, kwiczołów, jemioluchów i paszkotów oraz handel nimi jest niedopuszczalne i będzie karane w myśl obowiązujących przepisów aresztem do 3 dni”.

Nielegalne pozyskanie zwierząt dotyczyło też ryb. Właśnie z tego powodu Zarząd Dóbr Zakopane miał obowiązek utrzymać straż rybacką liczącą przynajmniej dwóch strażników. Szczególną ochroną objęto łososie, zalecając, aby w okresie

ochronnym od 16 września do 31 grudnia w ogóle nie łowić tych ryb. Bez zgody Wydziału Krajowego nie wolno było łowić ryb za pomocą stałych przyrządów, takich jak laski, ogródki czy węćierze, a dzierżawca rewiru był zobowiązany do umożliwienia i ułatwienia kontroli dzierżawionego rewiru uprawnionym urzędnikom Wydziału Krajowego (Bątkiewicz 2012).

Podsumowanie

Z przedstawionych powyżej dokumentów wyłania się obraz Tatr końca XIX wieku, borykających się z olbrzymimi problemami środowiskowymi, silnie zdegradowanymi lasami, wciąż działającymi w ich obszarze ośrodkami przemysłowymi czy trudnym do opanowania kłusownictwem. Kupując Tatry, hrabia Zamoyski przejął też na siebie odpowiedzialność za te zjawiska. Jako dobry gospodarz, w asyście wielu specjalistów, starał się zachować dziedzictwo przyrodnicze dla następnych pokoleń. Musimy być jednak świadomi, że działania te były prowadzone w ściśle określonych warunkach ekonomiczno-politycznych, które wcale nie ułatwiały zadania. Wartym podkreślenia jest też fakt, że hrabia Zamoyski utrzymywał bardzo ściśle kontakty z Muzeum Tatrzańskim im. Dra Tytusa Chałubińskiego. Ówczesnie jednostka ta, jako jedyna w Zakopanem, spełniała rolę prawdziwego inkubatora badań przyrodniczych oraz ochroniarskich w Tatrach. Nie należy też zapomnieć o jej walorach popularyzatorskich i edukacyjnych. Zatem wspieranie Muzeum poprzez przekazywanie wartościowych eksponatów oraz wsparcia finansowego jest kolejnym dowodem na zaangażowanie Hrabiego w badania i ochronę Tatr.

Bibliografia

- Barabasz S., 1923, *Kłusownicy i zwierzyna w Tatrach*, Wierchy, 1: 158–184.
- Bątkiewicz E., 2014, *Zakopiańskie lasy Władysława Zamoyskiego*, Studia i Materiały Ośrodka Kultury Leśnej, 13: 9–28.
- Domaniewski J., 1925, *Kilka słów w sprawie ochrony ptaków i lasów tatrzańskich*, Ochrona Przyrody, 5: 41–48.
- Domaniewski J., 1930, *Sprawozdanie z prac nad ochroną przyrody za czas od 1. IV do 1.X. 1930*, Ochrona Przyrody, 10: 215–225.
- Gąsienica-Byrcyn W., 1986, *Niszczenie świstaka tatrzańskiego *Marmota marmota latirostris* a jego ochrona*, Chronimy Przyrodę Ojczystą, 43: 17–26.
- Jost H., 1993, *Przemysł na terenach TPN*, [w:] *Ochrona Tatr w obliczu zagrożeń*, red. W. Cichocki, Muzeum Tatrzańskie im. Dra Tytusa Chałubińskiego, Zakopane, s. 1–240.

- Jost H. 2004, *Dzieje górnictwa i hutnictwa w Tatrach Polskich*, Muzeum Tatrzańskie im. Dra Tytusa Chałubińskiego, Zakopane, s. 1–271.
- Kocyan A. 1884, *Ptaki spostrzegane po stronie północnej Tatr*, Pamiętnik Towarzystwa Tatrzańkiego, 9: 50–70.
- Krupa M., 2015, *Kroniki Zakopiańskie*, Wydawnictwo Czarne, s.1–288.
- Kwieciński M., 2005, *Łowiectwo w dobrach zakopiańsko-kórnickich Władysława Zamoyskiego*, Pamiętnik Biblioteki Kórnickiej, 27: 57–80.
- Kwieciński M., 2011, *Łowiectwo w dobrach zakopiańsko-kórnickich Władysława Zamoyskiego*, Pamiętnik Biblioteki Kórnickiej, 28: 141–174.
- Liberak M. A., 1926, *Projekt ustroju nadleśnictwa Dóbr Zakopane*, Nakładem Biblioteki Kórnickiej, Zakopane, s.1–40.
- Liberak M. A., 1927, *Górnictwo i hutnictwo w Tatrach Polskich*, Wierchy, 5: 13–30.
- Maciejewski S., 2014, *W kręgu Muzeum Tatrzańkiego*, Buchers Design, Kraków – Zakopane, s. 1–390.
- Nowicki M., 1868, *Kozica (Antilope rupricapra. Le chamois. Gemse)*, Drukarnia Uniwersytetu Jagiellońskiego pod zarządem Konst. Mańkowskiego, Kraków, s. 1–146.
- Pęksa Ł., 2002, *O kozicy tatrzańskiej*, Pamiętnik Polskiego Towarzystwa Tatrzańkiego, 11: 15–28.
- Podobiński L., 1961, *Stan zwierzyny w Tatrach w roku 1959 i w latach poprzednich*, Wierchy, 29: 137–155.
- Radwańska-Paryska Z., 1953, *Zielony Świat Tatr*, Nasza Księgarnia, Warszawa, 1–294.
- Roszkowski J. M., 2012, *Władysław hr. Zamoyski – muzeolog, mecenas, protektor Muzeum Tatrzańkiego 1889–1924*, [w:] *O ojcach założycielach i pierwszych budowniczych Muzeum Tatrzańkiego*, Zakopane, s. 1–303
- Roszkowski J. M., 2014, *Geneza i przebieg sporu o Morskie Oko do 1902 r.*, [w:] *Morskie Oko – przyroda i człowiek*, pod red. A. Choińskiego i J. Pociask-Karteczki, Zakopane, s. 318–341.
- Sebesta A., 2024, *Dbał o las. Hrabia Władysław Zamoyski – człowiek roku 2024*. *Dzikie Życie*, 3/357: 17–18.
- Siarzewski W., 2005, *Tatrzański Park Narodowy*, Tatrzański Park Narodowy, Zakopane, s. 1–79.
- Siarzewski W., 2009, *Bogactwa natury, skarby i kopalnie w górach położonych trzy mile za Nowym Targiem*, [w:] *Tatry. Czas odkrywców*, s. 1–201.
- Sokołowski S., 1923, *Tatry jako Park Narodowy*, Państwowa Komisja Ochrony Przyrody, Nr. 4, Kraków, s. 24.
- Sokołowski S., 1936, *Las tatrzański*, Z Tatr i Podhala, Nr 2, Wydawnictwo Popularnonaukowe Muzeum Tatrzańkiego, s. 136+3 mapy.
- Starzyk R., 1993, *Kłusownictwo w Tatrach*, [w:] *Ochrona Tatr w obliczu zagrożeń*, red. W. Cichocki, Muzeum Tatrzańskie im. Dra Tytusa Chałubińskiego, Zakopane, s. 1–240.
- Stecki K., 1922, *O świstaki w Tatrach*, *Ochrona Przyrody*, 3: 22–26.

- Stecki K., 1923, *Kartka z historii idei ochrony Tatr*, *Ochrona Przyrody*, 4: 43–46.
- Szafer W., 1930, *Sprawozdanie z X-go Zjazdu Państwowej Rady Ochrony Przyrody*, *Ochrona Przyrody*, s. 105–110.
- Tokarski J., Oberc A., 1951, *Z petrografii eocenu Tatr (Kamieniołom „pod Capkami“)*, *Rocznik Polskiego Towarzystwo Geologicznego*, 21, 4: 337–353.
- Wigilew B., 1920, *Ochrona Tatr. Działalność Sekcji Ochrony Tatr Towarzystwa Tatrzańskiego*, *Ochrona Przyrody*, 1: 39–57.
- Zejszner L., 1845, *Pieśni Ludu Podhalan*, Warszawa.
- Zwoliński S., 1984, *Wpływ działalności hut zakopiańskich na stan lasów tatrzańskich*, *Parki Narodowe i Rezerваты Przyrody*, T. 5, 1: 43–50.

GOSPODARKA ŁOWIECKA W DOBRACH HR. WŁADYSŁAWA ZAMOYSKIEGO

Tomasz M. Sobalak

Komisja Oceny i Wyceny Trofeów Łowieckich ZO PZŁ w Poznaniu
sobalaktomasz@gmail.com

Chcąc scharakteryzować gospodarkę łowiecką w dobrach hrabiego Władysława Zamoyskiego, należy zadać sobie zasadnicze pytanie: jakie było jego osobiste zainteresowanie polowaniem, myślistwem oraz łowiectwem. Zenon Bosacki w swojej książce „Władysław Zamoyski 1853–1924 fundator Kórnik i Zakopanego” napisał:

„jedyną rozrywkę W. Zamoyskiego [...] stanowiły, i to rzadko, polowania”¹.

Filip Zięba i Tomasz Zwijacz Kozica w publikacji „On, czyli prawie wszystko o tatrzańskim niedźwiedziu” stwierdzili, że W. Zamoyski

„[...] myśliwym nie był i zasadniczo nie pozwalał polować swojemu personelowi leśnemu”².

Oba cytaty zawierają zaledwie część prawdy. Najtrafniej określił zaangażowanie łowieckie właściciela Kórnik i Zakopanego Mirosław Kwieciński, twierdząc, że

„Hrabia czasami polował, myśliwym nie był, łowiectwo nie było mu obojętne”³.

¹ Bosacki Z. 2002. Władysław Zamoyski 1853–1924. Kórnik, wyd. II, s. 30.

² Zięba F., Zwijacz Kozica T. 2005. On, czyli prawie wszystko o tatrzańskim niedźwiedziu. Zakopane, s. 25.

³ Kwieciński M. 2012. Łowiectwo w dobrach zakopiańsko-kórnickich Władysława Zamoyskiego. W: Intelktualia myśliwskie. Materiały VI sesji naukowej organizowanej w Muzeum Zamoyskich w Kozłowie, s. 204.

Posiadał zezwolenie na broń, kartę łowiecką i choć myśliwym w pełni tego słowa znaczeniu nie był, to łowiectwo nie było mu obojętne i traktował je bardzo rzetelnie. Brakowało mu tylko tego najważniejszego – pasji łowieckiej. Nie przekazali mu jej ani ojciec generał Władysław Zamoyski, bez reszty oddany sprawie narodowej, ani dziadek Tytus Działyński.



Ryc. 1. Władysław hr. Zamoyski, ok. 1890 roku. Fot. Henryk Schabenbeck, Zakład Fotograficzny „Strefa” w Zakopanem (zbiory fotografii Biblioteki Kórnickiej)

Władysław jako młodzieniec (ryc. 1), odwiedzał w Kórniku swego wuja, ostatniego z rodu Działyńskich – Jana. Ten uznawał, że właściwą rozrywką dla siostrzeńca będzie polowanie. Chciał zapoznać go z tą stroną życia arystokracji, którą sam reprezentował. Majątek, który Zamoyski odziedziczył w 1880 r. po zmarłym wuju, miał powierzchnię 12 300 mórg, tj. 7073 ha⁴, w tym 4943 ha lasów. Niewątpliwą atrakcją był „Zwierzyniec”, funkcjonujący od XVI w., tj. od czasów panowania rodziny Górków – pierwszych dziedziców dóbr kórnickich. Na wygradzonej powierzchni 215 ha lasu hodowano jelenie, sarny oraz inną zwierzynę⁵. Majętność kórnicka była wyjątkowo piękna i wartościowa. Wymagała jednak pracy, nakładów i umiejętności. Łowiectwo stanowiło zaledwie margines całej działalności gospodarczej. Hrabia do spraw łowieckich podchodził raczej praktycznie. Korzystał z pasji łowieckiej innych, zwłaszcza jeśli mogło to pomóc w prowadzonych przez niego interesach lub przynieść wymierną korzyść. Dokumenty wskazują, że Hrabia w ciągu czterech lat pobytu w Kórniku wziął udział zaledwie w dwóch polowaniach zbiorowych. Pierwsze odbyło się 17 października 1882 r. w okolicach Czmonia,

⁴ Jedna morga odpowiada 0,575 hektara, co jest równoznaczne z 5750 metrami kwadratowymi.

⁵ Jakubowski M. 2007. Las doświadczalny Zwierzyniec jako przykład bioróżnorodności ekosystemów leśnych. Praca studialna, na Studiach Podyplomowych „Zarządzanie środowiskiem”. UAM w Poznaniu. Centrum Edukacyjne Ochrony Środowiska i Zrównoważonego Rozwoju, s. 5.

natomiast drugie 7 listopada 1882 r. w Trzebawiu. Zadowalał się raczej kontaktem z wiosenną, budzącą się do życia przyrodą podczas polowań na słonki. Można by rzec, że był myśliwym-romantykiem szukającym w łowiectwie innych wrażeń niż większość myśliwych⁶. Należy pamiętać, że polowania w tamtych czasach stanowiły jedną z form życia towarzyskiego, od której raczej stroniły rodziny Działyńskich i Zamoyskich.

Dobra tatrzańskie nabył hrabia Władysław Zamoyski na licytacji w 1889 r. Całość dóbr obejmowała 10 055,79 mórg, tj. 5779,2 ha, w tym 8 779,08 mórg, tj. 5 048,04 ha lasów⁷. Aktywność gospodarcza hr. Władysława w pierwszych latach po nabyciu Zakopanego okazała się bardzo trudna. Brakowało mu wykształcenia oraz doświadczenia rolniczego. Niektóre przedsięwzięcia gospodarcze podejmował bez szczegółowej kalkulacji, często najważniejszym głosem był nakaz patriotyczny, pomijający jakiegokolwiek kwestie zysku⁸. Z upływem czasu w podejmowaniu ważnych decyzji gospodarczych zaczął posilkować się radami ludzi do których miał zaufanie. Jednym z nich był Kazimierz Langie⁹. To Langie sprecyzował, jakimi ludźmi winni być zarządcy dóbr hrabiego:

„[...] obojętne ktoby oni nie byli, byle uczciwi i chętni ludzie, coby z miłością do rzeczy się brali, trudu nie żalowali, łakomi na zyski prędkie nie byli – a co najważniejsze: żeby myśli i intencje Pana Hrabiego pojąć byli zdolni, tą myślą przejąc się potrafili, i ręką w rękę iść z nim chcieli.”¹⁰

Gospodarką łowiecką zarówno w Kórniku, jak i w Zakopanem zarządzali ludzie, którzy na łowiectwie znali się doskonale. Zygmunt Celichowski¹¹, plenipotent w dobrach kórnickich, był nie tylko zapalonym myśliwym, ale i członkiem-założycielem jednego z pierwszych związków myśliwskich – Towarzystwa Łowieckiego w Poznaniu, który powstał w 1906 r. na terenie zaboru pruskiego. Gospodarował

⁶ Kwieciński M. 2005. Łowiectwo w dobrach zakopiańsko-kórnickich Władysława Zamoyskiego. Pamiętnik Biblioteki Kórnickiej 27 – Część I: 57–80 oraz Część II: s. 151.

⁷ Jasiński T. 2024. Majątek rodu Zamoyskich początkiem Tatrzańskiego i Wielkopolskiego Parku Narodowego. W: Natura i kultura, 3: 136.

⁸ Chałupka W. 2005. Władysława Zamoyskiego umiłowanie lasu. Pamiętnik Biblioteki Kórnickiej, 27: s. 83.

⁹ Kazimierz Langie – 1839–1897, absolwent szkoły kadetów inżynierii wojskowej, powstaniec 1863 r., studiował ekonomię na Uniwersytecie w Heidelbergu. Zarządzał dobrami na Polesiu, we własnym majątku Dobrogoszczyce. W 1878 r. zamieszkał w Krakowie, pracując w Towarzystwie Wzajemnych Ubezpieczeń.

¹⁰ Kwieciński M. 2009. Trudne początki – Aktywność gospodarcza Władysława Zamoyskiego w pierwszych latach po nabyciu Zakopanego. Pamiętnik Biblioteki Kórnickiej. Zeszyt 29.

¹¹ Zygmunt Celichowski (1845–1923), wydawca, działacz społeczny, bibliotekarz (od 1869 r.) i plenipotent w dobrach kórnickich (1875–1923).

łowiectwem przez 48 lat. Pełnomocnikiem Zamoyskiego w Zakopanem był Kazimierz Edward Winiarski. Łowiectwo prowadził przez pierwsze dziesięć lat od chwili nabycia majątności w 1889 r. Choć sam nie polował, to łowiectwo nie było mu obce. Jego następcą, Wincenty Szymborski¹², był aktywnym myśliwym, delegatem do Galicyjskiego Towarzystwa Łowieckiego. Personel łowiecki W. Zamoyskiego miał prawo polować na wszystkie gatunki zwierzyny z wyłączeniem głuszców, jeleni-byków i saren-rogaczy. Te były przeznaczone dla gości.

Hrabia Władysław, posiadając dobre łowiska, kompetentną, zaangażowaną służbą łowiecką, organizował polowania dla znanych, niekiedy spokrewnionych magnatów, arystokratów, właścicieli dóbr ziemskich w Galicji, Królestwie i w Wielkopolsce. Wśród nich należy wymienić: Włodzimierza Dzieduszyckiego – właściciela Poturzyca, twórcę Muzeum Przyrodniczego, inicjatora i założyciela Galicyjskiego Towarzystwa Łowieckiego, Józefa Potockiego z Pilawina – właściciela jednego z najwspanialszych zwierzyńców na ziemiach polskich, Zdzisława Tarnowskiego z Dzikowa – właściciela jednej z największych kolekcji trofeów myśliwskich prezentowanych na licznych wystawach łowieckich, Witolda Czartoryskiego – właściciela cukrowni w Przeworsku i Andrzeja Lubomirskiego – właściciela browaru Tenczynek, którzy byli twórcami podstaw kynologii łowieckiej w Galicji. Polowali także Jan Florian Zamoyski, późniejszy członek Zarządu fundacji Zakłady Kórnickie, oraz ciocię brat Władysława – Jan Potocki z Rymanowa. Nazwiska te zapisały się trwale na stronach historii polskiego łowiectwa. Szerokie kontakty Hrabiego sprawiły, że w jego łowiskach nawet bez udziału właściciela pojawiali się liczni goście. Choć w większości „dobrze urodzeni”, posiadający wysoką pozycję społeczną, nie zawsze byli to ludzie posiadający stosowną wiedzę łowiecką, czy zwykłą ludzką przyzwoitość. Z tego powodu dochodziło czasami do nieporozumień. Mówiąc o gościach Hrabiego – nie można pominąć Henryka Sienkiewicza, człowieka kochającego polowania. Polował on na pewno w Kórniku i prawdopodobnie w Zakopanem, gdzie bywał często, jednak brakuje zapisów w tym względzie.

Dokumenty dotyczące gospodarki łowieckiej zachowane w zbiorach Biblioteki Kórnickiej są skromne. Zdecydowanie najwięcej dokumentów dotyczy Kórnik i to okresu obejmującego lata 1879–1910 oraz czasów pod rządami fundacji Zakłady Kórnickie po 1925 r. Tu należy dodać, że większość kórnickich folwarków była w dzierżawie, co było równoznaczne z jednoczesnym wydzierżawieniem prawa polowania na ich obszarze.

Dokumentacja dotycząca Zakopanego jest rozproszona i niezbyt obfita. Niekompletne dokumenty źródłowe uniemożliwiały przesłanie wielu spraw w określonym przedziale czasowym. Pojawiały się luki, których zaledwie na pod-

¹² Wincenty Szymborski (1870–1936), w latach 1904–1922 dyrektor Zarządu Dóbr Zakopiańskich Władysława Zamoyskiego, w latach 1923–1924 – w Kórniku.

stawie zachowanej korespondencji wypełnić się nie da. Jednak na podstawie tych dokumentów można stwierdzić z całą pewnością, że łowiectwo na terenie Kórniku było lepiej zorganizowane, rzetelniej dokumentowane i opierało się na bardziej solidnych regulacjach prawnych. Polowania przestały być atrybutem władzy, podkreśleniem pozycji społecznej, a stały się jedną z dziedzin racjonalnie prowadzonej gospodarki leśnej i po części rolnej. Pruskie regulacje prawne dotyczące łowiectwa były ustanowione wcześniej, bardziej precyzyjnie i – co najważniejsze – zdecydowanie surowiej przestrzegane niż galicyjskie.

W łowiskach zakopiańskich, tak jak w większości łowisk w tej krainie i w tym czasie, panowała samowola skutkująca nadmierną, często niekontrolowaną ich eksploatacją. Nadal traktowano część obszarów łowieckich jako *res nullius*¹³. Hrabia był również dzierżawcą prawa do polowania w okolicznych gminach, co miało stanowić otulinę ochronną jego dóbr, miało również skutecznie eliminować „gminnych” myśliwych, tzw. „fuzyjkarzy”, posiadających co prawda legalne karty łowieckie, ale nie do końca przestrzegających przepisów łowieckich.

Poważnym problemem w zakresie działalności łowieckiej był spór z właścicielem Jaworzyny, pruskim magnatem ks. Christianem Hohenlohe¹⁴ o tereny łowieckie wokół Morskiego Oka (ryc. 2). Dla Hrabiego miał on wymiar patriotyczny, zaś dla księcia był w gruncie rzeczy sporem o powiększenie terenu polowań na kozice, których strzelił ponad 1000, a które w Galicji od 19 lipca 1869 r. znajdowały się pod ochroną. Bezkompromisowość Hrabiego w sporze z księciem niewątpliwie utrudniała mu życie codzienne, utrudniała mu załatwianie spraw, komplikowała jego stosunki z Polakami zatrudnionymi na znaczących stanowiskach w Galicji i szerzej w Austrii.

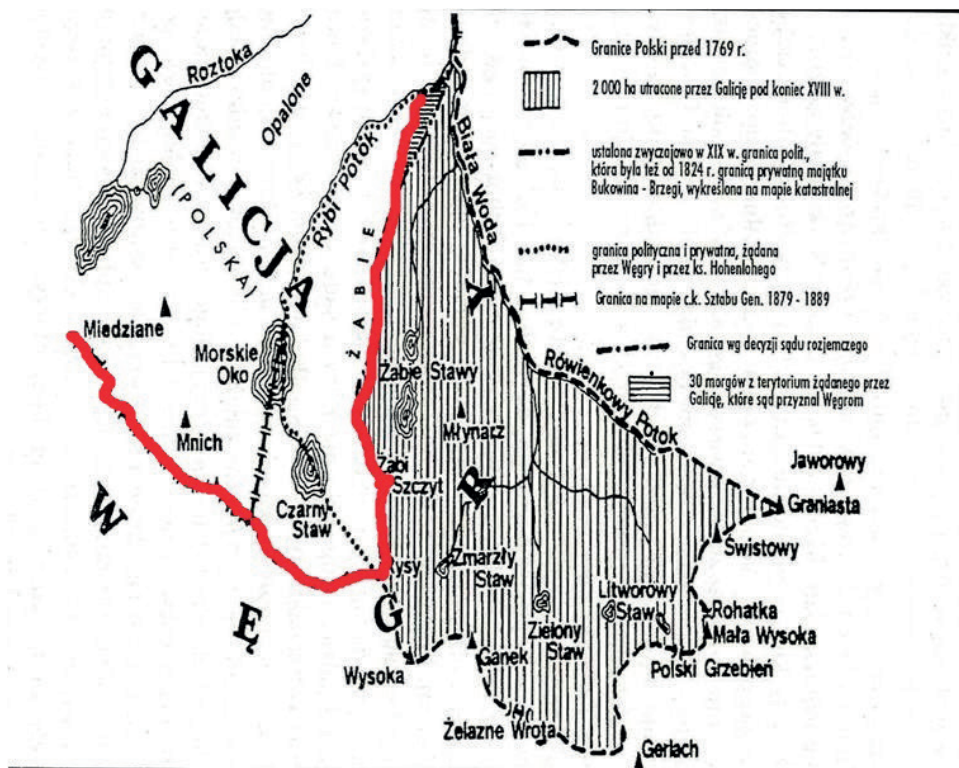
W łowiskach wielkopolskich przeważała zwierzyna drobna, z rzadka występowała sarna i wręcz incydentalnie jeleni. W związku z tym organizowane były polowania zbiorowe, w których uczestniczyło nawet 60–70 osób naganki. Polowano również indywidualnie, najczęściej z zasiadki. Zygmunt Celichowski napisał w swoim notatniku, iż

„Bez wiedzy Hrabiego większego polowania urządzić nie mogę”.

Oznacza to, że w przypadku zapotrzebowania kuchni miał prawo organizować polowania małe, przy pomocy zaledwie kilku naganiaczy. Ich częstotliwość była stosunkowo duża. Ciekawostką jest to, że obowiązująca wówczas pruska ustawa łowiecka dopuszczała strzelanie saren-kozłów przez cały rok – z wyłączeniem marca i kwietnia.

¹³ *res nullius* – bez żadnej ochrony, opieki i praw.

¹⁴ Christian Hohenlohe (1848–1926), pruski generał, Członek Izby Panów, poseł do Reichstagu, górnośląski przemysłowiec, właściciel dóbr ziemskich na Węgrzech oraz na Dolnym i Górnym Śląsku.



Ryc. 2. Szkic przebiegu granicy w pobliżu Morskiego Oka wraz z zaznaczonymi terenami spornymi (zbiory fotograficzne Biblioteki Kórnickiej)

W tatrzańskich lasach padały niedźwiedzie, jelenie, sarny, świstaki, wydry, ryś, lisy i przede wszystkim głuszce. Tu polowano praktycznie tylko indywidualnie. Warto dodać, że od lat osiemdziesiątych XIX w. w dobrach zakopiańskich inwentaryzowano średnio sześć gawr niedźwiedzi, nie było wilków, a kozice były bardzo przetrzebione (ryc. 3). Jak píše Jasiński (2024):

„Pogłowie sztucznie wprowadzonych do fauny tatrzańskiej jeleni wzrastało, do czego znacznie przyczynił się osławiony książę niemiecki Hohenlohe, który po słowackiej stronie prowadził intensywną hodowlę tego gatunku.”¹⁵

Brak źródeł nie pozwala określić liczby pozyskiwanej zwierzyny w poszczególnych sezonach, jak również nakładów przeznaczanych na łowiectwo.

¹⁵ Jasiński T. 2024. Majątek rodu Zamoyskich zaczątkiem Tatrzańskiego i Wielkopolskiego Parku Narodowego. W: Natura i kultura nr 3, s. 140.

A jak zagospodarowywano pozyskaną zwierzynę w dobrach Hrabiego? Biorący udział w polowaniu dostawali lub kupowali część dla siebie, resztę sprzedawano w Poznaniu lub Berlinie, bądź wysyłano do dyspozycji Jadwigi Zamoyskiej, czy to do Zakopanego, czy Paryża, gdzie dość często przebywała. W takich przypadkach korzystano z firm spedycyjnych, które załatwiały wszelkie formalności, np. firma „Freudenreich & Cynka”. Były to wysyłki obarczone dużym ryzykiem związanym przede wszystkim z aktualną pogodą oraz czasem trwania przewozów. Zdarzało się, że dostarczone sztuki nie nadawały się do spożycia. Dużą wartość miały tradycyjne, okolicznościowe prezenty w formie tuszek zwierzyny drobnej i sarniny, przekazywanych najczęściej przez generałową Zamoyską przyjaciółom rodziny. Traktowano je jako świąteczne rarytasy.

Amunicję do polowań sprowadzano do Kórnika hurtowo z fabryki broni i amunicji Stanisława Nakulskiego z Gniezna. O jakości tej amunicji niech świadczy fragment listu H. Sienkiewicza:

„... przedmioty pochodzące z polskich składów, dorównują zagranicznym, a nawet je przewyższają. Ładunki są istotnie wyborne. Dość powiedzieć, że na polowaniu w Królestwie zabiłem dzika z Pańskiego ładunku jednym strzałem i zajęczym śrutem (...)”¹⁶.

Z łowiectwem związane są od zawsze dwa problemy: kłusownictwo i nieprzestrzeganie granic terenów łowieckich. Zachowane dokumenty dra Celichowskiego świadczą, że wszelkie ujawnione przypadki były kierowane na drogę urzędową. Zamoyski miał świadomość potrzeby uregulowania gospodarki łowieckiej,



Ryc. 3. Góralscy „polowace” z upolowaną kozicą (zbiory Muzeum Tatrzańskiego)

¹⁶ Sienkiewicz H. 1901. Fragment listu do Stanisława Nakulskiego z dnia 2.1.1901 roku

zwłaszcza na terenie dóbr zakopiańskich. Proceder ten miała ukrócić powołana przez Hrabiego specjalna straż leśna. Wydane zostały rozkazy i rozporządzenia dotyczące walki z kłusownictwem oraz współpracy poszczególnych formacji mundurowych, zwłaszcza policji, leśniczych, borowych i Straży Celnej¹⁷. Szczytem zuchwałości w dobrach kórnickich była kradzież dubeltówki dra Celichowskiego z bryczki podczas polowania w Mieczewie. Złodzieja kłusującego przy pomocy tej broni złapano, wytoczono mu proces i ukarano.

Zdecydowanie większym problemem było kłusownictwo uprawiane przez góralskich „polowacy” zwłaszcza na kozice i na głuszce. Wojciech Kossak napisał:

„zbójnictwo otoczone było aureolą w ich pojęciu, a polowanie – powiedzmy kłusownictwo – [było] ich namiętnością”¹⁸

Na głuszce górale polowali z pasją nie dla zysku (bo ten niewielki), i nie dla mięsa (bo to wiosną w czasie toków bardzo twarde), lecz dlatego że

„to honorno strzelecko rzec mieć pióro z głuchania za kapalusem i dziewczki takiego rade widzom, bo to nie ciepłak, ba chłop i strzelec, haj”¹⁹

Przekraczanie granic rewirów łowieckich traktowano bardzo surowo. Ci, którzy dopuszczali się „kontrawencyi”, t.j. „nieposłuszeństwa w zadość czynieniu dekretem już zapadłym”²⁰ napotykali na zdecydowane działania osób nadzorujących gospodarkę łowiecką.

Jeśli w lesie była zwierzyna, to na okolicznych polach musiały występować szkody łowieckie. Odszkodowania wyceniali i regulowali przedstawiciele Hrabiego zarządzający łowiectwem. Rekompensatą dla poszkodowanych było drewno opałowe, kostki torfu, możliwość zebrania resztek słomy z jakiejś parceli, zwrot części utraconego plonu, a czasami pieniądze.

W łowiskach wielkopolskich zasobnych w zwierzynę drobną, jak króliki, zające, kuropatwy i bażanty, bardzo ważne było ograniczanie liczebności drapieżników. Nie funkcjonowały wówczas jakiegokolwiek organizacje ekologiczne, co niewątpliwie ułatwiało chronienie łowisk przed nadmierną liczbą ptaków

¹⁷ Bątkiewicz E. 2014. Zakopiańskie lasy Władysława Zamoyskiego. Studia, Materiały Ośrodka Kultury Leśnej, 13: s. 17–18.

¹⁸ Kossak W. 1971. Wspomnienia. Warszawa, s. 81.

¹⁹ Barabasz S. 1932. Polowanie na głuszce w Tatrach. Kurier Literacko-Naukowy, dodatek do nr 127 z 9.05.1932, s. IV.

²⁰ Kwieciński M. 2014. Rzetelnie, acz bez pasji ... Łowiectwo w majątkach hr. Władysława Zamoyskiego z Kórnik. W: Rola ziemiaństwa wielkopolskiego w historii polskiej gospodarki leśnej i łowieckiej. Materiały pokonferencyjne. Poznań: s. 122.

drapieżnych i krukowatych. Zaangażowani myśliwi byli odpowiednio wynagradzani, np. za wronę płacono 40 fenigów. Znaczącym problemem były występujące w bardzo dużych ilościach króliki. Czynione przez nie szkody powodowały, że odszkodowania bardzo wzrastały. Podejmowano różne działania celem ograniczenia ich liczebności. Polowano między innymi z fretką oraz przy pomocy sideł.

Zygmunt Celichowski w swej pracy zawodowej korzystał z najlepszych wzorców. Wiele uwagi poświęcał układaniu wyzłów do polowań na kuropatwy, zasilał łowiska w bażanty kupowane w Zarządzie Leśnym dóbr Miłosław od Filipa Skoraczewskiego. Wszystko to miało spowodować zwiększenie dochodów z łowiectwa. Tym bardziej, że do Hrabiego docierały informacje o dużych rozkładach zwierzyny w okolicznych majątkach. To powodowało, że sam Władysław Zamoyski od czasu do czasu interesował się ekonomiczną stroną gospodarki łowieckiej. W 1905 r. dochody za tusze sprzedanej zwierzyny wynosiły 570 marek, a rzeczywiste koszty przeprowadzenia polowań wynosiły niewiele ponad 80 marek. W tym samym roku Hrabia korespondował ze Stanisławem Stablewskim²¹ ze Szlachcina, członkiem Towarzystwa Łowieckiego w Poznaniu. Z korespondencji wynika, że Zamoyski planował wydzierżawienie prawa polowania na terenie majątku kórnickiego po to, by osiągnąć wyższe dochody z tenuty dzierżawnej, zakładając jednocześnie podniesie stanów liczebnych zwierzyny. Stablewski przedstawił Hrabiemu możliwość pozyskania w tym łowisku 6–8 jeleni i 30 rogaczy rocznie, co spowodowałoby podniesienie tenuty z 3 tys. do 5 tys. marek. Podał też w jaki sposób można to osiągnąć:

1. Przez 3 lata zakazać polować na cokolwiek;
2. Zatrudnić zawodowego „tępicieła wszelkich szkodników”;
3. Starać się wydzierżawić wszystkie tereny gminnych polowań graniczące z dominium na jak najdłuższy czas;
4. Zaprowadzić bardzo ścisłą kontrolę tego, co dzieje się w łowiskach²².

Niestety nie realizując zwiększenia liczebności zwierzyny, nie można było marzyć o zrealizowaniu pozostałej części projektu.

Jeśli polowania w dobrach kórnickich można określić jako łowy na drobną zwierzynę, łowiska zakopiańskie zapewniały jakże inne wrażenia, przypominające „wielkie łowy”. Przede wszystkim Hrabia w swych łowiskach miał niedźwiedzie (Ryc. 4).

Polowania na nie dostarczały adrenaliny nie tylko legalnie polującym gościom Hrabiego, ale także kłusownikom. Nie chronione, tępione jako szkodniki, cie-

²¹ Kazimierz Stablewski (1863–1940), ziemianin, właściciel Szlachcina, członek założonego w 1860 r. Towarzystwa Łowczego.

²² Kwieciński M. 2005. Łowiectwo w dobrach zakopiańsko-kórnickich Władysława Zamoyskiego. Pamiętnik Biblioteki Kórnickiej 27, s. 79.



Ryc. 4. Stanisław Barabas z niedźwiedzią upolowaną na Zazadniej;
 fot. ze zbiorów Wojciecha
 Siarzewskiego (zbiory fotografii
 Biblioteki Kórnickiej)

szyły się wśród górali groźną sławą i swoistym szacunkiem. Chętnych do legalnego polowania było zawsze sporo. Kolejnym gatunkiem niezwykle atrakcyjnym były występujące w Tatrach głuszce. Polowanie na nie było trudne, wymagało dużo wysiłku, sporo łowieckich umiejętności i dobrej współpracy z podprowadzającymi. Liczebność obu tych gatunków za życia Hrabiego niestety malała z roku na rok. W roku 1906 na 5000 ha lasu żyły zaledwie trzy niedźwiedzie. W 1912 r. odbyło się ostatnie polowanie na niedźwiedzie w dobrach Hrabiego, w polskich Tatrach.

Łowiska zakopiańskie zapewniały z jednej strony przychyłność ludzi, na których Zamoyskiemu zależało, a z drugiej dawały możliwość odwdzięczenia się tym, którzy wyświadczyli mu większe czy mniejsze przysługi. W swym postępowaniu kierował się zasadą: „Chronić, by móc korzystać, i korzystać, by mieć zachętę do

lepszey ochrony”. Tę zasadę przyjęli później działacze jednoczący łowiectwo wszystkich byłych zaborów.

Wzrost nakładów na działalność łowiecką tuż przed I wojną światową, do czego przyczyniły się rosnące koszty szkód łowieckich oraz potrzeba dokarmiania zwierzyny podczas długotrwałych zim, spowodowały konieczność szukania możliwości zwiększenia przychodów z łowiectwa. Hrabia upatrywał tych możliwości w organizowaniu polowań komercyjnych. Trzeba nadmienić, że pomimo stosunkowo wysokich cen (od 250 koron za ósmaka do 600 koron za szesnastaka) nie brakowało chętnych.

Pod koniec pierwszej wojny światowej łowiectwo stało się źródłem zaopatrzenia w mięso, można by rzec, sprowadzone zostało do swej pierwotnej, prozaicznej funkcji – dostarczania pożywienia.

Hrabia Władysław Zamoyski to idealny przykład człowieka, który w pełni realizował w swoim życiu hasło „szlachectwo zobowiązuje”. Swoje kontakty i majątek wykorzystywał dla pomnażania dobra innych. Dbał o zwykłych ludzi, a nie tylko o swoje dochody i wygodne życie. W życiu miał tylko jedną pasję, której poświęcił wszystko – Ojczyznę. Tego nie rozumieli jemu współcześni.

Słowa Mirosława Kwiecińskiego najtrafniej podsumowujące gospodarkę łowiecką w majątnościach Hrabiego:

„Reasumując, można stwierdzić, że gdyby Władysław Zamoyski był przekonany, iż podtrzymywanie myśliwskich tradycji i rozwój gospodarki łowieckiej służy polskiej sprawie, to znając jego konsekwencję i upór, jest prawie pewne, że łowiska Kórnik i Zakopanego, podobnie jak szeregu innych majątków, do dziś sływałyby ze swej ówczesnej zasobności. Niestety (dla łowiectwa naturalnie), nie było nikogo, kto potrafiłby takie przekonanie w nim wzbudzić²³”.

Bibliografia

- Bątkiewicz E., 2014, *Zakopiańskie lasy Władysława Zamoyskiego*, Studia i Materiały Ośrodka Kultury Leśnej, 13: 9–28.
- Bosacki Z., 2002, *Władysław Zamoyski 1853–1924*. Kórnik, wyd. II: 1–30.
- Chałupka W., 2005, *Władysława Zamoyskiego umiłowanie lasu*. Pamiętnik Biblioteki Kórnickiej, 27: 81–90.
- Jakubowski M., 2007, *Las doświadczalny Zwierzyniec jako przykład bioróżnorodności ekosystemów leśnych*, Praca studialna, na Studiach Podyplomowych „Zarządzanie środowiskiem”, UAM w Poznaniu, Centrum Edukacyjne Ochrony Środowiska i Zrównoważonego Rozwoju: 1–6.
- Jasiński T., 2024, *Majątek rodu Zamoyskich zaczątkiem Tatrzańskiego i Wielkopolskiego Parku Narodowego*, [w:] *Natura i kultura*, 3, Poznań: 133–147.
- Kwieciński M., 2005, *Łowiectwo w dobrach zakopiańsko-kórnickich Władysława Zamoyskiego*. Pamiętnik Biblioteki Kórnickiej 27 – Część I: 57–80 oraz Część II: 141–174.
- Kwieciński M., 2012, *Łowiectwo w dobrach zakopiańsko-kórnickich Władysława Zamoyskiego*, [w:] *Intelektualia myśliwskie*, Materiały VI sesji naukowej organizowanej w Muzeum Zamoyskich w Kozłowie w 2011 roku: 189–291.
- Kwieciński M., 2014, *Rzetelnie, acz bez pasji ... Łowiectwo w majątkach hr. Władysława Zamoyskiego z Kórnik*. [w:] *Rola ziemiaństwa wielkopolskiego w historii polskiej gospodarki leśnej i łowieckiej*, Materiały pokonferencyjne, Poznań: 113–129.
- Roszkowski J.M., 2014, *Walka o Morskie Oko w Tatrach 1811–1909*. Fundacja Zakładu Kórnickie, Kórnik: 63–105.
- Zięba F., Zwijacz Kozica T., 2005, *On, czyli prawie wszystko o tatrzańskim Niedźwiedziu*. Zakopane: 1–25.

²³ Kwieciński M. 2005; *Łowiectwo w dobrach zakopiańsko-kórnickich Władysława Zamoyskiego*. Pamiętnik Biblioteki Kórnickiej 27, s. 80.

LASY WŁADYSŁAWA ZAMOYSKIEGO I ICH ZARZĄDCY–NADLEŚNICZOWIE

Kazimierz Krawiarz

Kustosz Regionalnej Izby Pamięci w Kórniku-Bninie
k.krawiarz@wp.pl

Wstęp

Władysław Zamoyski urodził się 18 listopada w Paryżu i do czasów odzyskania niepodległości przez Polskę był obywatelem Francji. Jego rodzicami byli gen. Władysław Zamoyski i Jadwiga z Działyńskich. W 1880 r. odziedziczył po swym wuju Janie Działyńskim majątność kórnicką, obejmującą także kompleksy lasów kórnickich i trzebawskich o powierzchni 4943 ha.

W maju 1889 r., na licytacji w Nowym Targu, Władysław Zamoyski nabył dobra zakopiańskie, w skład których wchodziło 5462 ha lasów. Kierując się wskazówkami swego doradcy, wybitnego polskiego uczonego prof. Stanisława Sokołowskiego, Zamoyski przystąpił do odbudowy lasów tatrzańskich, zdewastowanych przez poprzednich właścicieli. Wstrzymał całkowicie wyręby, użytkując tylko drewno z cięć sanitarnych. Zwalczał uporczywie skutki inwazji kornika drukarza i klęsk żywiołowych. Prowadził na szeroką skalę intensywne zalesienia wylesionych zboczy górskich. Jego starania i wielostronne działania spotkały się z wielkim uznaniem leśników i miłośników Tatr. W 1898 r. miasto Zakopane uczciło Zamoyskiego, nadając jego imię jednej z ulic. W 1902 r. otrzymał godność członka honorowego Galicyjskiego Towarzystwa Leśnego, a rok później takim samym tytułem obdarzyło go Towarzystwo Tatrzańskie.

Wzorowo i nowoczesnie prowadzona była także gospodarka w lasach kórnickich i trzebawskich, co przynosiło ich właścicielowi spore dochody. Zamoyski dbał również o dobre przygotowanie fachowe nie tylko swoich pracowników, uruchamiając w 1908 r. w Kórniku kursy dla borowych; sam ukończył taki kurs w 1911 r.

Właściciel dóbr kórnickich i zakopiańskich dobrze rozumiał przyrodnicze, ekonomiczne i kulturowe znaczenie lasów. Nadzór nad swoim największym bogactwem, jakie stanowiły lasy, powierzał wybitnym leśnikom. Sam też interesował się pełnieniem funkcji nadzorczej wobec swoich lasów i w tym zakresie współpracował z wybitnymi znawcami zagadnień leśnych. Warto więc choćby w najkrótszym zarysie przyjrzeć się ludziom, którzy byli zarządcami i nadleśniczymi lasów Władysława Zamoyskiego.

Zarządcy lasów Władysława Zamoyskiego w dobrach zakopiańskich

Wincenty Szymborski (1870–1936)



Ryc. 1. Wincenty Szymborski
(<http://pierwsiniepodlegli.pl/wincenty-szymborski/>)

Urodził się 5 kwietnia 1870 w Czartkach Wielkich, w ówczesnej guberni kaliskiej. Był synem Antoniego, powstańca 1848 i 1863. Ukończył Męskie Gimnazjum Klasyczne w Kaliszu. Pracę w majątności zakopiańskiej Władysława Zamoyskiego podjął 1 sierpnia 1889 r. W latach 1903–1922 był zarządcą zakopiańskich dóbr hrabiego Władysława Zamoyskiego, następnie w latach 1923–1925 – zarządcą jego dóbr kórnickich (ryc. 1).

Wincenty Szymborski nie był leśnikiem, jednak z racji swego stanowiska zarządcy dóbr zarządzał także i nadzorował sprawy gospodarstwa leśnego. Z tego tytułu odegrał ważną rolę w różnych sytuacjach kryzysowych, m.in. występowania szkód powodowanych w drzewostanach przez wiatry halne i śniegołomy oraz w latach występowania gradacji kornika drukarza, niszczącego tatrzańskie świerczyny. W 1920 r. pisał do Zygmunta Celińskiego zarządzającego dobrami kórnickimi: „Niestety, sprawa okropnie wygląda i każdego środka muszę próbować, aby ratować lasy od zupełnego zniszczenia i majątek od ruiny”. Ratowanie lasów tatrzańskich przed kornikiem wymagało rzeczywiście działań na wielką skalę, o czym świadczy umowa zawarta z wojskiem o przekazanie 300 jeńców bolszewickich do zwalczania kornika i porządkowania lasów.

Wincenty Szymborski był społecznikiem, jednym ze współtwórców Muzeum Tatrzańkiego, Tatrzańkiego Ochotniczego Pogotowia Ratunkowego, Bazaru Polskiego, budowniczym toru bobslejowego i wielu innych inwestycji w Zakopanem i okolicach. Związany z Narodową Demokracją, w 1918 r. był jednym z trzech wice-

przewodniczących Organizacji Narodowej w Zakopanem, potem Rady Narodowej Rzeczypospolitej Zakopiańskiej, w której współpracował ze Stefanem Żeromskim.

W 1917 r. ożenił się z Anną Marią z domu Rottermund. Miał z nią dwie córki: Nawoję Marię i Marię Wisławę Annę, późniejszą laureatkę Literackiej Nagrody Nobla. Od 1926 mieszkał z rodziną w Toruniu, a od 1932 r. przeniósł się do Krakowa, do domu podarowanego mu przez Władysława Zamoyskiego za uratowanie dóbr zakopiańskich w czasie I wojny światowej przed nacjonalizacją przez Austriaków.

Wincenty Szymborski zmarł 9 września 1936 r. w Krakowie. Na jego pogrzeb nie przybył nikt z Fundacji Zakłady Kórnickie, którą formalnie stworzył pod okiem Władysława Zamoyskiego.

Władysław Bieńkowski (1858–1926)

Władysław Bieńkowski urodził się 30 XI 1858 r. w Mszanie Dolnej. W 1878 r. rozpoczął praktyczną naukę zawodu leśnika w Myślenicach. W roku 1880 złożył egzamin rządowy dla pomocniczej służby leśnej ochronnej i technicznej. W 1883 r. objął posadę leśniczego w Stryszowie, skąd w 1892 r. przeniósł się na posadę leśniczego Wydziału leśnego Bukowina-Brzegi na Zazadni, w dobrach zakopiańskich Władysława Zamoyskiego. W lasach tych pracował z wielkim zaangażowaniem przez 34 lata przy ich odnawianiu po latach rabunkowej eksploatacji przez poprzednich właścicieli. Wiele wysiłku włożył w zwalczanie kornika drukarza i skutków wiatrów oraz lawin. Aktywnie uczestniczył w sporze o Morskie Oko, kiedy to wspólnie z podległymi mu strażnikami leśnymi bronił granic „Państwa Zakopane” przed napadami służby księcia Hohenlohe, właściciela dóbr po słowackiej, wówczas węgierskiej stronie Tatr.

Udokumentował tę walkę swoimi znakomitymi wspomnieniami pt. „Spór o Morskie Oko”, które napisał w 1909 r. Często pisał artykuły do „Sylwana” na tematy fachowe, był także autorem broszury pt. „Gospodarka leśna w Tatrach”. Należał do Towarzystwa Tatrzańskiego. Zmarł 3 listopada 1926 r. w swej leśniczówce na Zazadni i został pochowany w Zakopanem.

Nadleśniczowie Władysława Zamoyskiego w dobrach kórnicko-trzebawskich

Franciszek Kosmański (?–1891)

Franciszek Kosmański był uczestnikiem powstania styczniowego. Brał udział w przegranej bitwie pod Brdowem w dniu 29 kwietnia 1863 r., walcząc w oddziałach dowodzonych przez Léona Younga de Blankenheima. Po dekonspiracji Ko-

mitetu Działyńskiego, Franciszek Kosmański przedostał się wraz z Janem Działyńskim do obozu powstańczego w Pyzdrach.

Po odejściu Józefa Rivolego z Kórnika w 1876 r. objął po nim stanowisko nadleśniczego i zarządzał kórnickimi lasami do swojej śmierci. Zmarł 4 stycznia 1891 r. i został pochowany na cmentarzu przykościelnym w Bninie (ryc. 2 i 3).



Ryc. 2. Nekrolog Franciszka Kosmańskiego w Dzienniku Poznańskim (Wielkopolska Biblioteka Cyfrowa)



Ryc. 3. Grób Franciszka Kosmańskiego w Bninie (fot. W. Chałupka)

Hipolit Janowski (1891–1903)

Hipolit Janowski studiował leśnictwo w Królewskiej Saskiej Akademii Leśnej w Tharandcie od kwietnia 1885 r. do marca 1887 r. Po śmierci Franciszka Kosmałskiego objął w 1891 r. stanowisko nadleśniczego w Zarządzie Leśnym Majętności Kórnickiej i pozostawał na nim do 1903 r. (ryc. 4). Był członkiem Wydziału Leśnego Centralnego Towarzystwa Gospodarczego na Wielkie Księstwo Poznańskie i publikował sprawozdania z posiedzeń Wydziału.

Świadcstwo

Pan Aleksander Markiewicz był u mnie jako kier. leśny od 15. listopada 1898r. do 1. października 1902r.

Przez cały czas swego tu pobytu przejął prawie wszystkie czynności w zakresie leśnictwa, wchodzące jako to wszelkie prace biurowe, zakładanie i prowadzenie szkółek, sadzenie w lesie, ochronę i pielęgnowanie lasu, poszukiwanie, wyręb drewna, różne prace pomocnicze tak wycap drewna stojącego i t.p.

Wszystkie czynności mu powierzono wykonać p. Markiewia zawsze starannie i tu zupełnie mu zaufałem, a prowadzenie ich jego było zawsze dobre, to też chętnie polecam go Stanomyszu p.p. Chlebodarcom.

Kórnik dn. 1. października 1902r.



Janowski
nadleśniczy

Ryc. 4. Świadcstwo z podpisem nadleśniczego Janowskiego wystawione Aleksandrowi Markiewiczowi (archiwum rodzinne Stanisława Wiatrowskiego)

Kazimierz Wojczyński (1875–1967)



Ryc. 5. Kazimierz Wojczyński
(zbiory Marka Nowaka)

Kazimierz Sylwester Wojczyński urodził się 30 grudnia 1875 r. w Kłodzisku koło Wrocław, gdzie jego ojciec Ignacy był nadleśniczym. W latach 1899–1900 studiował w Akademii Leśnej w Tharandcie koło Drezna. Po ukończeniu studiów, 1 października 1900 r. rozpoczął pracę w lasach kórnickich na stanowisku adiunkta. Po śmierci nadleśniczego Hipolita Janowskiego w 1903 r. Władysław Zamoyski – właściciel dóbr kórnickich i zakopiańskich powierzył mu zarząd swych lasów kórnickich (ryc. 5).

Kazimierz Wojczyński udzielał się także aktywnie w pracy Wydziału Leśnego Centralnego Towarzystwa Gospodarczego na Wielkie Księstwo Poznańskie (było to stowarzyszenie wyłącznie polskich leśników w tej części zaboru pruskiego). Na I Zjeździe leśników polskich w Krakowie w 1907 r. został wybrany w skład Komisji do opracowania ujednoczonej terminologii leśnej i wydania słownika polskich terminów leśnych, a w październiku tegoż roku został członkiem Galicyjskiego Towarzystwa Leśnego. W 1908 r., po przekształceniu się Wydziału Leśnego CTG w Towarzystwo Leśne w Wielkim Księstwie Poznańskim, został wybrany członkiem zarządu i pełnił funkcje sekretarza, skarbnika i bibliotekarza; należał do ścisłego grona współpracowników prezesa Towarzystwa – Józefa Rivolego.

Za zgodą Władysława Zamoyskiego i pod auspicjami Towarzystwa Leśnego Kazimierz Wojczyński rozpoczął w 1908 r. organizowanie corocznych kursów dla borowych w Kórniku wg opracowanego przez siebie programu. W sześciu kursach, które odbyły się przed wybuchem I wojny światowej, przeszkolonych zostało 128 leśników. Kursy te, z przerwą na lata wojenne, odbywały się w Kórniku do lat 30. XX wieku.

Kazimierz Wojczyński był pasjonatem swego zawodu i ciągle poszerzał swą wiedzę, eksperymentując m.in. z kiełkowaniem nasion i hodowlą siewek drzew leśnych oraz zwalczaniem chorób drzew. Wyniki swych doświadczeń i obserwacji publikował w licznych artykułach na łamach „Przeglądu Leśniczego”, który wówczas był dodatkiem do pisma „Ziemianin”.

Po zakończeniu wojny Kazimierz Wojczyński objął w 1920 r. stanowisko kierownika powstałej Państwowej Szkoły dla Leśniczych w Margoninie, gdzie pełnił również funkcję nadleśniczego Nadleśnictwa Margonin-Wieś. Podczas III Ogólnego Zjazdu Leśników Polskich, który odbył się w dniach od 10 do

12 października 1921 r. w Poznaniu, przewodniczył obradom sekcji oświaty dla borowych. W Margoninie pracował do sierpnia 1929 r., a następnie przeniósł się do Międzychodu, gdzie w latach 1930–1938 pełnił funkcję nadleśniczego. Od stycznia 1939 r. do wybuchu wojny był wykładowcą w szkole dla leśniczych lasów prywatnych w Krotoszynie. Lata okupacji niemieckiej przeżył w Międzychodzie.

Po wojnie był wykładowcą w Leśnym Ośrodku Szkoleniowym w Goraju, a po przejściu na emeryturę w 1950 r. przeniósł się do Czarnkowa i pracował tam do września 1958 r. w Wydziale Rolnictwa i Leśnictwa Powiatowej Rady Narodowej. Samotny i schorowany zamieszkał w 1963 r. w Zakładzie „Caritas” w Wieleniu nad Notecią, gdzie zmarł 18 stycznia 1967 r.; pochowany na miejscowym cmentarzu (grób nr 1400).

Aleksander Markiewicz (1876–1948)

Aleksander Markiewicz urodził się 24 stycznia 1876 r. w Koziegłowach koło Poznania w rodzinie zarządcy majątków ziemiańskich Franciszka i Agnieszki z domu Merlinger. Ochrzczony został w kościele w Kicinie. W latach 1896–1898 odbył służbę wojskową w armii pruskiej w Jäger Batalion No 6 w Oels (Oleśnica).

Od 15 listopada 1898 r. pod okiem nadleśniczego Hipolita Janowskiego odbywał szkolenie w Zarządzie Leśnym Majętności Kórnickiej jako elew leśny. W tym czasie, od maja do października 1902 r., zastępował także kasjera dominialnego w Kórniku. Świadectwo ukończenia szkolenia wystawił mu Hipolit Janowski dnia 1 października 1902 r. Od października 1902 r. do kwietnia 1903 r. zastępował nadleśniczego w majątku Watta-Skrzydlewskich w Mechlinie. W tymże roku poślubił w kościele kórnickim Walerię Szczeszyńską.

Od 1 lipca 1903 r. do 30 czerwca 1907 r. pracował jako nadleśniczy w majątku hr. Andrzeja Zamoyskiego w Podzamczu, z siedzibą w leśniczówce Bączki w pow. garwolińskim. Przez następne dwa lata zarządzał lasami Bronisława Szlubowskiego, ostatniego właściciela Radzyna Podlaskiego. Od 1909 r. przez 7 lat pod okiem nadleśniczego Antoniego Pacyńskiego pracował w lasach Dóbr Konarzewskich należących do Czartoryskich, a w latach 1917–1921 zarządzał lasami majątności Komierowskiej i Niezychowskiej hr. Tomasza Komierowskiego.

W 1922 r. wrócił do Kórnika, gdzie od sierpnia tegoż roku do 1 października 1923 r. pełnił obowiązki nadleśniczego w Dobrach Kórnickich Władysława Zamoyskiego. Wincenty Szymborski wystawił mu na zakończenie pracy bardzo pochlebne świadectwo z własnoręcznym dopiskiem Władysława Zamoyskiego: „Z wyrazami wdzięczności i najlepszymi życzeniami potwierdzam – W. Zamoyski”. (ryc. 6).

ARZĄD DÓBR KÓRNICKICH
POWIAT ŚREM - POZTA KÓRNIK

KÓRNIK, dnia 29 września 1923.

Ś W I A D E C T W O .

P. Aleksander Markiewicz pełnił obowiązki nadleśniczego w lasach Dóbr Kórnickich od sierpnia 1922 roku do 1-go października 1923 r.

P. Markiewicz przyjął to stanowisko w bardzo trudnych warunkach przed reorganizacją całej administracji, czem wyświadczył ogromną przysługę Zarządowi Dóbr Kórnickich i ich właścicielowi.

Przez cały ten czas P. Markiewicz dał dowody sumienności, zyczliwości i pracowitości.

P. Markiewicz odchodzi po spełnieniu swego zadania i po utworzeniu nowego zarządu.

ARZĄD
DÓBR KÓRNICKICH
DÓBR KÓRNICKICH

W. Szymborski

Wystawione w siedzibie Zarządu Dóbr Kórnickich dnia 29 września 1923 r. przez Władysława Zamoyskiego

Ryc. 6. Świadcstwo dla Aleksandra Markiewicza wystawione przez Wincentego Szymborskiego z dopiskiem Władysława Zamoyskiego (archiwum rodzinne Stanisława Wiatrowskiego)

Po odejściu z Kórnik, w latach 1923 -1939, Aleksander Markiewicz pracował w Wydziale Leśnictwa w Wielkopolskiej Izbie Rolniczej. We wrześniu 1939 r. został pozbawiony przez Niemców domu w Szczepankowie i w grudniu tegoż roku przedostał się do Pełkń w Generalnej Guberni, gdzie znalazł pracę w Biurze Zarządu Dóbr Włodzimierza ks. Czartoryskiego. W 1943 r. znalazł schronienie w dworku myśliwskim księcia Leona Sapiehy w Hołubli i tam doczekał końca wojny. W maju 1945 r. powrócił do rodziny w Poznaniu. Zmarł 11 września 1948r. i został pochowany na cmentarzu przy ul. Nowina w Poznaniu.

Feliks Antoni Osiński (1899–1982)

Feliks Antoni Osiński urodził się 17 maja 1899 r. w Słomowie powiat Września, w rodzinie leśnika Bolesława, długoletniego nadleśniczego między innymi borów tucholskich w nadleśnictwach Woziwoda i Szarlata oraz Rozalii z Kabzów.

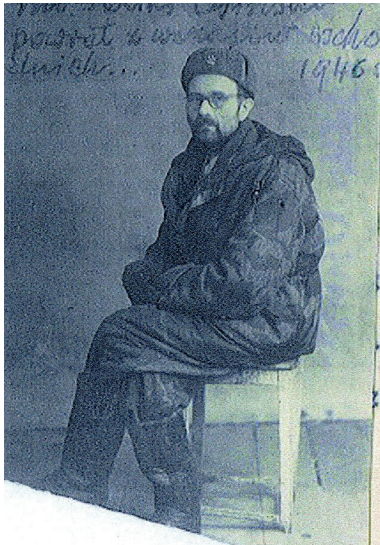
Do szkoły uczęszczał kolejno w Krośnie (Małopolska, gdzie ojciec był zarządcą majątku dr. Stanisława Starowiejskiego), w Gnieźnie i we Wschowie. Maturę zdał w 1918 r. Należał do Towarzystwa Gimnazjalnego im. T. Zana. Brał udział w Powstaniu Wielkopolskim. Następnie wstąpił do 3 Pułku Strzelców Wielkopolskich, z którym w 1920 r. razem z 14 Dywizją Strzelców Wielkopolskich odbył kampanię na wschodzie, dochodząc aż do Bobrujska nad Berezyną. Po powrocie z frontu ukończył w Bydgoszczy trzymiesięczny kurs podchorążych i w czerwcu 1920 r. opuścił szkołę w stopniu podporucznika. Jeszcze w wojsku zapisał się na Wydział Prawny Uniwersytetu Poznańskiego, lecz zmienił kierunek i zgodnie z tradycjami rodzinnymi ukończył w 1923 r. Wydział Leśny.

Dyrektor majątności kórnickiej Wincenty Szymborski poszukiwał kandydata na stanowisko nadleśniczego i 4 lipca 1923 r. zwrócił się w tej sprawie do Antoniego Pacyńskiego, dyrektora Dyrekcji Lasów Państwowych w Poznaniu. Ten zaproponował mu młodego Feliksa Osińskiego na stanowisko nadleśniczego. Zamieszkał na Prowencie pod nr 8, lecz nie zapisano przy jego nazwisku żadnych danych.

Kórnik opuścił w maju 1924 r. i objął nadleśnictwo w miejscowości Laski koło Kępna, należące do Fundacji „Nauka i Praca” Heliodora Święcickiego. Jak sam pisze w opowiadaniu łowieckim „Z nad Pomianki”, „było to specjalnie uprzywilejowane stanowisko dające mu bardzo duże uprawnienia pod względem administracyjnym i gospodarczym oraz zupełną swobodę w sprawach łowieckich”.

Wybuch II wojny światowej całkowicie odmienił losy Osińskich. Zgodnie z kartą mobilizacyjną w końcu sierpnia zgłosił się do Składnicy Uzbrojenia w Gałkówek koło Łodzi. Po niemieckich nalotach ewakuowano składnicę. W drodze do Garwolina został ranny w przedramię i obojczyk. Szczęśliwie dotarł do Lublina, gdzie mieszkała jego siostra. Trafił do szpitala, ale placówkę ewakuowano na wschód. Dotarł do Łucka, skąd w przebraniu cywilnym oddalił się i udał do Lwowa, a następnie Przemyśla. W ramach niemiecko-sowieckiego porozumienia został przekazany przez Rosjan Niemcom. Aresztowany przez nich trafił do więzienia fortecznego w Przemyślu, skąd po tygodniowej podróży znalazł się w obozie jenieckim Altengrabow koło Magdeburga. Święta Bożego Narodzenia 1939 spędził w oflagu w Braunschweigu, a stamtąd trafił do oflagu w Woldenbergu (Dobiegniew). Po nieomal rocznym pobycie w tym oflagu został w połowie grudnia 1940 r. zwolniony dzięki staraniom żony i Niemca Kerstena z majątku Siemionka niedaleko Lasek. Wrócił do Lasek, ale szybko z rodziną wyjechał do Lublina do siostry Zofii Ornatowskiej.

Po dramatycznych przejściach wojennych znalazł w styczniu 1941 r. pracę w niemieckiej administracji leśnej w Generalnej Guberni, obejmując stanowisko nadleśniczego Nadleśnictwa Świdnik pod Lublinem. Był równocześnie żołnierzem Armii Krajowej, dowódcą oddziału partyzanckiego nr 8. Po zajęciu tego terenu przez Armię Czerwoną był od 1 sierpnia do 7 listopada 1944 pierwszym



Ryc. 7. Po powrocie z łagru
(archiwum rodzinne Andrzeja
Osińskiego)

dyrektorem Dyrekcji Lasów Państwowych w Lublinie, pełniąc równocześnie obowiązki dyrektora naczelnego Lasów Państwowych. W 1944 r. podczas audiencji u premiera PKWN Osóbki Morawskiego nie podzielił jego poglądów politycznych, a także gospodarczych i wysuwał zastrzeżenia odnośnie stosunku PKWN do AK i licznych aresztowań członków AK. Przyplacił to aresztowaniem w listopadzie 1944 r. przez NKWD. Najpierw został osadzony w Zamku Lubelskim, a następnie zesłany do ZSRR. Przez dwa lata był więźniem w łagrach w Borowiczach i Świerdłowsku (ryc. 7).

Po powrocie z zesłania w marcu 1946 r. zamieszkał w Kępnie. Po odzyskaniu sił i zdrowia objął stanowisko kierownika gospodarstw stawowych Dyrekcji Lasów we Wrocławiu z siedzibą w Wierzchowicach

koło Milicza. W grudniu 1948 r. przeniósł się do Gdańska na stanowisko inspektora obwodowego. W 1949 r. nie przyjął stanowiska dyrektora Dyrekcji Lasów Państwowych w Gdańsku po Edwardzie Więcko, bo warunkiem było wstąpienie do PZPR. Po 10 latach powrócił do Poznania i objął stanowisko dyrektora Lasów Doświadczalnych Wyższej Szkoły Rolniczej w Poznaniu i na tym stanowisku doczekał w 1968 r. emerytury. Po śmierci żony w 1977 r. postanowił spisać swoje wspomnienia, a rękopis zdeponował w Bibliotece Zakładu Narodowego im. Ossolińskich PAN we Wrocławiu. Pod koniec życia przeniósł się do Gdańska, gdzie zmarł 20 listopada 1982 r. i spoczywa w grobie rodzinnym na cmentarzu w Gdańsku Oliwie.

Tadeusz Józef Mejer (1898–1955)

Tadeusz Mejer (Meyer) urodził się 5 lutego w Radzewie. Rodzice Józef i matka Leonia z Żórawskich zapewнили mu wyższe wykształcenie. Naukę w Wyższej Szkole Realnej w Poznaniu zakończył maturą w Szczecinie, a studia leśne ukończył na Wydziale Rolniczo-Leśnym Uniwersytetu Poznańskiego.

Uczestniczył w Powstaniu Wielkopolskim, a służbę w Wojsku Polskim w latach 1919–1920 zakończył w stopniu porucznika. Został odznaczony Krzyżem Walecznych. W latach 1922–1935 był prezesem Koła Powstańców i Wojaków im. Tadeusza Kościuszki w Kórniku oraz członkiem Narodowej Demokracji.

Praktykę leśną odbył w Nadleśnictwie Różanna w pow. bydgoskim. Od 1 sierpnia 1923 do 15 września 1924 r. administrował majątnością Strzelce w pow. mogileńskim. Dnia 20 września 1924 r. powierzono mu funkcję nadleśniczego w Kórniku (ryc. 8). Po śmierci Władysława Zamoyskiego był razem z dyrektorem Wincentym Szymborskim organizatorem uroczystości pogrzebowych. W Bibliotece Kórnickiej PAN zachowało się „Rozporządzenie” wydane przez ówczesnego nadleśniczego kórnickiego Tadeusza Mejera w związku ze śmiercią Hrabiego:



Ryc. 8. Tadeusz Mejer
(zbiory Kazimierza Krawiarza)

„[...] wiadomość ta głęboką żalnością okryć musi dusze i serca nasze – tracimy bowiem w osobie zmarłego nie tylko najlepszego i wszędzie umiłowanego chlebobdawcę – lecz przede wszystkim człowieka bez skazy, wielkiego charakteru i serca, a Matka Polska najlepszego ze swych synów – uosobienie Jej martyrologii. Pełen skromności dla siebie – a wielki w czynach dla drugich, majątek swój przekazując na cele dobroczynne – jasna i świetlana postać – po której pozostaje mocne i niezatarte wspomnienie. Najgłębsza cześć Jego pamięci. W związku z żałobą i obrzędami pośmiertnymi rozkazuję co następuje:

a) od dnia dzisiejszego aż do 1. listopada naznaczam czas żałoby. W tym czasie wszyscy mi podlegli funkcjonariusze zachowują jak największą powagę i spokój. Bez względu zabraniam w tym czasie brania udziału w zabawach, weselach itp.,

b) w dniu 4 bm. nałożą funkcjonariusze leśni (borowi, pomocnicy, uczniowie) przepaski z kiru, z których jedną należy nosić na prawym ramieniu, a drugą na czapce wzgl. kapeluszu. Przepaski należy odebrać w nadleśnictwie w dniu 4 bm. [...],

c) w sobotę w dniu 4. bm. punktualnie o godz. 5 wieczorem stawią się w mundurach i o ile możności przy kordylasie borowy Kozak z Drapałki I, Kozłowski z Czołowa, Sosnowski z Bielaw, Nawrot Jan z Czmonia II, Sosnowski Kazimierz z Drapałki II i Krzyżanek Józef z Czmonia I. Wyżej wymienieni tworzyć będą wartę od poniedziałku obliczoną na trzy zmiany przy zwłokach śp. J.W. Hr. Zamoyskiego. Żywność do poniedziałku należy zabrać ze sobą. Bliższe rozkazy wydam w sobotę na miejscu [...],

d) w niedzielę dnia 5. października stawią się w pełnym umundurowaniu wszyscy funkcjonariusze punktualnie o godz. 1. w południe, przed nadleśnictwem, celem wzięcia udziału w eksportacji zwłok. Bliższe rozkazy na miejscu. Zaraz po eksportacji zgłoszą się wszyscy funkcjonariusze w nadleśnictwie, celem odebrania instrukcji odnoszących się do pogrzebu, mającego się odbyć w poniedziałek”.

W 1932 r. Tadeusz Mejer odszedł z Kórnik. Zamieszkał w Biezdrowie koło Szamotuł i administrował lasami różnych majątności. Zmobilizowany brał udział w walkach we wrześniu 1939 r. i dostał się do niewoli niemieckiej pod Kutnem. Zwolniony w październiku tegoż roku, przedostał się do Zakopanego, gdzie podjął nieudaną próbę przejścia granicy. Zatrudnił się w niemieckiej służbie leśnej i pracował w Niepołomicach, skąd wiosną 1943 r. został przeniesiony do Oddziału Leśnictwa w Radomiu i objął stanowisko nadleśniczego w Lubieniu. W czasie okupacji należał do Armii Krajowej w stopniu kapitana, pseudonim „Trzaska” i był delegatem do Rady Głównej Opiekuńczej.

Po wojnie objął stanowisko nadleśniczego w Nadleśnictwie Pszczew, w powiecie Międzyrzecz. W listopadzie 1945 r., wraz z pułkownikiem Rudolfem Majewskim i ks. Ewarystem Gałązką założył organizację Związek Byłych Partyzantów „Warta” (krypt. „War”) i był komendantem Obwodu Międzyrzecz tej organizacji. Aresztowany w listopadzie 1946 r. przez Urząd Bezpieczeństwa, wyrokiem Wojskowego Sądu Rejonowego w Poznaniu z dnia 2 czerwca 1947 r. został skazany na 8 lat więzienia i 4 lata utraty praw publicznych i obywatelskich (na mocy amnestii karę skrócono do 4 lat). Karę odbywał we Wronkach. Zmarł w 1955 r. po trzecim zawale serca (ryc. 9).

II. Oskarżonego M E J E R A Tadeusza s. Józefa na mocy art. 86 § 2 K.K.W.P. na karę więzienia przez lat 8 (osiem).-
 Na mocy art. 46 § 1 K.K.W-P. pozbawia się skazanego praw publicznych i obywatelskich praw honorowych na przeciąg lat 4 (cztery).
 Na mocy art. 5 § 1 ust. 2 cyt. Ustawy o Amnestii z 22.2.1947 zgodzi się orzeczoną karę pozbawienia wolności o połowę to jest do lat 4 (c z t e r e c h) więzienia.
 Na mocy art. 56 KKWP zalicza się skazanemu na poczet orzeczonej kary pozbawienia wolności okres tymczasowego aresztowania od 9 listopada 1946 roku i od tej daty liczy mu się początek kary. 4

Ryc.9. Fragment wyroku Wojskowego Sądu Rejonowego w Poznaniu w sprawie Tadeusza Mejera (<https://przystanekhistoria.pl/pa2/tematy/okupacja-sowiecka/75107,Lesniak.html>)

Zakończenie

Uratowane lasy tatrzańskie i znakomicie zagospodarowane lasy kórnickie weszły w skład majątku ofiarowanego Narodowi przez Władysława Zamoyskiego. Ten dar wzbudził wielkie uznanie leśników, co znalazło swe odbicie we wspomnieniu pośmiertnym autorstwa prof. Stanisława Sokołowskiego:

„Wspaniałomyślny Fundator zasłużył sobie [...] u całego Narodu, a zwłaszcza u nas leśników, na wdzięczność i niewygasającą nigdy pamięć, [...] a imię hr. Zamoyskiego wśród tych, którzy dla leśnictwa polskiego się zasłużyli, na pierwszym stanie miejscu”.

Dzięki pracy znakomitych leśników, lasy Władysława Zamoyskiego stały się po latach podwaliną dwóch Parków Narodowych – Tatrzańskiego i Wielkopolskiego i trwałym upamiętnieniem jego osiągnięć. Spełniło się także pragnienie Hrabiego o założeniu placówki naukowej. W lipcu 1933 r., zgodnie z postanowieniem ustawy o Fundacji Zakłady Kórnickie z 1925 r., rozpoczął działalność Zakład Badania Drzew i Lasów, którego kontynuacją jest współczesny Instytut Dendrologii PAN w Kórniku.

Źródła i opracowania własne dotyczące tematu

- Anonim, XVIII, 1902, *Walne Zgromadzenie gal. Towarzystwa leśnego w Zakopanem*, Sylwan, Rok XX: 370–391.
- Anonim, 1905, *Stacja leśno doświadczalna w Ameryce północnej*, Sylwan, Rok XXIII: 33. Archiwum rodzinne Stanisława Wiatrowskiego, wnuka Aleksandra Markiewicza.
- A.W. [Antoni Wróblewski], 1936, *Historja, charakter i zadania Ogrodów Kórnickich*, Wiadomości z Ogrodów Kórnickich, nr 1 i 2, styczeń-czerwiec: 1–7.
- Białobok S., 1958, *Historia, stan i kierunki badawcze Zakładu Dendrologii i Pomologii PAN w Kórniku*, Kosmos VII, S. A – Biologia, z. 2: 231–239.
- Bieńkowski W., 2002, *Spór o Morskie Oko: wspomnienia*, Kórnik – Zakopane, s. 1–62.
- Bugała W., 1996, *Od Ogrodów Kórnickich do Instytutu Dendrologii*, Arboretum Kórnickie 41: 5–13.
- Chałupka W., 2005, *Władysława Zamoyskiego umiłowanie lasu*, Pamiętnik Biblioteki Kórnickiej, z. 27: 81–90.
- Chałupka W., 2015, *Inż. Feliks Osiński i odbudowa struktur polskiego leśnictwa w 1944 roku*, Stud. Mater. Ośr. Kult. Leśn. 14: 35–74.
- Chałupka W., 2021, *Mejer Tadeusz, [w:] Leśnicy w Powstaniu Wielkopolskim 1918–1919*, Poznań, s. 1–256.
- Fabijanowski J., 1962, *Lasy tatrzańskie*, [w:] *Tatrzański Park Narodowy*, Praca zbiorowa pod red. Władysława Szafera, Kraków, s. 240–304.
- Gawrońska Stanisławowa z Lubomirskich H., 2003, *Władysław Zamoyski: Zakopane – Morskie Oko*, Kórnik – Zakopane, s. 1–132.
- Goetel W., 1962, *Dzieje realizacji Tatrzańskiego Parku Narodowego*, [w:] *Tatrzański Park Narodowy*, Praca zbiorowa pod red. Władysława Szafera, Kraków: 240–304.
- Jasiński T., 2024, *Majątek rodu Zamoyskich zaczątkiem Tatrzańskiego i Wielkopolskiego Parku Narodowego*. Natura i kultura, Poznań, 3: 133–147.
- Kalisz Z., 1979, *Fundacja Zakłady Kórnickie w latach 1925–1953*, Pamiętnik Biblioteki Kórnickiej, z. 15: 137–202.
- Kalisz Z., 1980, *Gospodarka Fundacji Zakłady Kórnickie w latach 1925–1953*, Pamiętnik Biblioteki Kórnickiej, z. 16: 35–161.
- Krawiarz K., 1992, *Kursy dla borowych w Kórniku*, Rok CXXXIV, nr 9: 99–103.

- Krawiarz K., 1992, *Początki badań leśnych w Kórniku (1860–1925)*, Przegład Leśniczy, wrzesień: 2 (9): 7.
- Krawiarz K., 1995, *Kamień Zamoyskiego w Wielkopolskim Parku Narodowym*, Przegład Leśniczy, 5 (1): 26.
- Lochmann K., Lochmann E., 2011, *Das Ausländerstudium an der Tharandter Lehr- und Forschungsstätte von 1811 bis 1945*, Forstwissenschaftliche Beiträge Tharandt, Beiheft 11, 1–206 + Anhang, 1–101.
- Łuczak M., 2003, *Władysław hrabia Zamoyski (1853–1924)*, [w:] *Władysław Zamoyski 1853–1924. Część II – Kalendarium*, Kórnik–Zakopane: 241–358.
- Małecki S., 1959, *Wspomnienia z mojego życia*, Pamiętnik Biblioteki Kórnickiej, z. 7: 141–196.
- Nowak Z., 1986, *Władysław Zamoyski a spór o Morskie Oko w latach 1890–1909*, Pamiętnik Biblioteki Kórnickiej, z. 21: 43–136.
- Paryscy Z. i W., 1995, *Wielka Encyklopedia Tatrzańska.*, Wyd. Górskie, Poronin, 1–1556.
- Pauli E., 1890, *Drzewostany tatrzańskie*, Sylwan: 127–129.
- Sierpowski S. (red.), 2003, *Władysław Zamoyski 1853–1924*, Kórnik – Zakopane, s. 1–400.
- Sokołowski S., 1924, *Władysław hr. Zamoyski: wspomnienie pośmiertne*, Sylwan, Rok XLII, Grudzień: 249–254.
- Szczerbowski I., 1907, *Pogląd na rozwój polskiego leśnictwa w XIX wieku – w Galicyi. Referat przedłożony na ogólnym zjeździe polskich leśników w Krakowie, dnia 18 sierpnia 1907 roku do tematu 1 C*, Lwów, s. 1–240.
- Szczerbowski I., 1907, *Władysław Zamoyski*, [w:] *Pamiętnik dwudziestopięcioletniej działalności Galicyjskiego Towarzystwa Leśnego 1882–1907*. Lwów, s. 124.
- Urbański J., 1955, *Wielkopolski Park Narodowy*, PWN, Poznań, s. 1–146.
- Ustawy i regulaminy Fundacji Zakłady Kórnickie*, 1933, Kórnik.
- Wojczyński [K.], 1911, *Sprawozdanie z IV kursu dla borowych w lasach kórnickich*, Przegład Leśniczy, Rok IV, nr 4, październik: 127–128.
- Wróblewski A., 1928, *Projekt organizacji Instytutu Drzewoznawczego w Kórniku*, Rocznik Polskiego Towarzystwa Dendrologicznego 2: 166–171.

KURSY DLA BOROWYCH W KÓRNIKU W DOBIE ZABORU PRUSKIEGO I W ODRODZONEJ RZECZYPOSPOLITEJ

Władysław Chałupka

Polskie Towarzystwo Leśne Oddział Wielkopolski
wrchalupka@gmail.com

Wstęp

Mniej więcej od połowy XIX w. wśród Polaków, właściciele ziemskich w Wielkim Księstwie Poznańskim, zaczęła się kształtować świadomość konieczności unowocześnienia metod zagospodarowania posiadanych przez nich lasów. Dostrzeżono także, że do właściwego zarządzania lasami konieczny jest odpowiednio wykształcony personel zarówno wyższego, jak i niższego szczebla. Jeszcze bowiem w pierwszej połowie tego wieku nie uświadamiano sobie znaczenia wykształcenia fachowego leśników dla prowadzenia uporządkowanego i dochodowego gospodarstwa leśnego. Tak – nieco sarkastycznie – pisał o tym Filip Skoraczewski, nadleśniczy z Miłosławia:

„Na początku XIX wieku aż mniej więcej do r. 1848 nie było wcale, z bardzo małymi wyjątkami, fachowo wykształconych polskich leśników. Więksi właściciele dóbr oddawali zarządy swych lasów strzelcom i lokajom, bo ci przecież strzelać i polowania urządzać umieli, a nieumiano wówczas jeszcze wyobrazić sobie leśnego bez fuzyi. Borowymi zaś robiono podstarzałych włodarzy i zeszywniałych forszpanów, a gdy tych nie stało, niedołączonych ratai i innych już do gospodarstwa polnego niezdatnych robotników. Gdy leśniczy dosyć na żądanie dostarczał zwierzyny, a borowi mioteł, grzybów i jagód, wtedy byli w łaskach u właścicielki, a przez to i u właściciela lasów” (Skoraczewski 1907).

Wagę dobrego wykształcenia fachowego leśników doceniał Tytus Działyński, właściciel dóbr kórnickich, który w 1843 r. powierzył nadzór nad swymi



Ryc. 1. Hipolit Trąpczyński

lasami Hipolitowi Trąpczyńskiemu (ryc. 1), pierwszemu w Wielkim Księstwie Poznańskim leśnikowi z dyplomem wyższej uczelni – Królewskiej Saskiej Akademii Leśnej w Tharandcie (Chałupka 2015). Tym samym w latach 40. XIX wieku Kórnik stał się głównym ośrodkiem rodzącego się w Wielkim Księstwie Poznańskim nowoczesnego polskiego gospodarstwa leśnego.

Pod wpływem swego nadleśniczego Tytus Działyński wysunął w 1843 r. projekt zorganizowania polskiej wyższej szkoły leśnej w Kórniku. O staraniach tych pisał Ludwik Plater (1846):

„Tytus Działyński rozszerza i ozdabia zamek w Kórniku a ogród swój rzadkimi amerykańskimi zaludnia drzewami i krzewami. Tenże za pośrednictwem wykształconego w leśnictwie rodaka naszego Trąpczyńskiego urządza obszerne lasy swoje i ma oprócz tego w zamiarze utworzenie szkoły leśnej”.

Niestety represje pruskie, jakie spotkały zarówno Tytusa Działyńskiego, jak i Hipolita Trąpczyńskiego po powstaniu 1846 r. w Wielkopolsce oraz po Wiośnie Ludów 1848 r., uniemożliwiły realizację tego zamiaru.

Do pomysłów Tytusa Działyńskiego wrócił w 1861 r. jego syn Jan, który odziedziczył majątność kórnicką, jednak podjęte przez niego starania również nie doprowadziły do założenia szkoły w Kórniku. Podobnie jak ojciec, także Jan Działyński zatrudnił w 1863 r. na stanowisku nadleśniczego leśnika z wyższym wykształceniem – Józefa Rivolego (ryc. 2), podobnie jak Hipolit Trąpczyński absolwenta Akademii Leśnej w Tharandcie. I znów powtórzyła się historia, bowiem i tym razem powstaniu szkoły leśnej przeszkodził udział właściciela Kórnika w powstaniu styczniowym, ciężący na nim pruski wyrok śmierci i związana z tym emigracja (Chałupka 2008).



Ryc. 2. Józef Rivoli

Tymczasem 19 grudnia 1866 r. powstał Wydział Leśny Centralnego Towarzystwa Gospodarczego na Wielkie Księstwo Poznańskie (Górecki 1867, Skoraczewski 1907), zraszający leśników

wielkopolskich, zarządzających lasami Polaków, właścicieli ziemskich, a sprawa fachowego kształcenia personelu leśnego stała się jednym z najważniejszych zadań tej organizacji.

Temat kształcenia borowych w agendzie Wydziału Leśnego Centralnego Towarzystwa Gospodarczego w latach 1867–1907

Filip Skoraczewski (ryc. 3), nadleśniczy w dobrach miłosławskich Seweryna Mielżyńskiego, dostrzegając potrzebę solidnego kształcenia niższego personelu leśnego, zaproponował w 1867 r. kształcenie tzw. borowych na kursach obejmujących zajęcia teoretyczne oraz praktyczne i kończących się egzaminami. Mimo starań Wydziału Leśnego myśl Skoraczewskiego nie została podjęta przez Zarząd CTG, głównie z powodu trwającego ciągle jeszcze przekonania większości właścicieli ziemskich o zbyteczności kształcenia leśników na tym poziomie (Łuczakowa 1963).

Rok później Wydział Leśny powrócił do tematu kształcenia borowych. Na posiedzeniu Zarządu CTG w październiku 1868 r. Józef Rivoli, nadleśniczy kórnicki, wnioskuje:

„aby Zarząd Centralny [...] nie spuszczał z oka leśnictwa krajowego i zajął się kształceniem dobrych borowych, umieszczając elewów, mających chęć poświęcić się temu zawodowi, po wzorowo urządzonych gospodarstwach leśnych, pod dozorem biegłych i wykształconych leśniczych” (Anonim 1868a).

Uchwalono, że sprawa poruszona przez Rivolego zostanie skierowana do rozpatrzenia przez Zarząd CTG (Anonim 1868b). Na posiedzeniu w grudniu tegoż roku Wydział Leśny poparł także pomysł Rivolego napisania i wydania podręcznika dla borowych (Górecki 1869).

Wspomniany wyżej wniosek Rivolego o kształceniu „dobrych borowych” został rozpatrzony przez Zarząd Główny CTG w styczniu 1869 r. Zarząd zaproponował opłacanie nauki czterem elewom leśnym (ostatecznie skończyło się na dwóch), zalecając odbywanie nauki w najlepiej prowadzonych lasach, m.in. kórnickich i miłosławskich (Anonim 1869). Na posiedzeniu grudniowym tegoż roku Zarząd zlecił także Józefowi Rivolemu opracowanie podręcznika dla borowych.



Ryc. 3. Filip Skoraczewski

Rivoli wywiązał się znakomicie z powierzonego mu zadania i w lutym 1870 r. przedstawił Wydziałowi Leśnemu szczegółowe programy kształcenia wraz z wymogami egzaminacyjnymi zarówno dla borowych, jak i leśniczych i nadleśniczych, podkreślając oryginalny charakter swego dzieła:

„Przy opracowaniu niniejszego projektu nie brałem za wzór organizacji służbowej lasów rządowych, ponieważ ta pod niejednym względem dla naszych leśnictw prywatnych byłaby nieodpowiednią, lecz starałem się czerpać z własnego doświadczenia i zużytkować spostrzeżenia i uwagi, które w ciągu ostatnich lat w różnych czasach i okolicznościach mi się nasunęły. Z tego też powodu niejedno się zapatrywanie moje może będzie subiektywne i niezgodne z przekonaniem moich kolegów; lecz sądzę, iż tylko na tej drodze, uwolniwszy się z jednej strony od istniejących wzorów i formułek, z drugiej zaś strony wydzieliwszy z niniejszego projektu za pomocą wyczerpującej dyskusji szczegóły niepotrzebne lub na błędnych oparte założeniach, zdołamy wymyślić normę oryginalną, odpowiednią naszym stosunkom i praktycznie do nich zastosować się dającą. (...) borowy jest przede wszystkim strażnikiem lasu a obok tego wykonawcą szczegółowych dyspozycji nadleśniczego przy robotach leśnych, jako to przy uprawach, wyrębach, trzebieżach, naprawie dróg, zbieraniu owadów i t.p. Głównem więc zadaniem borowego jest strzeżenie lasu a w czasie prac leśnych pilnowanie robotników; z tego też powodu borowy powinien być człowiekiem rzeźwym, zahartowanym a obok tego znać jak najdokładniej wszystkie manipulacje, używane przy pracach leśnych” (Rivoli 1870).

Rivoli dopuszczał dwie ścieżki przygotowania kandydata do zawodu borowego. Pierwszą z nich była praktyczna nauka zawodu poprzez roczną praktykę pod opieką doświadczonego borowego lub leśniczego:

„Uczeń borowy najodpowiedniej mieszkać będzie u borowego lub leśniczego. Przy każdej z robót leśnych pracować powinien po dni kilka jako zwyczajny robotnik, aby się dokładnie zapoznać z wszystkimi manipulacjami; później używać go można obok borowego jako drugiego dozorcę przy uprawach leśnych, przy zakładaniu szkółek, naprawie dróg, zbieraniu nasion, szukaniu i tępieniu szkodliwych owadów leśnych, przy pracach kularskich i pilarskich w wyrębie, przy paleniu węgla i t. p.

Towarzyszyć on powinien borowemu w nocnych mianowicie wycieczkach, oswoić się z lasem, i nabrać nieco – że się tak wyrażę – »owego instynktu leśnego i myśliwskiego«. Dla indywiduów pojętnych i ochoczych wystarczy, zdaniem mojem, kurs jednoroczny” (Rivoli 1870).

Druga ścieżka dojścia do zawodu borowego to zakończony egzaminem kilkutygodniowy kurs, tak opisany przez Rivolego:

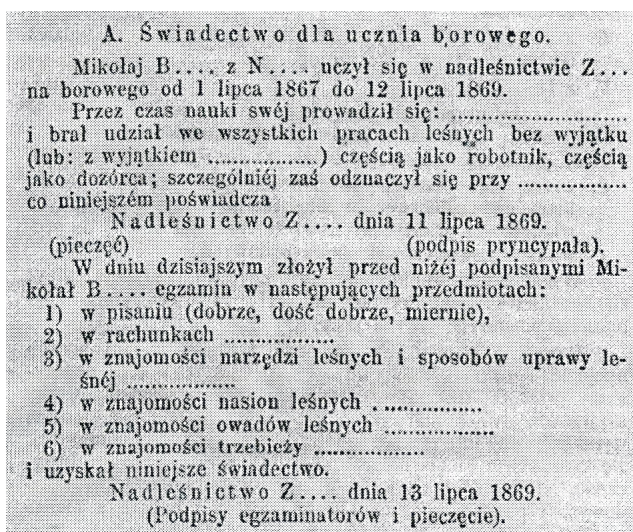
„Jest jeszcze inna droga do fachowego kształcenia borowych, pod niejednym może względem mniej dokładna i dostateczna od poprzedniej, jednakże znacznie szybciej wiodąca do celu, co w naszych stosunkach, w których brak dobrych borowych coraz więcej uczuwać się daje, jest okolicznością wielkiej wagi. Mam tu na myśli szkołkę dla borowych, którą Sekcja Południowa Wydziału naszego u jednego z członków swoich, nadleśniczego Mieloszyka w Miłosławiu, otworzyć zamierza z najbliższą wiosną. Będzie to kurs kilkotygodniowy teoretyczno-praktyczny, w którym udział brać mogą nawet i borowi w obowiązkach już będący, jeżeli tylko uzyskają od dziedziców swoich na czas ten uwolnienie, o czym wątpić nie można.

Popis uczeni-borowych odbywać się może przed miejscowym nadleśniczym, który zaprasza sobie do pomocy sąsiedniego kolegę i z nim na przemian egzaminuje. Od ucznia egzaminowanego wymagać należy: 1) czytelnego pisma, 2) znajomości dodawania i odciągania, 3) Następnie uczeń pracować powinien pod okiem egzaminatorów rozmaitemi narzędziami leśnymi i objaśniać zarazem, do czego każde z nich służy i jak go używać należy. Najważniejszym jest tutaj wymiarkować, czy uczeń umie się obchodzić z narzędziami kultuwatorskimi i czy zna dokładnie używane w lasach naszych sposoby uprawy, zakładania i pielęgnowania szkółek, 4) Uczniowi przedkładają się pożyteczne i szkodliwe owady leśne, które powinien umieć odróżnić i opisać po krótko sposób ich życia, tudzież i metodę tępienia ostatnich. Prócz tego wymienić powinien pożyteczne ptaki i zwierzęta ssące, 5) Uczniowi przedkładają się rozmaite nasiona drzew leśnych, które oznaczyć powinien, wymieniając zarazem czas, w którym każde z nich dojrzewa i sposób, w jaki się zbiera i przechowuje, 6) Uczniowi wyznaczyć potrzeba kawałek zagajenia lub drągowiny, którą pod okiem egzaminatorów do trzebieży wycechować powinien, 7) Uczeń okazać powinien, że ważniejsze prawa policyjno-leśne, tyżące się defraudacyi leśnych, fantowania i używania broni, nie są mu obce, 8) Nareszcie uczeń okazać powinien, iż umie się obchodzić ze strzelbą i wyżłem” (Rivoli 1870) (ryc. 4).

Opisany wyżej sposób kształcenia borowych na kursach nie doczekał się jednak realizacji, bowiem wspomniana przez Rivolego „szkołka dla borowych” w Miłosławiu z niewiadomych przyczyn nie powstała.

Temat powrócił w 1878 r., kiedy Rivoli przedstawił walnemu zgromadzeniu CTG projekt utworzenia i zasady działania leśnej stacji doświadczalnej w dobrach wierzenickich hr. Augusta Cieszkowskiego. Wśród trzech podstawowych zadań stacji znalazł się punkt 2 w następującym brzmieniu:

„Kształcenie naszych urzędników leśnych jako borowych i podleśniczych, których w kraju brak jest tak wielki, przez urządzenie kursów praktycznych połączonych z popularnymi wykładami” (Anonim 1879).



Ryc. 4. Wzór świadectwa dla kandydata na borowego

Niestety stacja doświadczalna w Wierzenicy nie powstała z powodu braku dostatecznego dofinansowania przez Zarząd CTG i temat kursów dla borowych znów został odłożony *ad acta*, tym razem aż na 28 lat! Kształcenie borowych odbywało się zaś nadal tylko poprzez praktyczne przygotowanie do zawodu w lasach wybranych polskich majątków ziemskich.

Temat podjęto dopiero na zebraniu Wydziału Leśnego we wrześniu 1906 r. Aleksander Kozikowski przedstawił wtedy referat o działalności niemieckich towarzystw leśnych. Zwrócił uwagę na jedno z nich – Verein für Privatforstbeamten, które uruchomiło własną szkołę dla borowych w Templinie, w Brandenburgii. W wyniku dyskusji nad referatem podjęto kolejną już decyzję o urzędzeniu kursów dla borowych, zalecając jednocześnie, by ich uczestnikami w pierwszym rzędzie byli synowie borowych. Organizację kursów powierzono komisji, w skład której powołano Józefa Rivolego, Filipa Skoraczewskiego, Antoniego Kausa, Romana Grusa i Kazimierza Wojczyńskiego, ówczesnego nadleśniczego kórnickich lasów Władysława Zamoyskiego (Pacyński 1906).

Kształcenie borowych zadaniem Towarzystwa Leśnego w Wielkim Księstwie Poznańskim w latach 1908–1914

W sierpniu 1907 r., z okazji 25-lecia istnienia Galicyjskiego Towarzystwa Leśnego, odbył się w Krakowie pierwszy trójzaborowy zjazd leśników polskich. To

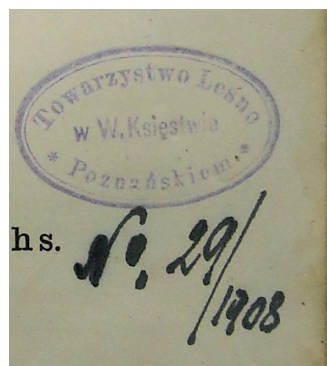
było ważne wydarzenie dla przyszłości Wydziału Leśnego CTG, bowiem zjazd opowiedział się za zgłoszoną przez prof. Stanisława Sokołowskiego z Wyższej Szkoły Lasowej we Lwowie propozycją powołania towarzystw leśnych w Wielkim Księstwie Poznańskim i w Królestwie Polskim (Anonim 1907a).

Kierując się zaleceniem zjazdu w Krakowie, w październiku 1907 r. członkowie Wydziału Leśnego dyskutowali o konieczności zmiany dotychczasowego ustroju Wydziału i powołali komisję do spraw opracowania statutu nowej organizacji leśników wielkopolskich o nazwie Towarzystwo Leśników Poznańskich (Anonim 1907b). Na kolejnym posiedzeniu w marcu 1908 r. przyjęto statut, a Wydział Leśny CTG przyjął ostatecznie nazwę Towarzystwo Leśne w Wielkim Księstwie Poznańskim (ryc. 5). Na tym samym zebraniu podjęto także uchwałę o rozpoczęciu corocznych kursów dla borowych, prowadzonych przez Towarzystwo (Brelński 1908a). W ten sposób, po 41 latach od wniosku Filipa Skoraczewskiego, zmaterializowała się wreszcie idea kursów dla borowych z lokalizacją w Kórniku.

We wrześniowym numerze „Przeglądu Leśniczego” w 1908 r. (ryc. 6), organu Towarzystwa Leśnego, opublikowano odezwę w tej sprawie wraz z ramowym programem zajęć i terminem pierwszego kursu (Brelński 1908b):

„Ustawiczny postęp nauk leśniczych i coraz większa wartość drzewa i drewna, wymagają coraz tęższych urzędników, którzyby las nie tylko użytkować ale i w dotychczasowych rozmiarach utrzymać i odmładniać umieli. Urzędników administracyjnych nie brak, natomiast gorzej ma się sprawa z organami wykonawczymi „borowymi”. Większa ich część to ludzie do swojego zawodu wcale albo niedostatecznie przygotowani. Ile wskutek tego lasy polskie strat ponoszą, o tem niejedyn leśnik kroniki mógłby pisać. Wobec dzisiejszych wymagań i rozwoju stosunków, mianowanie borowymi ludźmi z nieodpowiednią wiedzą i praktyką powinno ustać. Skasowanie podobnych borowych jest z łatwo zrozumiałych względów niemożliwe. Na założenie zawodowej szkoły nie pozwala brak środków materyalnych i stosunki polityczne.

Wobec tego „Towarzystwo leśne” chcąc brakom tym zapobiec, uchwaliło na posiedzeniu w jesieni 1906 r. urządzenie kursów dla borowych. Z przyczyn od niego niezależnych sprawa ta dotąd nie została wykonana. Dopiero w tym roku postanowiono urządzić pierwszy kurs na próbę – dla wybadania, czy starania jego w tym kierunku znajdą uznanie i poparcie właścicieli lasów.



Ryc. 5. Pieczęćka Towarzystwa Leśnego w Wielkim Księstwie Poznańskim

Kurs odbędzie się w lasach Kórnickich od 12-go do 17-go Października rb. O poprzednie zgłoszenia uprasza się najpóźniej do 25-go września rb. które przyjmuje i bliższych objaśnień udziela urządzający kurs, nadleśniczy K. Wojczyński w Kórniku.

- 1) wiadomości wstępne.
- 2) nauka zakładania szkółek, sadzenia i siania.
- 3) o trzebieży i pielęgnowaniu drzewostanów.
- 4) ważniejsze – zasady ochrony lasu: przeciwko ludziom, zwierzętom, roślinom i wpływom natury.
- 5) użytkowanie lasu: a) właściwości drzewa, b) techniczne błędy drzewa, c) sprzęt drzewa, d) sprzęt użytków ubocznych.

Szczegółowy plan wydatków według dni otrzymają uczestnicy kursu w dniu rozpoczęcia. Prócz wykładów odbędą się wycieczki do parku (botaniczna) i do lasów kórnickich.

Z polecenia Zarządu Towarzystwa na W. Ks. Poznańskie
Brelński, sekretarz
Turwia w Sierpniu 1908 r.



Ryc. 6. Winieta „Przeglądu Leśniczego”

Odezwa ta została również opublikowana w październikowym numerze „Łowca Wielkopolskiego”, organu Towarzystwa Łowieckiego w Poznaniu, z wy-

rażną zachętą skierowaną do właścicieli lasów, by umożliwili zatrudnianym już przez siebie leśnikom poszerzenie wiedzy fachowej:

„Dobry leśnik jest bez wątpienia także dobrym hodowcą zwierzyny. Dwie te gałęzie tak są zespolone w pniu wspólnym, iż odcięcie z nich jednej – w działaniu odnośnego urzędnika – w przeważnych razach oddziaływa szkodliwie i na drugą gałąź. Niechże więc skorzystają PP. Chlebodawcy ze sposobności i na koszt swój – który się sownie oprocentuje – wysła leśników swoich do Kórnika” (Brelński 1908c).

Zgodnie z zapowiedzią pierwszy kurs odbył się w zapowiedzianym terminie. Wykłady uzupełnione były zajęciami praktycznymi w formie pokazów i stosowania różnych urządzeń do orki, do przygotowania szkółki i siewu nasion, sadzenia drzew na uprawach, kopania dołów glebowych i analiz profili glebowych, wykonywania czyszczeń i wyznaczania trzebieży. Wykładowcami na pierwszym kursie byli absolwenci Akademii Leśnej w Tharandcie, zarządzający lasami w prywatnych majątkach polskich: Władysław Alkiewicz, nadleśniczy z Zielińca (użytkowanie lasu), Edmund Bartz, nadleśniczy z Dobrojewa (botanika i zoologia leśna), Stanisław Brelński, nadleśniczy z Turwi (gleboznawstwo), Marian Kapalczyński, nadleśniczy z Czerniejewa (ochrona lasu), Kazimierz Wojczyński (ryc. 7), nadleśniczy z Kórnika (o siewie i sadzeniu z praktyczną nauką sadzenia na Zwierzyńcu), a także Tadeusz Mejer, asystent leśny z Kórnika (miernictwo) i Rakowski, kasjer dominium kórnickiego (o zabezpieczeniu robotników) (Krawiarz 1992).

W kursie wzięło udział 23 słuchaczy, w tym jeden z Galicji, jeden z Prus Zachodnich, a reszta z Wielkiego Księstwa Poznańskiego. Obszerne i bardzo szczegółowe sprawozdanie z tego kursu sporządził jeden z jego uczestników – Jan Mreła (1909), pisząc m.in.:

„W ogóle kurs podobał się wszystkim bardzo, a słuchaczy-borowych było 23; jeden z Galicji z pod Stryszowa, jeden z Prus Zachodnich, a reszta z Księstwa. Cały kurs odbył się pod dyktando pana Wojczyńskiego. A więc najprzód jemu, a potem wszystkim panom nadleśniczym, którzy dla nas wykłady podejmowali i do Kórnika dojeżdżali, również panom właścicielom lasów, którzy nas na ten pierwszy dla nas kurs zwolnili – składał serdeczne Bóg zapłać!” (ryc. 8).



Ryc. 7. Kazimierz Wojczyński (zbiory Andrzeja Antowskiego)

— 22 —

Sprawozdanie z kursu dla borowych odbytego w Kórniku od 12 do 17 października 1908 r.*)

Napisał **Jan Mreła**.

W poniedziałek, dnia 12 października rozpoczęły się w Kurniku kursy dla borowych. Przed południem wykładał p. Bartz, nadleśniczy z Dobrojewa, botanikę i zoo-

Ryc. 8. Sprawozdanie z pierwszego kursu dla borowych

Drugi kurs odbył się w dniach 13–18 września 1909 r. (Wojczyński 1910a). Podobny był zestaw wykładowców, jedynie miernictwo wykładał Antoni Sell, nadleśniczy z Chobienic, zamiast Tadeusza Meyera. Sprawozdanie z kursu wymieniało również 32 pytania, na które trzeba było odpowiedzieć podczas egzaminu pisemnego. Warto przytoczyć ów zestaw pytań wraz z wynikami egzaminu:

„Stawiono ogółem 32 pytania:

W botanice leśnej:

- 1) W jaki sposób oblicza się wiek drzewa ?
- 2) Ile mamy gatunków sosny – które to są?

W zoologii leśnej:

- 1) Jak szkodzi lasom królik?

W nauce o glebie:

- 1) Nazwać 3 główne mineralne składniki gleby?
- 2) W jakim zestawieniu są one dla roślin korzystniejsze
 - a) kiedy występują jako czyste ?
 - b) kiedy zmieszane z sobą?
- 3) Z czego tworzy się próchnica?
- 4) Na jakich glebach podglebie nieprzepuszczalne jest szczególnie szkodliwe?
- 5) Na jakich glebach podglebie nieprzepuszczalne w pewnej głębokości wpływa dodatnio?

W hodowli lasu:

- 1) Co to jest las?
- 2) Jak głęboko przekopuje się szkółkę pod siew sosnowy ?
- 3) Czemu zamyka się szczelinę (na spulchnionej glebie)
 - a) przy sadzeniu sosny jednorocznej ?
 - b) „ „ dwuletniej?

W pielęgnowaniu lasu:

- 1) Które zwierzęta domowe stają się pożyteczne w drągowinach i starodrzewiach ?
- 2) Które miesiące nadają się do tępienia chwastów w kulturach?
- 3) W jaki sposób można tępić leszczynę?
- 4) Które drzewa można wyciąć bezwarunkowo przy I trzebieży sosnowej?

W zabezpieczeniu robotnika leśnego:

- 1) Kto jest zniewolony do zabezpieczenia się na starość ?
- 2) Jak postępować z wlepionymi znaczkami?
- 3) Jak długo karta do wlepiania znaczków jest ważną?
- 4) Który dzień nazywamy pierwszym dniem tygodnia?

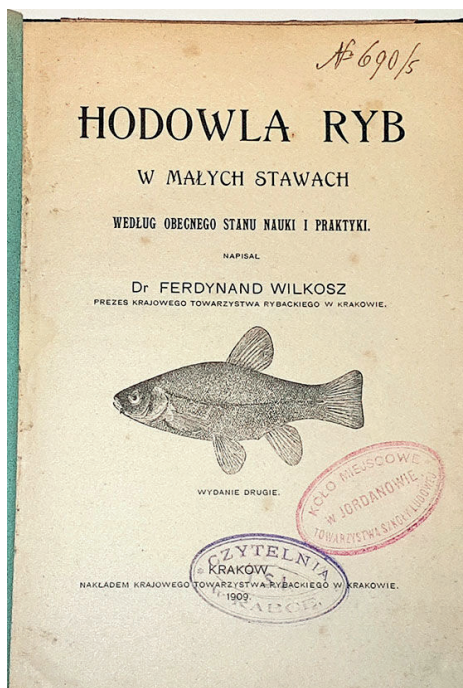
W użytkowaniu lasu:

- 1) Co można poznać po słojach drzewa?
- 2) Jak można zużyć kłoc z hubą na budulec?
- 3) Jak mierzyć średnicę na sęku?
- 4) W jaki sposób oznaczać miejsce do mierzenia średnicy?
- 5) Ile kołków powinien posiadać każdy stos lub sąg?
- 6) Na ile części łupie się pniaki?
- 7) Gdzie kładzie się numer na stosie lub sągu?
- 8) Jak ustawiać w stosach pniaki, na płask czy na wysoki kant?

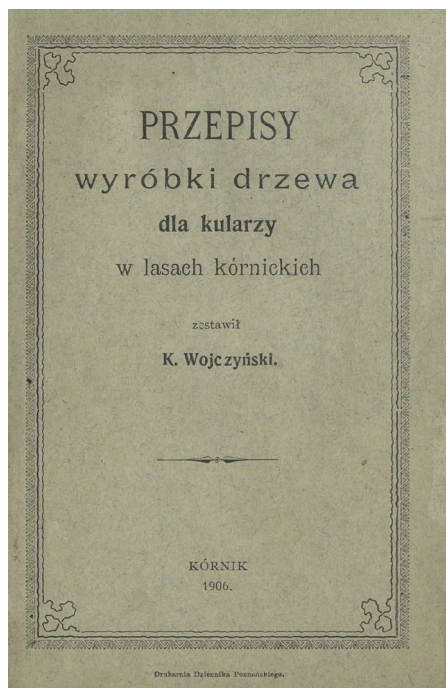
W ochronie lasu:

- 1) Podanie defraudacji leśnej na drukowanym formularzu?
- 2) Czemu gasić ogień ziemny?
- 3) Poczemu poznaje się obecność szkodliwych owadów w lesie?
- 4) Wymienić najważniejsze szkodliwe owady na sośnie ?
- 5) Jak szkodzi mróz wysadkom?

Prócz świadectwa otrzymał każdy borowy dla większej zachęty na przyszłość – „Opis parku Kórnickiego» – „Okólnik o zbieraniu nasion” prof. Sokołowskiego – „Hodowlę ryb w małych stawkach” dr. F. Wilkosza i „Przepisy wyróbki drewna dla kurlarzy w lasach kórnickich”(Wojczyński 1910a) (ryc. 9 i 10).



Ryc. 9. Broszura o hodowli ryb wręczana uczestnikom kursu



Ryc. 10. Okładka broszury o wyróbce drewna

Trzeci kurs odbył się w dniach 29 sierpnia–3 września 1910 r. i miał charakter uzupełniający, a w jego programie znalazły się nowe zagadnienia, takie jak: znaczenie i zastosowanie próchnicy w leśnictwie, zbiór i przechowywanie nasion leśnych, trzebieenie bitych (czystych) odrzewi (drzewostanów) sosnowych, wyróbka i pomiar drewna oraz szkodliwe grzybki i owady na sośnie.

„Wykłady zakończyły się piśmiennym i ustnym egzaminem.

Pytań piśmiennych stawiono 6

W zbieraniu i przechowywaniu nasion:

1. W jaki sposób zbieramy żołądź?
2. Jakie szyszki sosnowe spotykamy równocześnie na drzewie i kiedy nasienie z nich wypada?
3. W jaki sposób można wydobyć nasienie z szyszek sosnowych?

W wyróbce i pomiarze drewna:

1. Czy drewno z hubą należy zaraz wyrzucić na opał?
2. Na co należy uważać przy układaniu sągów pniakowych?
3. W jaki sposób pomierza się budulec?

Pytania piśmienne uzupełniono jeszcze ustnemi. Z innych przedmiotów egzaminowano tylko ustnie. Sposób trzebienia sosny wytłumaczono i przeprowadzono w lesie i to w obrębach Gądk i Drapałka II” (Wojczyński 1910b).

Wśród 27 uczestników czwartego kursu w sierpniu 1911 r. znalazł się także Władysław Zamoyski, właściciel dóbr kórnickich i zakopiańskich (ryc. 11):

„Cały kurs odbył się w obecności dziedzica Majętności Kórnickiej JWP. Hrabiego Zamoyskiego, który w tym czasie zjechawszy, przysłuchiwał się wszystkim wykładom, uczestniczył prawie w wszystkich wycieczkach i zabiegach Towarzystwa około wydania Podręcznika dla borowych poprzez obiecał. Cześć Mu za to!” (Wojczyński 1911).

Na piąty kurs w sierpniu 1912 r. zjechało do Kórnika 18 osób, w tym jeden ze Śląska, a 17 z Wielkiego Księstwa Poznańskiego:

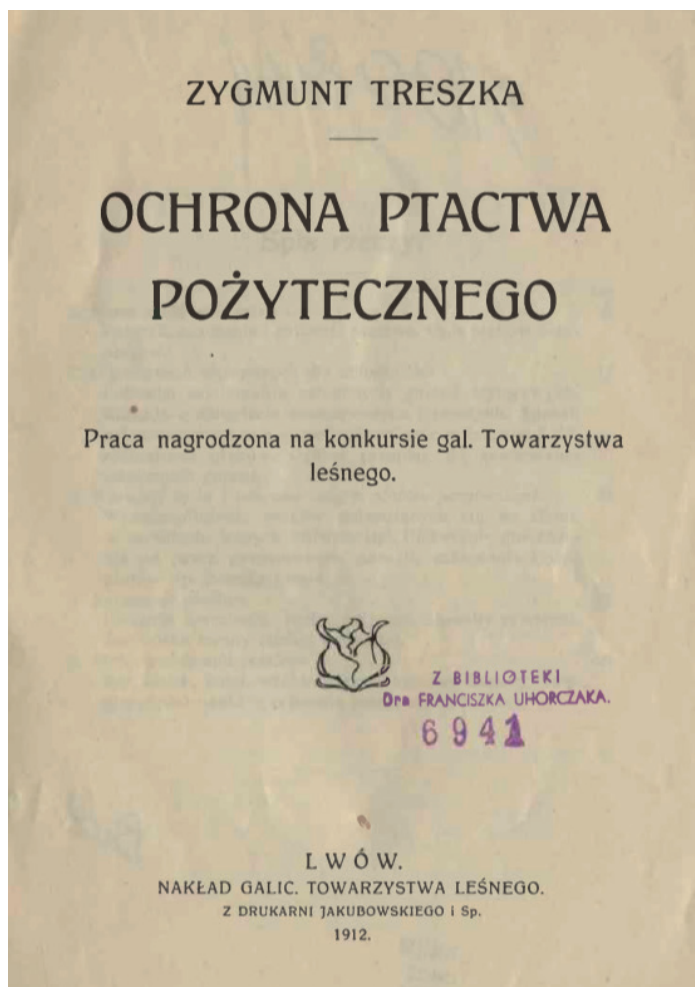
„Z względu na przeważającą liczbę świeżych słuchaczy odstąpiono i w tym roku od dawania stopni. Prócz poświadczenia z odbytych wykładów, otrzymali uczestnicy hektografowane odczyty o trzebieży drzewostanów sosnowych, o grzybkach i owadach szkodliwych na sośnie, oraz przepisy wyróbki drewna w lasach Kórnickich” (Wojczyński 1912).



Ryc. 11. Władysław Zamoyski

Kolejny, szósty kurs odbył się w sierpniu 1913 r. i zgromadził 22 uczestników, w tym jednego z Prus Zachodnich. Wśród pozostałych uczestników z Księstwa znalazł się także jeden właściciel ziemski. Do materiałów wręczanych tradycyjnie po ukończeniu kursu, tym razem doszła broszura Z. Treszki „Ochrona ptactwa pożytecznego” (ryc. 12, s. 82), nadesłana przez Galicyjskie Towarzystwo Leśne oraz 20 gramów żyta krzewiastego „do robienia prób” (Wojczyński 1913).

Podczas opisanych wyżej kursów pojawiali się nowi wykładowcy, m.in. Antoni Pacyński, nadleśniczy z Konarzewa i Antoni Sell, nadleśniczy z Babek (miernictwo), Józef Ziółkowski, nadleśniczy z Mchów (łowiectwo), Władysław Wiewiórowski, nadleśniczy z Miłosławia (gleboznawstwo) czy dr Andrzej Tłok, lekarz z Kórnika (nowa ustawa o ubezpieczeniach zdrowotnych). Pojawianie się nowych zagadnień w programach sprawiało, że na kolejnych kursach pojawiały się te same osoby (Rivoli 1911, Wojczyński 1912).



Ryc. 12. Okładka broszury o ochronie ptaków

W lipcowym numerze „Przeglądu Leśniczego” z 1914 r. ukazało się kolejne ogłoszenie o kursie w Kórniku (Wojczyński 1914):

„Udział borowych w dotychczasowych kursach skłonił Towarzystwo Leśne do urządzenia i w bieżącym roku nowego kursu. Siódmy z rzędu odbędzie się w Kórniku od 3 do 8 sierpnia w następującym porządku:

W poniedziałek 3 sierpnia przed południem od 7 do 10 – p. Bartz – Botanika leśna; od 10 do 12 – p. dr. Tłok – Pomoc w nagłych wypadkach; po poł. od 1⁴⁵ do – wycieczka botaniczna do Parku zamkowego.

We wtorek 4 sierpnia przed poł. od 8 do 12 – p. Wiewiórowski – Nauka o glebie; po połud. od 2 do 4 – Wycieczka do lasu.

W środę 5 sierpnia od 8 rano – p. Wojczyński – Trzebież drzewostanów sosnowych. Wykład i ćwiczenia w lesie.

W czwartek 6 sierpnia przed poł. od 8 do 12 – p. Alkiewicz – Użytkowanie lasu; po poł. od 2 do 4 – Wycieczka do lasu.

W piątek 7 sierpnia przed poł. od 7 do 8³⁰ – p. Wojczyński – Grzybki i owady na sośnie; od 8³⁰ do 12 – p. Ziółkowski – Łowiectwo; po poł. od 2 do 4 – p. Ziółkowski – Łowiectwo.

W sobotę 8 sierpnia przed poł. od 8 do 11 – p. Pacyński – Ćwiczenia miernicze.

Wykłady są bezpłatne. Mieszkanie i utrzymanie znajdują borowi w domach zajezdnych miasta Kórnik. O wczesne zgłoszenia uprasza i bliższych wiadomości udziela nadleśniczy p. Wojczyński – Prewent p. Kurnik”.

Towarzystwo Leśne w W. Ks. Poznańskiem.

Z pol.: Wojczyński

Napięta sytuacja polityczna w Europie po zamachu na arcyksięcia Ferdynanda Habsburga w Sarajewie i wybuch wojny 28 lipca 1914 r. pokrzyżowały jednak wszystkie plany i zapowiadany kurs nie odbył się. Tak więc kurs w 1913 r. był ostatnim w opisaney wyżej formule. Ogółem w latach 1908–1913 ukończyło kursy w Kórniku 128 osób (Krawiarz 1992). W jakimś stopniu wypełniały one lukę w kształceniu personelu leśnego niższego szczebla, jednak zdawano sobie sprawę, że są one tylko:

„nieudolnym surogatem takiej szkoły, któraby w krótkim czasie przygotowała i wyrobiła dobry materiał z owych licznych, bo kilka tysięcy liczących, pracowników leśnych” (Rivoli 1911).

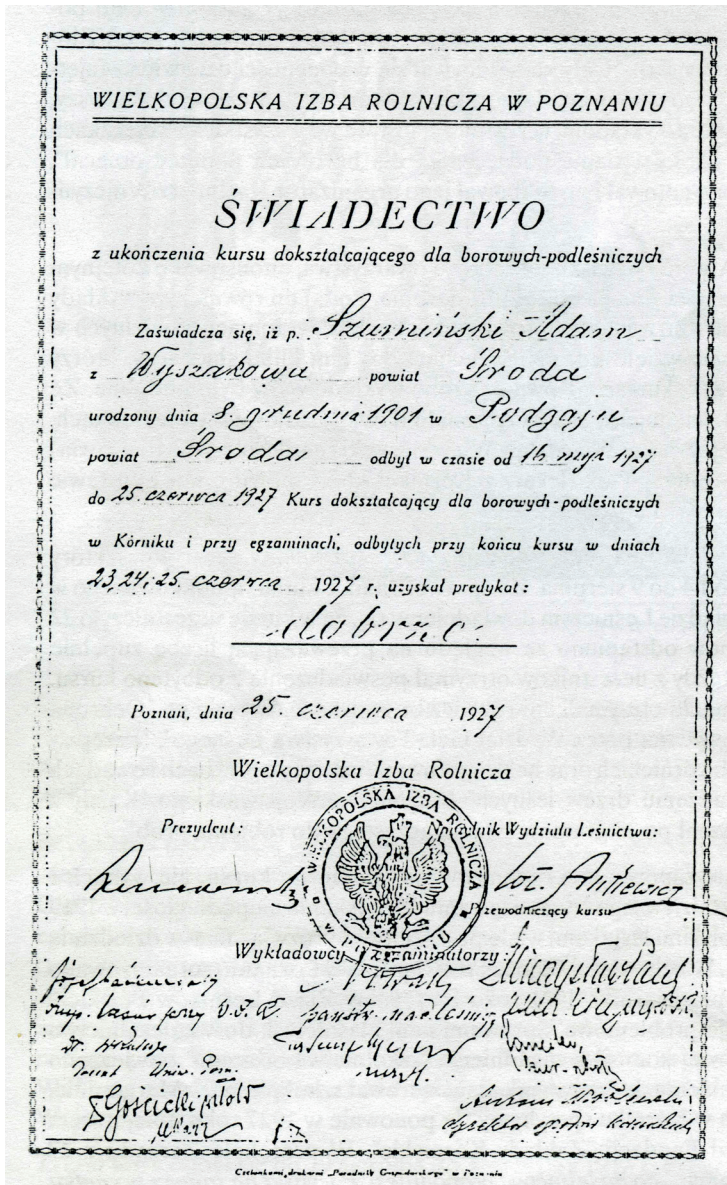
Kursy dla borowych w Kórniku w okresie międzywojennym

W 1927 r. z inicjatywy Antoniego Pacyńskiego (ryc. 13), naczelnika Fundacji Zakłady Kórnickie i wykładowcy na kursach z lat 1908–1913, wznowiono w Kórniku kursy dla borowych (Sprawozdanie Wielkopolskiej Izby Rolniczej... 1928). Podobnie jak pod zaborem pruskim, miały one przygotowywać kadrę leśną dla lasów prywatnych, a ich organizację powierzono tym razem Wielkopolskiej Izbie Rolniczej, a konkretnie Władysławowi Alkiewiczowi, naczelnikowi Wydziału Leśnictwa Izby. Kursy różniły się od tych sprzed I wojny światowej znacznie poszerzonym zakresem tema-



Ryc. 13. Antoni Pacyński

tyki zajęć i trwały 6 tygodni (Krawiarz 1992), a osoby Antoniego Pacyńskiego, Władysława Alkiewicza oraz niektórych innych wykładowców stanowiły dowód ciągłości i doskonalenia idei kształcenia leśników niższych szczebli dla lasów prywatnych (ryc. 14).



Ryc. 14. Świadectwo ukończenia kursu w 1927 r.

Kursy w Kórniku odbyły się jeszcze w latach 1928, 1929 i 1931 (Sprawozdanie Wielkopolskiej Izby Rolniczej... 1929, Sprawozdanie Wielkopolskiej Izby Rolniczej... 1930, Sprawozdanie Wielkopolskiej Izby Rolniczej... 1933), natomiast w latach 1930 i 1932 nie doszło do ich organizacji z powodu trudności finansowych (Sprawozdanie Wielkopolskiej Izby Rolniczej... 1931, Sprawozdanie Wielkopolskiej Izby Rolniczej... 1933). W 1933 r. napłynęły liczne zgłoszenia, które uzasadniały wznowienie kursów dla borowych w Kórniku w następnym roku, jednak do tego już nie doszło (Sprawozdanie Wielkopolskiej Izby Rolniczej... 1935).

Sprawa szkoły dla leśniczych lasów prywatnych w Kórniku

Właściciele lasów prywatnych i zarządcy ich lasów w Wielkopolsce zauważali coraz wyraźniej niewystarczalność kursów dla borowych i modelu służby leśnej w układzie nadleśniczy-borowy. Dostrzegano pewną lukę w kształtującym się systemie kształcenia, który – jak dotąd – nie przygotowywał średniej kadry leśników dla lasów prywatnych, a mianowicie leśniczych.

Wydział Leśnictwa Wielkopolskiej Izby Rolniczej zwrócił się więc w styczniu 1921 r. z wnioskiem do Ministerstwa byłej Dzielnicy Pruskiej w Poznaniu o wydanie pozwolenia na przyjmowanie do Państwowej Szkoły dla Leśniczych w Margoninie również kandydatów, kierowanych przez właścicieli lasów (Rocznik Wielkopolskiej Izby Rolniczej... 1922). Prawdopodobnie Ministerstwo uwzględniło ten postulat, bowiem, jak pisze Janiszewski (2014), absolwenci szkoły margonińskiej mieli zagwarantowaną pracę nie tylko w lasach państwowych, ale też i prywatnych.

Wydział Leśnictwa Wielkopolskiej Izby Rolniczej traktował jednak to rozwiązanie jako tymczasowe:

„naradzano się nad wykształceniem personelu leśnego w lasach prywatnych, głównie zaś nad założeniem prywatnej szkoły dla leśników, o ile tylko znajdą się dostateczne ku temu środki pieniężne i ubikacje. Na życzenie członków Sekcji zgodzono się na założenie kursów dokształcających dla niższego personelu leśnego, dopiero po założeniu prywatnej szkoły leśnej” (Rocznik Wielkopolskiej Izby Rolniczej... 1922).

Upłynęło jednak kilkanaście lat, zanim Inspektorat Leśny Wielkopolskiej Izby Rolniczej, który był kontynuacją Wydziału Leśnictwa, podjął w 1937 r. konsekwentnie i zdecydowanie temat utworzenia szkoły dla leśniczych prywatnych. Projekt szkoły przedyskutowała następnie Komisja Leśna, która na swym posiedzeniu 20 lutego 1937 r. podjęła następującą uchwałę:

„Konieczne jest możliwie szybkie utworzenie szkoły dla leśniczych prywatnych, chociażby kosztem likwidacji jednej z licznych szkół rolniczych, bowiem racjonalne zagospodarowanie lasów jest niemożliwe bez odpowiedniego kwalifikowanego personelu leśnego, którego w chwili obecnej brak prawie zupełnie” (Sprawozdanie Wielkopolskiej Izby Rolniczej... 1937).

Uzyskano przychylność Fundacji Zakłady Kórnickie na uruchomienie takiej szkoły w Kórniku, który nadawał się do tego celu ze względu na swe centralne położenie oraz posiadanie dobrze zagospodarowanych lasów i pomieszczeń na szkołę z internatem. Podobnie jak w Państwowej Szkole dla Leśniczych w Margoninie, nauka w szkole miała trwać półtora roku, a zainteresowanie jej szybkim powstaniem wyrażali m.in. przedstawiciele nauki, Kuratorium Szkolne i władze wojskowe. W marcu 1937 r. zlecono sprawę organizacji szkoły Wydziałowi Oświaty Wielkopolskiej Izby Rolniczej (Sprawozdanie Wielkopolskiej Izby Rolniczej... 1937).

Już w nowym roku sprawozdawczym 1937/1938, na posiedzeniu Wydziału Oświaty w dniu 28 kwietnia 1937 r. kierownik Inspektoratu Leśnego uzasadniał:

„potrzebę i ustrój szkoły na podstawie danych statystycznych i potrzeb terenu przemawiających za utworzeniem szkoły”.

Tymczasem z nie do końca wiadomych powodów pojawiła się propozycja zmiany lokalizacji szkoły, bowiem:

„Pierwotny zamysł uruchomienia szkoły leśnej w centralnym punkcie województwa: lasach fundacji kórnickiej w Kórniku, pow. Śrem – nie dał się urzeczywistnić” (Sprawozdanie Wielkopolskiej Izby Rolniczej ... 1937).

Ostatecznie półtoraroczna szkoła dla leśniczych prywatnych rozpoczęła swoją działalność 4 maja 1938 r. w Krotoszynie (Sprawozdanie Wielkopolskiej Izby Rolniczej... 1938). Pozostała jednak jakaś klamra spinająca kórnickie kursy dla borowych ze szkołą dla leśniczych lasów prywatnych w osobie Kazimierza Wojczyńskiego, założyciela kursów kórnickich, który w 1938 r. dołączył do grona wykładowców szkoły w Krotoszynie.

Podziękowanie

Dziękuję panu Grzegorzowi Kubackiemu z Biblioteki Kórnickiej PAN za pomoc w gromadzeniu materiału źródłowego do tego opracowania.

Literatura

- Anonim, 1868a, *Protokół z posiedzenia Zarządu Centralnego Towarzystwa Gospodarczego dla W. Ks. Poznańskiego, wspólnie z Delegowanymi Towarzystw Rolniczych Filjalnych dnia 15 października 1868 r. odbytego*, Ziemiańin, nr 45: 354–356.
- Anonim, 1868b, *Protokół z szóstego posiedzenia Zarządu po walnem zebraniu Centralnego Tow. Gospodarczego z dnia 19 listopada 1868 r.*, Ziemiańin, nr 50: 393–395.
- Anonim, 1869, *Protokół z pierwszego posiedzenia Zarządu po walnem zgromadzeniu z dnia 15go stycznia 1869 r.*, Ziemiańin, nr 5: 35–37.
- Anonim, 1879, *Sprawozdanie z czynności Centralnego Towarzystwa Gospodarczego na W. Ks. Poznańskie za r. 1878*, Ziemiańin, nr 10: 77–79.
- Anonim, 1907a, *Zjazd leśników polskich w Krakowie*, Ziemiańin, nr 35: 179–182.
- Anonim, 1907b, *Sprawozdanie z zebrania wydziału leśnego odbytego w Poznaniu dnia 16 października 1907*, Ziemiańin, nr 44: 221.
- Breliński S., 1908a, *Sprawozdanie z posiedzenia walnego zebrania Wydziału leśnego Centr. Tow. Gosp. w Wielkiem Księstwie Poznańskiem z dnia 11. marca 1908 r.*, Przegląd Leśniczy, nr 2: 35–39.
- Breliński S., 1908b, *Odezwa*, Przegląd Leśniczy, nr 2: 33–34.
- Breliński S., 1908c, *Odezwa Towarzystwa Leśnego*, Łowiec Wielkopolski, Rok II, Nr 13: 207–208.
- Chałupka W., 2008, *75 lat Instytutu Dendrologii w Kórniku (1933–2008): wybrane karty z historii*, Rocznik Dendrologiczny, LVI: 53–73.
- Chałupka W., 2015, *Kształcenie leśników w Wielkopolsce w XIX wieku i w okresie międzywojennym*, Studia i Materiały Ośrodka Kultury Leśnej, 14: 9–34.
- Górecki [W.], 1867, *Sprawozdanie z pierwszego posiedzenia „Wydziału Leśnego” z dnia 20 grudnia 1866*, Ziemiańin, nr 2: 5–6.
- Górecki [W.], 1869, *Sprawozdanie z „Wydziału Leśnego”, odbytego w Poznaniu dnia 16 grudnia b.r. [1868]*, Ziemiańin, nr 5: 38–39.
- Janiszewski W.L., 2014, *Z dziejów Państwowej Szkoły dla Leśniczych w Margoninie. Nadleśniczy z Durowa*, (<http://www.dzienniknowy.strony.alfatv.pl/aktualnosci/pokaz/32748.dhtml>).
- Krawiarz K., 1992, *Kursy dla borowych w Kórniku*, Sylwan, 134 (9): 99–103.
- Łuczakowa J., 1963, *Filip Skoraczewski – powstaniec 1863 r.*, Pamiętnik Biblioteki Kórnickiej, z. 8: 82–112.
- Mreła J., 1909, *Sprawozdanie z kursu dla borowych odbytego w Kórniku od 12 do 17 października 1908 r.*, Przegląd Leśniczy, nr 1: 22–29.
- Pacyński A., 1906, *Sprawozdanie z posiedzenia walnego zebrania i wycieczki wydziału leśnego Centraln. Tow. Gospodarczego w W. Ks. Poznańskiem, odbytych dnia 11 i 12 września 1906*, Ziemiańin, nr 38: 177–178.
- [Plater L.], 1846, *Opisanie historyczno-statystyczne Wielkiego Księstwa Poznańskiego*, Wyd. J.N. Bobrowicza, Lipsk, s. 594.

- Rivoli J., 1870, *O kształceniu i egzaminowaniu elewów leśnych*, Ziemiańin, nr 16: 149–151.
- Rivoli J., 1911, *Wydział leśny i wpływ jego na rozwój prywatnego leśnictwa w W. Ks. Poznańskim*, [w:] *Księga Jubileuszowa wydana w 50-tą rocznicę założenia Centralnego Towarzystwa Gospodarczego w Wielkiem Księstwie Poznańskim*, Poznań: 259–288.
- Rocznik Wielkopolskiej Izby Rolniczej, 1922, *Sprawozdanie z czynności Wydziału leśnictwa w roku 1921*, Poznań: 20–22.
- Skoraczewski F., 1907, *Rozwój polskiego leśnictwa w XIX wieku w Wielkiem Księstwie Poznańskim*, [w:] *Pierwszy Zjazd leśników polskich w Krakowie – referaty (reprint)*, Kraków, : 1–66.
- Sprawozdanie Wielkopolskiej Izby Rolniczej za rok 1927, Poznań, 1928: 103–104.
- Sprawozdanie Wielkopolskiej Izby Rolniczej za rok 1928/29, Poznań, 1929: 201.
- Sprawozdanie Wielkopolskiej Izby Rolniczej za rok 1929/30, Poznań, 1930: 189.
- Sprawozdanie Wielkopolskiej Izby Rolniczej za rok 1930/31, Poznań, 1931: 147.
- Sprawozdanie Wielkopolskiej Izby Rolniczej za rok 1931/32, Poznań, 1933: 134.
- Sprawozdanie Wielkopolskiej Izby Rolniczej za rok 1934/35, Poznań, 1935: 127.
- Sprawozdanie Wielkopolskiej Izby Rolniczej za rok 1936/37, Poznań, 1937: 164.
- Sprawozdanie Wielkopolskiej Izby Rolniczej za rok 1937/38, Poznań, 1938: 79–80.
- Wojczyński [K.], 1910a, *Sprawozdanie z II kursu dla borowych*, Przegląd Leśniczy, nr 1: 9–11.
- Wojczyński [K.], 1910b, *Sprawozdanie z III (uzupełniającego) kursu dla borowych*, Przegląd Leśniczy, nr 4: 107–109.
- Wojczyński [K.], 1911, *Sprawozdanie z IV kursu dla borowych w lasach kórnickich*, Przegląd Leśniczy, nr 4: 127–128.
- Wojczyński [K.], 1912, *Sprawozdanie z V kursu dla borowych odbytego w lasach Kórnickich*, Przegląd Leśniczy, nr 4: 130–131.
- Wojczyński [K.], 1913, *Sprawozdanie z VI kursu dla borowych*, Przegląd Leśniczy, nr 4: 142–143.
- Wojczyński [K.], 1914, *Odezwa leśników*, Przegląd Leśniczy, nr 3: 139–140.